

Buletyn Informacyjny biblioteki Narodowej

2/161/2002



Wydawnictwa
ciągłe
Biblioteki
Narodowej

**Polsko-
-niemiecki
program
mikrofilmowania zbiorów**

Książka nie jest tylko nośnikiem tekstu [...]. Jako szczególny środek przekazu naszej kultury opartej na tekstach ma ona wartość symbolu daleko wykraczającego poza jej praktyczną funkcję. Stąd rodzi się szczególnego rodzaju odpowiedzialność za naszą spuściznę drukowaną.

Bernhard Fabian

W numerze:



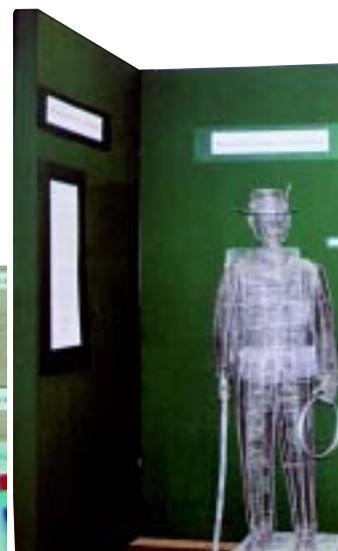
8 maja 2002 r. odbyła się uroczystość inauguracyjna Galerii Darczyńców Biblioteki Narodowej. Uczczono w ten sposób osoby prywatne i instytucje wspierające w ostatnich latach działalność narodowej księżnicy.



Podczas kolejnego spotkania z cyklu prezentującego wydawnictwa ciągłe Biblioteki Narodowej znakomici uczeni: prof. dr hab. Andrzej Markowski, prof. dr hab. Krzysztof Migoń, prof. dr hab. Janusz Tazbir, podzielili się z zebranymi refleksjami na temat „Rocznika Biblioteki Narodowej”, „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”, „Komunikatów” i „Polish Libraries Today”.



200. rocznica urodzin Ignacego Domeyki obchodzona pod patronatem UNESCO, 140. rocznica urodzin Stefana Dembego oraz kolejna prezentacja z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” poświęcona Słowacji – o wystawach zorganizowanych ostatnio przez Bibliotekę Narodową piszą: Halina Janaszek-Ivaničková, Danuta Rymśza-Zalewska i Jan Strękowski.



Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.



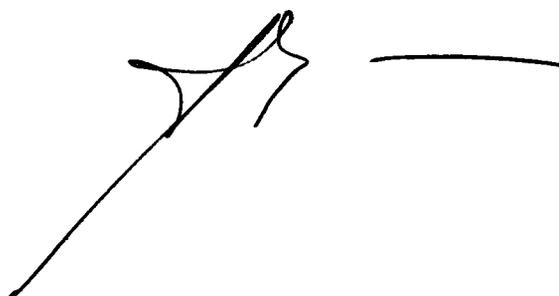
Jeśli, jak stwierdził we wstępie do 4. numeru ubiegłorocznego „Biuletynu Informacyjnego BN” Michał Jagiełło, promowanie Biblioteki Narodowej niejedno ma imię, to na pewno w nurcie takich działań mieszczą się zarówno publikacje w czasopismach naukowych BN, o których mowa w tym numerze, jak i działalność Instytutu Książki i Czytelnictwa, manifestująca się nie tylko licznymi wystąpieniami jego pracowników naukowych na krajowych i zagranicznych konferencjach, sympozjach, seminariach itp., ale także poprzez samoistne publikacje naukowe, metodyczne i informacyjne Instytutu.

Jedną z bardziej znaczących pośród nich jest, mający już trzydziestoletnią tradycję, rocznik „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, który był tematem relacjonowanego w tym numerze spotkania promocyjnego. Publikacja ta nie tylko pozwala różnym bibliotekom przejrzeć się w lustrze statystycznym na tle kraju, województwa czy powiatu, ale stanowi też cenne i poszukiwane źródło informacji dla pracowników mediów. W odróżnieniu bowiem od podobnych publikacji nie ogranicza się do prezentacji tablic w standardowym układzie administracyjnym,

ale przedstawia też dane i wskaźniki uporządkowane według określonych założeń metodycznych, ujawniających trendy i prawidłowości w analizowanych zjawiskach, pokazując je też w wieloletnich przekrojach chronologicznych i układach rankingowych. To na treści tej publikacji opiera się większość artykułów prasowych na temat działalności bibliotek publicznych w Polsce. Poszerza to znacznie zasięg informacji o tych ostatnich, jak i o BN, jako sprawczyńi tak przygotowanych danych.

Jest smutnym paradoksem naszego czasu, okresu tworzenia się społeczeństwa informacyjnego także w Polsce, że sprawy bibliotek i bibliotekarstwa, tak ważne dla kultury, oświaty i nauki, są zbyt słabo nagłaśniane w mediach i prawie nieznanne zarówno szerszej opinii publicznej, jak klasie politycznej. Wskutek tego wiele doprawdy niezłych pomysłów na rozwiązanie trudnych problemów społecznego obiegu książki, wypracowanych w środowisku bibliotekarskim, nie owocuje następnie w aktach legislacyjnych i decyzjach władz rządowych i samorządowych.

Dlatego promocja i swoisty marketing naszych spraw na jak najszerszym forum jawi mi się jako zagadnienie o znaczeniu fundamentalnym.



Kolegium Redakcyjne: Jadwiga Dąbrowska, Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefaciuk (redaktor naczelny; Wiadomości, Galeria Przyjaciół BN), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Halina Tchórzewska-Kabata („Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmun (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Sekretarz Redakcji:** Ewa Kaca-Chojecka. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Nakład:** 450 egz. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm>.

Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: Tobias Fendt Monumenta sepvlcorvm cvm epigraphis ingenio et doctrina excelletivm virorvm... Wrocław: Kryspin Scharffenberg, 1574.
Druk opracowany i zmikrofilmowany dzięki realizacji polsko-niemieckiego projektu zabezpieczania zbiorów.

Autorzy zdjęć w numerze: Grzegorz Dymarski, Piotr Jamski, Krzysztof Konopka, Agata Pawlukiewicz, Katarzyna Raczkowska, Paweł Szmidt

spis treści

contents

Jerzy Maj, Wprowadzenie

Jerzy Maj, Introduction

Bieżące prace

Current Works

Jerzy Maj, 30 lat minęło... Promocja jubileuszowego rocznika „Bibliotek Publicznych w Liczbach”

3

Jerzy Maj, Thirty Years Have Passed... The Promotion of the Jubilee Yearbook "Public Libraries in Figures"

Stanisław Siekierski, O „Bibliotekach Publicznych w Liczbach” słów kilka

5

Stanisław Siekierski, A Few Words on "Public Libraries in Figures"

Małgorzata Józefaciuk, Biblioteczne wizytówki. O czasopiśmie Biblioteki Narodowej

8

Małgorzata Józefaciuk, To Be a Credit to the Library. On the National Library's Periodicals

Halina Tchórzewska-Kabata, O naukowych powinnościach czasopiśmie Biblioteki Narodowej

13

Halina Tchórzewska-Kabata, Scholarly Duties of the National Library's Periodicals

Ochrona wspólnego dziedzictwa

19

Preservation of Common Heritage

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Polscy i niemieccy bibliotekarze wobec wspólnego dziedzictwa

20

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Polish and German Librarians towards Common Heritage

Widziane z BN

Seen from the NL

Zofia Byczkowska, Informacja wysokiej jakości dla każdego

26

Zofia Byczkowska, High Quality Information for Everyone

Jadwiga Sadowska, Problemy przedmiotowych systemów informacyjnych. Refleksje z konferencji w Warszawie i Petersburgu w latach 1989-2002

29

Jadwiga Sadowska, Problems of Subject Information Systems. Afterthoughts from Conferences in Warsaw and St. Petersburg in 1989-2002

Janina Wilgat, Przekłady literatury polskiej na język niemiecki

32

Janina Wilgat, Translations of Polish Literature into German

Jadwiga Sadowska, Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego

35

Jadwiga Sadowska, The SBP Adam Łysakowski Academic Award

Wydarzenia, wystawy, imprezy

Events and Exhibitions

Wojciech Tyszka, Inauguracja Galerii Darczyńców

36

Wojciech Tyszka, The Opening of the NL's Hall of Sponsors

Halina Janaszek-Ivaničková, Słowacja w oczach Polaków

38

Halina Janaszek-Ivaničková, Slovakia Seen by the Poles

200. rocznica urodzin Ignacego Domeyki

43

The 200th Anniversary of Ignacy Domeyko's Birth

Jan Strękowski, *Lubię Chili, a wzdycham do Polski...*

44

Jan Strękowski, *I Like Chili but I Long for Poland...*

Danuta Rymsza-Zalewska, W hołdzie Stefanowi Dembem

46

Danuta Rymsza-Zalewska, In Homage to Stefan Demby

Witryna elektroniczna

The Web Site

Ewa Krysiak, Biblioteczne wystawy wirtualne

48

Ewa Krysiak, Libraries' Virtual Exhibitions

Informatorium

The Reference Centre

Mirosława Zygmunt, Rozmyślenia przy pieleniu księgozbioru

49

Mirosława Zygmunt, Meditations at Collection's Weeding

Z oficyny Biblioteki Narodowej

Published by the National Library

Andrzej Spóz, Życie muzyczne na prowincji Królestwa Polskiego

50

Andrzej Spóz, Musical Life in the Provinces of the Kingdom of Poland

Tomasz Wroczyński, Wydawcy i wydawnictwa w II Rzeczypospolitej

52

Tomasz Wroczyński, Publishers and Publishing Houses in the Polish Second Republic

O tych, którzy odeszli

Of Those Who Passed Away

Danuta Korolko, Małgorzata Stanisławska (1929-2002)

53

Danuta Korolko, Małgorzata Stanisławska (1929-2002)

Wiadomości

54

News

Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej

56

The National Library's Hall of Friends

30 lat minęło...

Promocja jubileuszowego rocznika „Bibliotek Publicznych w Liczbach”

25 kwietnia 2002 r. w Bibliotece Narodowej odbyło się spotkanie, na którym przedstawiono trzydziesty, jubileuszowy rocznik „Bibliotek Publicznych w Liczbach”. Spotkanie, zorganizowane wspólnie z Departamentem Książki Ministerstwa Kultury, było kolejną prezentacją, po „Ruchu Wydawniczym w Liczbach”, z cyklu poświęconego promocji wydawnictw ciągłych powstających w Bibliotece Narodowej. Spotkanie otworzył dyrektor Michał Jagiełło. Przypominał, że biblioteki publiczne działają w czasie dokonujących się w Polsce głębokich przemian politycznych, gospodarczych i cywilizacyjnych. Biblioteki publiczne, upowszechniające czytelnictwo i propagujące obcowanie z literaturą, są nośnikami kultury wysokiej i dlatego powinny znaleźć się pod szczególną opieką państwa.

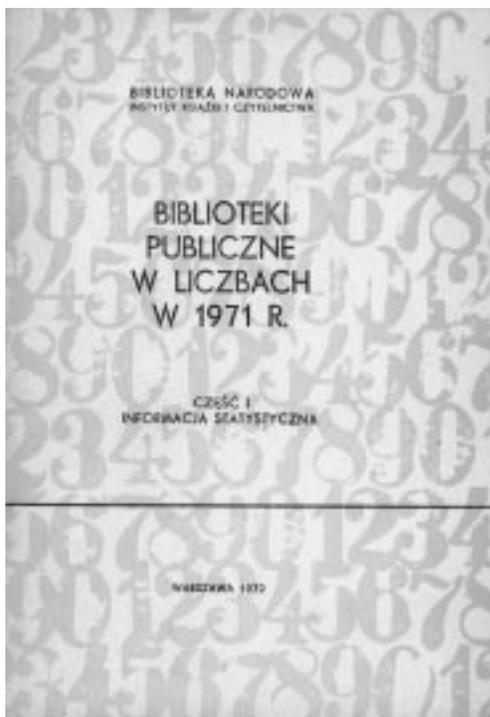
30. rocznik „Bibliotek Publicznych w Liczbach” omówił dr Jerzy Maj, autor i redaktor wszystkich dotychczasowych edycji, kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa IKiCz, a recenzję tej publikacji zaprezentował prof. Stanisław Siekierski (tekst obu wystąpień publikujemy poniżej). Wysoką ocenę promowanego rocznika, a także postulaty dotyczące pewnych modyfikacji w statystyce bibliotecznej przedstawili: Piotr Bierczyński (WiMBP im. Piłsudskiego w Łodzi), Krystyna Brodowska (dyrektor PBP w Sierpcu) oraz Janina Jagielska (dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy). Słowa uznania autorom „Bibliotek Publicznych w Liczbach” przekazał dyrektor Stanisław Radkowski z Głównego Urzędu Statystycznego. W dyskusji głos zabrali również: prof. Jadwiga Kołodziejska, dr Stanisław Czajka oraz prof. Jacek Weiss.

Nasze dzisiejsze spotkanie jest formalnie poświęcone promocji rocznika „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, ale zarazem jest okolicznością jubileuszową: najnowszy rocznik jest trzydziestym. Jubileusz sugeruje ton powagi i dostojeństwa, połączony z nutką rozrzewnienia i sentymentalizmu. Ponieważ jednak związany jest z rocznikiem publikacji o charakterze statystycznym, a więc z natury rzeczy poważnym, nudnym i dalekim od sentymentalizmu, chciałyśmy nieco „odszywnić” atmosferę. Z góry zatem proszę o wybaczenie, jeśli zdarzy mi się odejść od tonu powagi właściwej wystąpieniom jubileuszowym i wtrącić kilka wątków anegdotycznych, może nawet nieco krotchwilnych.

Próby analitycznego wykorzystania szerokiego zakresu danych, zbieranych przez GUS na arkuszach sprawozdawczych Kb-1 i Kb-2, były podejmowane już wcześniej. W latach 1959-1967 Tadeusz Zarzębski publikował w „Bibliotekarzu” kilkunastostronicowe analizy statystyczne oparte na tych sprawozdaniach (wydawało je też Ministerstwo Kultury i Sztuki jako odbitki w nakładzie 200-300 egz.). W 1968 r. T. Zarzębski przygotował też retrospektywny przegląd statystyczny pt. *Publiczne biblioteki powszechne od Dekretu do Ustawy 1947-1968*. Opracowania te, wykonywane siłami jednego człowieka wyposażonego w prymitywny „kręciołek”, czyli ręczny arytmometr, aczkolwiek skromne pod względem zakresu i metodo-

logii, trzeba z perspektywy lat ocenić jako dokonanie nieocenione. Gdyby nie zachowane nieliczne egzemplarze tych publikacji, nie dysponowalibyśmy żadnymi danymi o działalności bibliotekarstwa publicznego w latach 1946-1956, a danymi za lata 1957-1968 w bardzo ograniczonym zakresie. W pierwszym dziesięcioleciu po wojnie „Rocznik Statystyczny” GUS był bowiem utajniony, w następnych latach publikowane informacje statystyczne o bibliotekach były bardzo skąpe, zaś oryginały sprawozdań Kb-1 i Kb-2 z tych lat i późniejszych zaginęły bezpowrotnie w przepastnych piwnicach Pałacu Potockich, siedziby MKiS.

U schyłku lat 60. na wielu konwentykłach bibliotekarskich, jakich wówczas nie brakowało, mnożyły się narzekania na marnowanie ogromnego materiału analityczno-diagnostycznego, zawartego w zbieranych przez GUS sprawozdaniach o stanie i działalności bibliotek publicznych. Narzekaniom towarzyszył powtarzający się postulat, iżby *ktoś te dane opracowywał w taki sposób, aby mogły być łatwo wykorzystywane do oceny i planowania działań bibliotekarstwa publicznego w skali kraju, województwa czy powiatu*. Pod naciskiem takich nalegań Państwowa Rada Biblioteczna podjęła w początkach 1970 r. uchwałę zobowiązującą Bibliotekę Narodową do (cytuje) *podjęcia prac mających na celu wydawanie rocznika statystycznego bibliotek publicznych*. Uchwała ta nie miała, podobnie jak inne uchwały Rady, mocy wiążącej, więc na kolejnych zgromadzeniach bibliotekarskich sytuacja zmieniła się tylko o tyle, że postulowano już nie *podjęcie prac nad statystyką biblioteczną*, lecz *przyspieszenie realizacji uchwały PRB w sprawie wydawania rocznika statystycznego bibliotek*. Problem tkwił w tym, że nikt nie kwapił się do podjęcia tego zadania. Na kolejnej konferencji dyrektorów bibliotek publicznych, gdy sprawa znów powróciła, nie wytrzymałem i oznajmiłem, że podejmę się tego zadania pod warunkiem, że dostanę na to dwa dodatkowe etaty. Wtedy



„Biblioteki Publiczne w Liczbach” – rocznik pierwszy

też było krucho z pieniędzmi w budżetówce, tylko nie nazywano tego „dziurą budżetową”, lecz „przejściowymi trudnościami w budowie socjalizmu”. Dlatego liczyłem w skrytości ducha, że moja impulsywna deklaracja nie pociągnie za sobą żadnych przykrych konsekwencji. Niestety, przeliczyłem się. W jakiś czas po tej konferencji zostałem zaproszony na rozmowę do Ewy Pawlikowskiej, podówczas wicedyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek, która oznajmiła mi, że dostaję dodatkowy etat, co prawda jeden, nie dwa, i mam zacząć wydawać ten rocznik. Słowo się rzekło...

Wbrew znanemu porzekadłu, początki nie wydawały się trudne. Oprócz etatu dostałem nowoczesne, jak na ówczesny czas, urządzenie, czyli arytmometr z napędem elektrycznym oraz względnie mało używaną, elektryczną maszynę do pisania „Rheinmetall”, produkcji NRD, która miała wprawdzie niemiłe upodobanie do powtarzania litery „s” i dwukropka, okropnego hałasowania przy przesuwaniu wałka, a także „kopania” prądem o napięciu 24 V, ale poza tym była całkiem sprawna. Trudności przyszły później, wraz z lawiną dezyderatów

i postulatów od użytkowników tej publikacji. Na szczęście ogromna większość sugestii była ze sobą wzajemnie sprzeczna, co pozwalało nam zachować stoicki spokój i uwzględnić tylko te, które wydawały się nam słuszne. Czyli bardzo nieliczne. Dzięki temu udawało nam się zachować tzw. „monotonie statystyczną”, co w wieloletnich publikacjach tego typu uważane jest za dużą zaletę, umożliwiającą porównywalność danych i wskaźników w długich przekrojach czasowych.

Po kilku latach otrzymaliśmy supernowoczesną maszynę: elektroniczny kalkulator stałoprzecinkowy „Iskra”, produkcji bułgarskiej. Miało to urządzenie wielkość sporej walizki i wyświetlacz diodowy w kolorze jaskrawej purpury, na którym przy pewnej wprawie już po upływie 2-3 minut udawało się odczytać wynik. Czasem nawet właściwy, czego na ogół mogliśmy być pewni, ponieważ fenomenalnie licząca w pamięci Zosia Sybilska, podpora matematyczna ówczesnego zespołu redakcyjnego, wykonywała skomplikowane obliczenia w tym samym czasie co „Iskra” lub tylko chwilę później.

Mijały lata, raz mieliśmy powiaty, raz nie, potem znowu się pojawiły. Każda taka zmiana to było dla naszego zespołu średnie trzęsienie ziemi w połączeniu z lekkim tornadem. Ale jakoś udało się nam to wszystko przeżyć i nagle okazało się, że to już 30 lat minęło jak jeden dzień...

Pierwszy rocznik, a właściwie pierwsza z dwóch części rocznika „Biblioteki Publiczne w Liczbach” z podtytułem „Informacja statystyczna”, ukazała się w pierwszych dniach września 1972 r. Część druga, nazwana w podtytule ambitnie i na wyrost „Analizą statystyczną”, pod koniec listopada tegoż roku. Wydrukowano je w okładkach: żółtej i zielonej, i przez życzliwych kolegów zostały nazwane – prawie natychmiast po opublikowaniu – „jajecznicą ze szczypiorkiem”. Jak wyglądały, mogą zademonstrować tylko z daleka, bo to już prawie zażytek piśmiennictwa.

A teraz kilka słów w tonacji poważniejszej.

W 1971 roku byliśmy jedynym krajem tzw. obozu, w którym podobnej publikacji nie wydawano. Obecnie jesteśmy jednym z pięciu państw w całej Europie, które wydają względnie systematycznie podobne publikacje. Bez fałszywej skromności trzeba stwierdzić, że poziom metodologiczny naszego rocznika wyróżnia go korzystnie spośród pozostałych. Jako jedyni w krajach europejskich stosujemy (od drugiego rocznika) syntetyczne wskaźniki rankingowe, oparte na amerykańskiej metodzie „standard score”. Także analizy korelacyjne, stanowiące do niedawna stały składnik naszej publikacji, a obecnie chwilowo zawieszono, nie mają odpowiednika w analogicznych opracowaniach europejskich.

Ponieważ od kilku lat docierały do nas sygnały o zainteresowaniu, jakie „Biblioteki Publiczne w Liczbach” budzą za granicą, najnowszy rocznik ukazał się z polską i angielską wersją tzw. główek tabel, zamieściliśmy również streszczenie komentarza w języku angielskim. Przymierzamy się do edycji internetowej, w skróconej, oczywiście, wersji.

Publikacja drukowana rozchodzi się w około 300 egzemplarzach. Nie jest to wiele, ale oznacza stały krąg odbiorców. Sądzę, że mógłby być on znacznie szerszy, gdyby nie problemy techniczno-organizacyjne utrudniające, zwłaszcza w ostatnich latach, szybkie wydawanie poszczególnych roczników. Wylimitowanie na początku lat 80. pośrednictwa bibliotek wojewódzkich z obiegu i kontroli sprawozdawczości statystycznej bibliotek niższego stopnia oraz osłabienie więzi organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych nie przyniosło spodziewanych korzyści w postaci zredukowania „zawyżeń”, zaowocowało natomiast zwiększeniem liczby pomyłek rachunkowych w materiale, co niekiedy wymaga kłopotliwego przeliczania już policzonych wskaźników, a tym samym często wydłuża dwukrotnie czas

opracowania. Ciągłe też za długi jest cykl druku.

„Biblioteki Publiczne w Liczbach” są za mało znane w kręgu pracowników mediów. Prawie wszyscy dziennikarze, którzy trafiają do nas z pytaniami o stan i działalność sieci bibliotek publicznych, ze zdziwieniem przeglądają wręczane im egzemplarze rocznika, a po zapoznaniu się z nimi na ogół nie zadają dalszych pytań „w temacie bibliotek publicznych”. Chciałbym mieć nadzieję, że dzisiejsze spotkanie przyczyni się do spopularyzowania tej publikacji jako źródła informacji o stanie bibliotekarstwa publicznego, także wśród dziennikarzy prasy, radia i telewizji.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim moim współpracownikom, współautorom 30 roczników „Bibliotek Publicznych w Liczbach”, a w szczególności: Aleksandrze Daneckiej, Zofii Sybilskiej i Annie Zeller, które tworzyły „grupę założycielską” tej publikacji; Ewie Kubisiak i Witoldowi Przybyszewskiemu, którzy wraz ze mną najdłużej popychali ten statystyczny kierat, a także Jerzemu Wójcikowi, Iwonie Łukijaniuk i Ewie Chwalińskiej oraz obecnym współpracownikom i współautorom jubileuszowego rocznika: Małgorzacie Jezierskiej, Krystynie Gromadzkiej i Krzysztofowi Maciągowi.

To oni, moi koledzy i współpracownicy, wykonywali i wykonują najczarniejszą, najbardziej żmudną robotę statystyczną, pozostawiając mi wdzięczne zadanie analizy i interpretacji już obliczonych wskaźników. I choć może trudno w to uwierzyć, wkładają w tę pracę wiele zapału, graniczącego z niemal detektywistyczną pasją w tropieniu licznych, „statystycznych pluskiew”, które potrafią spowodować, że 2 + 2 może równać się 4,2. Serdecznie wszystkim dziękuję.

Jerzy Maj

O „Bibliotekach Publicznych w Liczbach” słów kilka

Wydanie w 1972 roku pierwszego rocznika „Bibliotek Publicznych w Liczbach” nie było może wydarzeniem historycznym, dało jednak pracownikom kultury i publicystom ważne narzędzie do badań placówek bibliotecznych, pozwalające na wgląd w ich wewnętrzną strukturę oraz dokumentujące duże zróżnicowanie zarówno bazy warunkującej dostęp do literatury, jak i efekty działalności bibliotekarzy.

Trudno było przewidzieć, jaki będzie los tej publikacji. Spotkała się z życzliwym przyjęciem, a trzydzieści lat jej kontynuacji wskazuje wyraźnie, że była to inicjatywa przydatna społecznie. Stworzony został warsztat naukowy pozwalający dosyć precyzyjnie ustalać stan i rozwój, a także ujawniać niebezpieczeństwa w tych podstawowych w skali kraju instytucjach książki. Powstało najważniejsze źródło informacji o stanie i przemianach w czytelnictwie bibliotecznym.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju fenomenem kulturowym. Sieć bibliotek publicznych wraz z punktami bibliotecznymi, mimo wielu trudności, zawirowań politycznych, kłopotów gospodarczych i zmian w podziałach administracyjnych, aż do lat dziewięćdziesiątych stosunkowo sprawnie dostosowywana była do zmieniających się potrzeb społecznych. Nawet dramatyczne trudności ekonomiczne i brak zrozumienia istotnych funkcji bibliotek publicznych przez władze państwowe i samorządowe w latach dziewięćdziesiątych, jak dotąd nie zmieniły w zasadniczym stopniu podstawowej bazy i roli tych placówek. W najnowszym roczniku „Bibliotek Publicznych w Liczbach” jego inicjator, ojciec duchowy i przez wiele lat główny realiza-

tor, Jerzy Maj, sformułował znamiennej refleksję: *Należy podkreślić swoisty fenomen – mimo likwidacji w ciągu dekady co dziesiątej biblioteki publicznej, mimo likwidacji 90% punktów bibliotecznych, mimo różnych form degradacji bibliotek publicznych (m.in. przez dziwaczne fuzje organizacyjne), pomimo ich chronicznego niedoinwestowania w książki i wyposażenie (90% bibliotek nie ma komputerów), po 10 latach działania w skrajnie trudnych warunkach biblioteki publiczne uzyskały społeczny zasięg czytelnictwa z początku dekady.*

Nie jest moim zadaniem ocena dokonań bibliotek publicznych czy pisanie peanu na ich cześć, należy jednak podkreślić, że omawiany rocznik jest nieocenionym dokumentem ilustrującym ich dorobek. Nawet mało doświadczony użytkownik potrafi z niego odczytać wiele ważnych informacji. Niewątpliwie najbardziej szokujące oraz z punktu widzenia społecznego przygnębiające są dane obrazujące zmniejszanie się liczby placówek bibliotecznych. Co prawda, od roku 1992 odsetek czytających w stosunku do liczby mieszkańców nie tylko nie zmniejszył się, ale nawet systematycznie wzrastał, co mogłoby świadczyć, że likwidowane w tym samym czasie placówki były martwe, jednakże taki wniosek doprowadziłby do pełnej nieznamo-ści



Dr Jerzy Maj, dyr. Michał Jagiełło oraz prof. Stanisław Siekierski na spotkaniu poświęconym jubileuszowemu rocznikowi „Biblioteki Publiczne w Liczbach”

sytuacji na rynku książki, a szczególnie braku wiedzy o systematycznie spadających nakładach. Wzrost odsetka czytelników w bibliotekach publicznych przy jednoczesnym spadku liczby placówek wskazuje jednoznacznie, że dramatycznie maleją szanse młodzieży w małych i ubogich pod względem materialnym środowiskach społecznych na kontakt z książką.

Co prawda, wiedza na temat struktury czytających prezentowana przez rocznik jest stosunkowo ograniczona, wydaje się jednak, że informacje te są niezwykle ważne przy wszelkich analizach zasięgu oddziaływania książki. Dotyczy to w szczególności struktury wieku i zatrudnienia.

Z punktu widzenia interesu społecznego druga co do ważności informacja, spośród zawartych w roczniku, dotyczy księgozbiorów bibliotecznych, a zwłaszcza wskaźników opisujących ich uzupełnianie. Ten niezwykle ważny problem jest dostrzegany jedynie przez bezpośrednio zainteresowanych bibliotekarzy i przez dosłownie kilku publicystów. Systematyczne informacje na temat wskaźników zakupu nowych książek, porównane z ustalonymi przez wieloletnie obserwacje i analizy normami, wskazują bardzo wyraźnie na rysujący się w wielu rejonach kraju kryzys w zakresie zaspokajania bieżących potrzeb czytelniczych. Starzejące się księgozbiory coraz bardziej odbiegają od zmieniających się zainteresowań użytkowników bibliotek, szczególnie młodzieży, która wszak stanowi ponad 50%

czytelników. Redakcja „Bibliotek Publicznych w Liczbach” stara się eksponować te bardzo ważne informacje, rzadko jednak wywołują one rezonans społeczny.

Istotnym elementem rocznika, chociaż budzącym stosunkowo małe zainteresowanie społeczne, jest bogata informacja dotycząca bazy materialnej. Stała obserwacja nie tylko liczby placówek bibliotecznych, ale także liczby czytelni, miejsc w nich, wyposażenia w komputery i inny podstawowy sprzęt, pozwala odtworzyć warunki, w jakich pracują biblioteki, oraz pokazuje, w jakim tempie następują zmiany w tym zakresie. Jak już zaznaczyłem, sprawy te bardzo rzadko budzą zainteresowanie czynników opiniotwórczych. Wydaje się jednak, że od unowocześnienia bibliotek w poważnym stopniu zależy nie tylko zasięg ich oddziaływania, ale także autorytet tych ważnych, jeżeli nie najważniejszych w naszych warunkach instytucji książki.

Nieocenioną zaletą „Bibliotek Publicznych w Liczbach”, niedocenianą chyba przez czytelników, jest prezentacja uzyskanych wskaźników w układzie wojewódzkim i powiatowym. Dopiero w przejrzystości zbudowanych tabelach widać, jak bardzo duże jest zróżnicowanie poszczególnych regionów kraju, zarówno pod względem warunków, w jakich pracują biblioteki, jak i efektów ich działania. Dopiero w tej mozaice informacyjnej dostrzega się wartość danych statystycznych dotyczących całego kraju. Myślę, że gdyby można było ukazać omawiane wskaźniki we-

dług wybranych gmin, obraz byłby jeszcze bardziej interesujący i na pewno ukazałby ogromne możliwości oddziaływania tych placówek.

W jubileuszowym roczniku Jerzy Maj napisał: *Miniona dekada jest okresem dostatecznie długim, aby wynikające stąd doświadczenia prowadziły do wniosku, że koncepcja „zero państwa w upowszechnianiu kultury” nie sprawdziła się.* Twierdzenie to nie jest, co prawda, w pełni uzasadnione, gdyż Ministerstwo Kultury starało się wspomagać biblioteki finansowo, ale tendencje są jednoznaczne. Dla znacznej części polityków oznacza to „ręczne sterowanie” ze szkodą dla innych dziedzin kultury. Natomiast na pewno trudno sobie dziś wyobrazić możliwość skutecznej interwencji Ministerstwa Kultury w poszczególnych jednostkach samorządowych. Istnieje jednak, moim zdaniem, społeczna potrzeba ustalenia podstawowych obowiązków samorządów wobec placówek bibliotecznych, wyrażonych w formie norm i wskaźników, które powinny obowiązywać w całym kraju, tak jak obowiązują na przykład w szkolnictwie. Dałoby to Ministerstwu Kultury możliwość realnego oddziaływania i nie spychałoby go do roli wyłącznie dekoracyjnej.

Komu potrzebne są informacje zawarte w „Bibliotekach Publicznych w Liczbach”? Na podstawie moich wieloletnich obserwacji losów tego rocznika mogę stwierdzić z całym przekonaniem, że nie jest on wykorzystywany w stopniu dostatecznym. Jedną z przy-

czyn wynika po prostu z niewiedzy o istnieniu takiego bogatego źródła informacji. Inną przyczyną jest nieumiejętność posługiwania się nim. Nie bez znaczenia jest także mała atrakcyjność medialna prezentowanych wskaźników. Jak już pisałem, biblioteki to placówki stabilne, pracujące systematycznie, w których trudno tak o skandale, jak też o spektakularne sukcesy. Prezentowanie procesów i zjawisk, w których dominuje względna normalność, jest dla dzisiejszych dziennikarzy i publicystów zajęciem mało atrakcyjnym, nie dającym szans wybicia się nawet w skali lokalnej. A tak naprawdę, to od dziennikarzy bardzo dużo zależy.

Potencjalnymi odbiorcami rocznika mogą być ludzie kierujący lokalnymi instytucjami kultury, którzy nie zawsze uwzględniają placówki biblioteczne w swoich koncepcjach i działaniach. Im właśnie publikacja mogłaby być bardzo przydatna. Za odbiorców najważniejszych uznają jednak biblioteki publiczne wszystkich szczebli. Rocznik winien być dla nich powodem do dumy, do wzmocnienia wysiłków, ale także narzędziem nacisku na lokalne władze, od których zależą warunki materialne placówki lub placówek. Nie mam rozeznania, jaki jest poziom wykorzystania rocznika w poszczególnych ogniwach bibliotek, nie mogę

więc wysuwać postulatów w tym zakresie. Na pewno jest to jednak źródło, o którym winny przypominać i promować je czasopisma profesjonalne.

Niestety, tylko w nielicznych publikacjach naukowych poświęconych problemom książki i czytelnictwa dostrzegam wnikliwszą analizę informacji prezentowanych w roczniku „Biblioteki Publiczne w Liczbach”. A w badaniach nad czytelnictwem powinien on być, moim zdaniem, źródłem niezbędnym do ustalania zasięgu oddziaływania nie tylko bibliotek, ale książki w ogóle. Przynosi bowiem poważny materiał źródłowy nie do zastąpienia.

Istnieje jeszcze jedna grupa potencjalnych odbiorców rocznika – studenci bibliotekoznawstwa, dla których może on być punktem wyjścia do badań nad poszczególnymi elementami pracy bibliotek. Trudno jest mi jednak odpowiedzieć na pytanie, w których ośrodkach bibliotekoznawczych uznano to źródło informacji za materiał podstawowy w pracach rocznych, a niezbędny w rozprawach dyplomowych.

Skoncentrowałem uwagę na aspektach funkcjonalnych „Bibliotek Publicznych w Liczbach” nie tylko dlatego, że na statystyce znam się bardzo mało. Wydaje mi się jednak, że efekty pracy zespołu, który sam nie zbiera informacji podstawowych, a jedynie analizuje te, które uzyskuje z Głównego Urzędu Statystycznego, są niemal optymalne. Co roku otrzymujemy wnikliwe, wielostronne informacje, z których część jest stała, część natomiast cykliczna, a wyniki ważniejszych badań uzupełnione są interesującymi analizami. Znaczący statystyki mogliby prawdopodobnie zaproponować także inne tabele i wskaźniki, jednakże podstawowa wartość danych zawartych w roczniku polega na ich porównywalności w czasie, co pozwala nie tylko konstatować wyniki, ale na podstawie wybranych roczników analizować procesy przemian. Co prawda, zmiany administracyjne spowodowały kilka razy poważ-

ne zamieszanie, ale nie zniekształciło to istoty informacji oraz możliwości porównań w różnych przedziałach czasowych. Można oczywiście zakładać, że w nadsyłanych informacjach są pewne przekłamania. Ponieważ jednak informacje mają charakter ciągły, to przy analizie procesów, a nie prostych informacji, w pewnym stopniu przekłamania te tracą swoją wagę. Osobiście uważam, że wszelkie formalne zmiany struktury informacji przyniosłyby więcej zamieszania niż pożytku.

Na zakończenie dwie uwagi o charakterze postulatycznym.

1. W jubileuszowym, a jednocześnie zamykającym tysiąclecie rocznika winny znaleźć się głębsze refleksje na temat zmian, jakie zaszły w minionym trzydziestoleciu. Doskonała okazja do takiego podsumowania nie została wykorzystana. Szkoda. Wydaje się, że zestawienia najważniejszych wskaźników o charakterze retrospektywnym od czasu powstania sieci bibliotek publicznych do roku 2000 byłyby niezwykle przydatne wszystkim użytkownikom, którzy z różnych powodów nie mają zgromadzonych roczników z lat minionych. Nie byłyby to wielki wysiłek dla doświadczonego zespołu, a przydatność tej pracy – bezdyskusyjna.

2. Ciekawe mapy w układzie wojewódzkim umieszczone na końcu publikacji byłyby bardziej czytelne, gdyby uzupełnić je wskaźnikami opracowanymi dla całej sieci. Przy mapie obrazującej wskaźniki uzupełniania warto podać opracowaną teoretycznie normę zakupu książek na 1000 mieszkańców. Być może stałaby się ona w przyszłości obowiązująca.

Moje stanowisko jest wyraźnie konserwatywne. Nie oczekuję poważniejszych zmian. Uzasadniałem to wyżej. Główna wartość materiału informacyjnego tkwi bowiem w jego jednorodnym przekazie.

Życzę należy z zespołowi dalszych sukcesów oraz udoskonalenia kształtu edytorskiego rocznika.

Stanisław Siekierski



Biblioteczne wizytówki

O czasopismach Biblioteki Narodowej

Wśród wydawanych przez Bibliotekę Narodową czasopism jest niewielka, lecz wyraźnie wyodrębniona grupa periodyków naukowo-informacyjnych. Tworzą ją: miesięcznik „Komunikaty”, kwartalnik „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”, „Rocznik Biblioteki Narodowej” oraz ukazujące się nieregularnie „Polish Libraries Today”.

Czasopismom tym poświęcono seminarium, które odbyło się w narodowej księżnicy 28 maja 2002 roku. Była to kolejna prezentacja wydawnictw ciągłych Biblioteki Narodowej w cyklu promocyjnym zaproponowanym przez dyrektora Michała Jagiełłę.

Na spotkanie przybyło wielu gości – autorów i czytelników czasopism BN. Wśród nich byli znakomici uczeni: językoznawca prof. dr hab. Andrzej Markowski, bibliolog prof. dr hab. Krzysztof Migoń oraz historyk prof. dr hab. Janusz Tazbir, którzy podzielili się z zebranymi refleksjami na temat publikacji Biblioteki Narodowej.

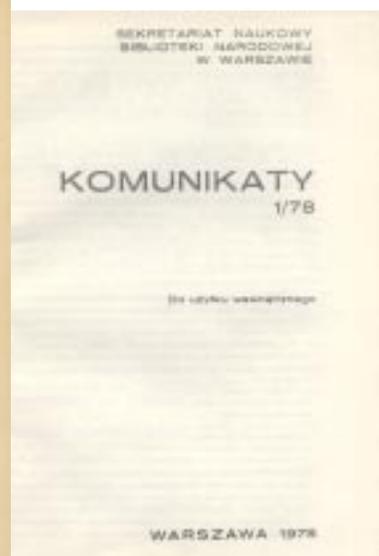
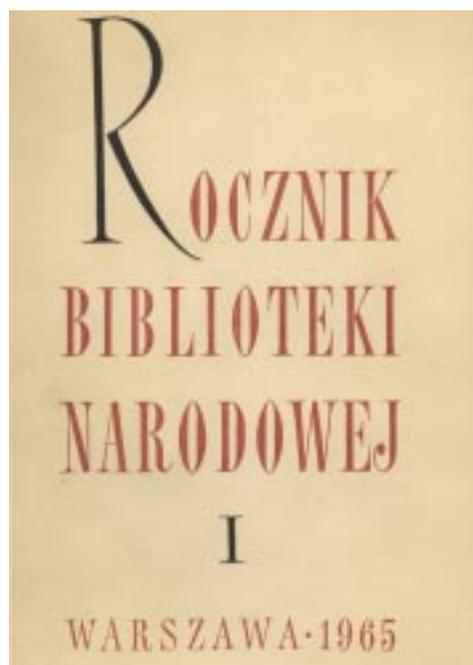
Prof. Krzysztof Migoń mówiąc o czasopismach bibliotecznych stwierdził, że *jakkolwiek działalność wydawnicza bibliotek ma w zasadzie charakter ściśle zawodowy, informacyjny, pragmatyczny, nastawiony na potrzeby bibliotekarzy i użytkowników bibliotek, to jednak spora część tego publikacyjnego dorobku wyrasta ponad doraźną użyteczność. Dotyczy to zwłaszcza wydawnictw zawierających prace naukowe bibliotekarzy, wydawnictw opartych na zbiorach własnych danej biblioteki, edycji źródeł, faksymilowych wydań pismników piśmiennictwa i innych podobnego typu publikacji. Szczególną rolę w piśmiennictwie wydawanym przez biblioteki odgrywają czasopisma naukowe. Podobnie jak i w innych dziedzinach wiedzy, periodyki stanowią ważne forum publikacyjne, zapewniają wieloletnią*

ciągłość inicjatyw badawczych. To zresztą skądinąd jest dosyć oczywiste: opublikowanie jakiegokolwiek tekstu w liczącym się periodyku daje temu tekstowi większe szanse przeżycia i funkcjonowania niż publikacja w okazjonalnej pracy zbiorowej, w księdze pamiątkowej, w jakimś festschrifcie czy w podobnej publikacji. Czasopisma są ważnymi wizytówkami bibliotek jako instytucji naukowych. Toteż wielkie biblioteki naukowe i za granicą, i w Polsce wydają od lat, niekiedy od stu i więcej, swoje czasopisma.

W pierwszym statucie Biblioteki Narodowej z roku 1938, w paragrafie 2, znalazło się stwierdzenie, że do zadań biblioteki, obok gromadzenia i udostępniania zbiorów,

należy podejmowanie, wykonywanie i ogłaszanie wyników prac badawczych, prowadzonych na podstawie zebranych przez nią materiałów naukowych. Natomiast pierwszy powojenny statut BN z 1954 roku wśród zadań narodowej księżnicy wymienia redagowanie, opracowywanie i, oczywiście, wydawanie publikacji periodycznych i nieperiodycznych z zakresu działalności biblioteki. Prof. K. Migoń przypomniał, że wydawany od roku 1958 „Biuletyn Informacyjny BN” nie jest najstarszym czasopismem Biblioteki Narodowej: początki czasopism narodowej księżnicy należy liczyć od roku 1950, kiedy ukazał się trzeci tom „Biuletynu Instytutu Bibliograficznego” (dwa pierwsze wydał w Łodzi Państwowy Instytut Książki; po likwidacji PIK jego zadania przejął Instytut Bibliograficzny BN).

Jakkolwiek chronologia mogła budzić pewne wątpliwości, to bezdyskusyjne dla wszystkich mówców było jedno: czasopisma Biblioteki Narodowej dobrze służą nie tylko pracownikom księżnicy, ale też



Pierwsze edycje czasopism Biblioteki Narodowej

bibliotekarzom różnych specjalności i zainteresowań w kraju i za granicą oraz badaczom i uczynom. Służą też szerszym kręgom miłośników książek i bibliotek: bywalcom antykwariatów, bibliofilom, którzy rzadko ujawniają swoje zainteresowania na szerszym forum. *Od paru lat z satysfakcją obserwuję wyraźne ożywienie w publikacjach Biblioteki Narodowej, nie tylko periodycznych, powiedział prof. K. Migoń. Stale wysokiemu poziomowi merytorycznemu czasopism i innych publikacji towarzyszy już godna ich zawartości szata graficzna i wyposażenie typograficzne. O tempie wydawania z powodu nabytej, bo nie wrodzonej, elegancji nie chciałbym mówić. Ale może wyjaśnię nie do końca zorientowanym: nie zawsze winni są redaktorzy czy drukarze, autorzy też powinni się nieraz uderzyć w piersi własne, nie cudze. Jak stwierdził prof. K. Migoń, czasopisma BN dobrze się prezentują, szczególnie „Rocznik Biblioteki Narodowej” [...] na tle innych humanistycznych czasopism naukowych.*

Właśnie „Rocznik Biblioteki Narodowej” stał się tematem rozważań profesora Janusza Tazbira, który poświęcił swoje wystąpienie jego najnowszemu, 33/34 tomowi, nazywając go *pięknym hołdem złożonym tradycji Biblioteki Załuskich*

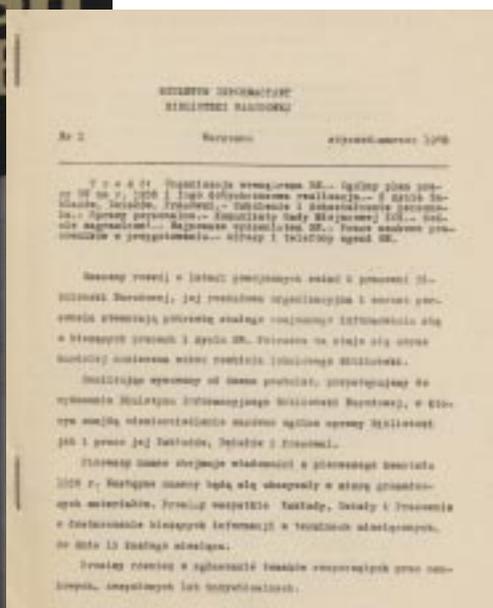
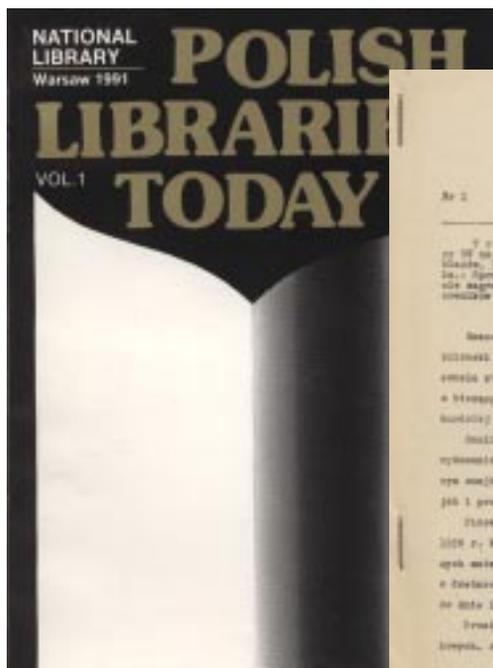
i zarazem tradycjom Biblioteki Narodowej. Mówca pochwalił nie tylko zawartość merytoryczną „Rocznika”, ale także jego szatę graficzną – nową okładkę, barwne wkładki ilustracyjne. Prof. J. Tazbir stwierdził, że tom ten stanowi kolejny dowód poszukiwania korzeni naszej kultury i naszych inicjatyw kulturalnych. O Bibliotece Załuskich zdawałoby się trudno jest napisać coś nowego, a jednak autorem się to udało.

Mówca zwrócił uwagę zwłaszcza na esej dr. Jana Kozłowskiego „Biblioteka Załuskich w dwunastu odstonach”, artykuł Barbary Milewskiej-Ważbińskiej poświęcony utworowi Jakuba Pawła Radlińskiego *Corona Urbis et Orbis* oraz podane do druku przez Zofię Zielińską „Nieznane listy biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego”. Opatrzanie ich przez autorkę tłumaczeniami na język polski skłoniło profesora do zadumy nad zanikiem nawyku korzystania z obcojęzycznych tekstów źródłowych przez środowiska naukowe. *Otóż tutaj [w „Roczniku BN”] znajdujemy także teksty francuskie i teksty łacińskie i wszystkie są zaopatrzone w polskie tłumaczenia. Można by dość powierzchownie dać wyraz zgorszeniu: to jest czasopismo specjalistyczne, zaadresowane do znawców i koneserów, a mimo to zamieszcza tłumaczenia.*

Ale przypomniałem sobie o losach bardzo ciekawego pamiętnika Albrychta Stanisława Radziwiłła, który się ukazał w 1839 roku w skróconej wersji, w niepoprawnym przekładzie na język polski. Potem ukazała się, chyba gdzieś w latach siedemdziesiątych, pełna wersja w czterech tomach po łacinie i nie weszła do obiegu naukowego. Dopiero gdy ukazało się pełne tłumaczenie polskie, jakieś parę lat później, zaczęto obficie cytować, na różne sposoby, co bardziej smakowite kąski.

Profesor J. Tazbir wyznał: *Małując z natury usposobienie złośliwe, starałem się wyłapać w „Roczniku” jakieś erudycyjne potknięcia czy korektorskie pchełki, ale nie udało mi się. Być może nie patrzyłem dość wnikliwie, bo nie wierzę, żeby tom ten był pozbawiony jakichkolwiek usterek. Nie ma takiego tomu! Profesor jednak przyznał, że jedynym zarzutem, jaki może postawić najnowszemu tomowi „Rocznika BN”, jest wyłącznie zbyt duża objętość niektórych recenzji. Sztuka recenzyjna powinna być sztuką treściwego przedstawiania opinii, a wzorem w tej mierze są profesorowie Kot i Brückner, którzy opinię o dziele wyrażali na stronie maszynopisu. Kończąc swoją wypowiedź prof. J. Tazbir wyraził przekonanie, że zapewne spora część osób obecnych na tej sali dożyje do pięknej, trzechsetnej rocznicy powstania Biblioteki Załuskich. Sądzę, że książka ta zachowa i wówczas swoją wartość naukową. Wprawdzie pewien mój kostyczny kolega twierdzi, że większość odkryć w humanistyce polega na nieznaności wcześniejszej literatury przedmiotu, bo dzięki temu odkrywa się rzeczy, o których dawno było wiadomo, mnie jednak się wydaje, że znajomość tego tomu nie będzie nigdy zanikała.*

Z kolei prof. K. Migoń zadeklarował: *Mój osobisty stosunek do „Rocznika” wynika także z tego, że ciągle z niego korzystałem i korzystam oraz nakłaniam do tego moich kolegów i moich studentów. I chciałbym Państwa zapewnić, wcale nie okazjonalnie czy rocznicowo, że*





Dyr. Michał Jagiełło i dr Halina Tchórzewska-Kabata podczas otwarcia seminarium poświęconego czasopiśmow Biblioteki Narodowej

obok „Roczników Bibliotecznych” w bibliotece Instytutu Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu „Rocznik Biblioteki Narodowej” jest chyba najczęściej czytowanym pismem przez studentów. Wreszcie, co również wpływa na mój stosunek do „Rocznika Biblioteki Narodowej” – wśród jego redaktorów i autorów miałem zawsze przyjaciół. Wymienię tu tylko niezjącego profesora Andrzeja Kłossowskiego, sekretarza redakcji przez kilkanaście lat, bardzo zasłużonego dla „Rocznika” redaktora. Kłaniam się obecnej tu dzisiaj Małgorzacie Kłossowskiej, autorce bibliografii zawartości pierwszych dwudziestu tomów „Rocznika Biblioteki Narodowej”. Ogrom materiałów opublikowanych w „Roczniku” sprawia, że bez tej bibliografii nielatwo byłoby się nim dzisiaj posługiwać. Prof. K. Migoń wyraził nadzieję, że bibliografia taka powstanie dla następnych tomów. Zasugerował również wprowadzenie do publikacji indeksu osobowego – byłby on szczególnie przydatny w tomach monograficznych.

Następny mówca, prof. Andrzej Markowski, podzielił się refleksjami na temat języka i stylu „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”. Stwierdził, że w trakcie lektury kolejnych numerów nie zauważa się wyraźnych, rzucających się w oczy różnic językowych. To ujednolicenie stylistyczne, w dobrym tego słowa znaczeniu, profesor odebrał jako zamysł redakcyjny. Oczy-

wście domyślałam się, że nie wszyscy autorzy piszą na jednakowym poziomie językowym i że potrzeba dużego wkładu pracy redakcji, aby wszystkie artykuły, notatki, informacje, doniesienia, felietony były podobnie sprawne językowo, przy jednoczesnym zachowaniu różnorodności stylistycznej właściwej poszczególnym gatunkom. I dlatego jest w tym czasopiśmie coś, czego brakuje większości polskiej prasy – nie mówiąc już o prasie codziennej, tygodniowej, miesięcznej, ale nawet prasie, powiedziałbym, tej poważniejszej – mianowicie jest w nim zachowana kategoria stosowności, o której mówił kiedyś profesor Michał Głowiński. Chodzi o to, żeby nie zatracić pewnych cech właściwych odpowiednim gatunkom piśmiennictwa czy, ogólnie, właściwych określonym sytuacjom komunikacyjnym, sposobom zachowań społecznych. Ta kategoria stosowności bardzo się zachwiała w polszczyźnie po roku 1989, ponieważ nagle można było pisać, i można nadal, w rozmaity sposób. W związku z tym zaczęto zachłystywać się potocznością. Potoczność języka w prasie codziennej początkowo była czymś bardzo pożądanym. Dzisiaj stała się manieryczna i nieznośna. [W „Biuletynie”] tego nie ma. Choć i tutaj występują bardzo rozmaite formy podawcze i bardzo urozmaicony styl.

Następnie profesor Andrzej Markowski omówił wyodrębnione przez siebie główne style wypowiedzi pojawiające się w „Biuletynie

Informacyjnym BN”. Jeden z nich, który zdaniem profesora przeważa w tekstach „Biuletynu”, to styl informacyjno-naukowy i naukowy. Jego przykładem jest chociażby tekst o dokumentach życia społecznego z okresu okupacji. Te charakterystyczne cechy stylu naukowego jeszcze wyraźniej są widoczne w artykułach zamieszczonych w numerze kartograficznym. Następny styl, który można nazwać naukowo-eseistycznym, cechuje połączenie informacji z refleksją bardziej osobistą. Jego dobrym przykładem jest artykuł poświęcony staropolskim dokumentom życia społecznego. Zdarza się też, że osobisty ton wypowiedzi nabiera cech pewnej potoczności, tak jak w rozmowie z Juliuszem W. Gomulickim.

Na marginesie tych rozważań prof. A. Markowski kilka słów poświęcił „terminom wewnątrzbibliotecznym”. Dwa terminy wydają się bardzo specjalistyczne: *dokumenty życia społecznego i język hasel przedmiotowych. I tutaj miałbym pewną uwagę (nie mogę nie mieć uwag!). Dlaczego „dżs” pisze się małymi literami? Otóż sprawdziłem, czy są skrótowce, które pisałoby się małymi literami i nie odczytywało jako skrótu. Właściwie są tylko dwa tradycyjne: itp. i itd., które można odczytywać „itepe”, „itede”, a niekoniecznie „i tak dalej”, „i temu podobne”. Jeżeli dżs jest skrótowcem i odczytujemy go jako „deżetes”, to ja bym go pisał dużymi literami. Trzeba jednak pamiętać o czymś, co się nazywa zaszłością. Jeżeli od dawna używa się w piśmie formy „dżs”, to tak zostawmy. Nie będę miał pretensji. Tak już jest w języku, że forma, którą kiedyś się uznawało za niepoprawną, wskutek zasiedzenia zostaje: najpierw jest tolerowana, potem wprowadzana. W tym przypadku nie ma dużego niebezpieczeństwa, że tak powiem, społecznego, ponieważ, jak rozumiem, skrótowiec dżs poza krąg bibliotekarzy nie wyjdzie. Wyszedł? Ale ja się z nim przedtem nie spotkałem. Natomiast skoro już mamy język hasel przedmiotowych, to można chyba skrót pisać normalnie: J duże, H duże, P duże, oczywiście bez kropek.*

Sporo miejsca prof. A. Markowski poświęcił tytułom artykułów zamieszczanych w „Biuletynie Informacyjnym BN”, sporządził nawet ich typologię. Przede wszystkim wyodrębnił tytuły informacyjne, obiektywne, takie jak: „Czytelnia dokumentów życia społecznego”, „Wynagrodzenia dla właścicieli praw autorskich”, „Pierwodruki pism Norwida w zbiorach BN”, „Spotkania CENL w Rydze”. Mówca ocenił, że takich tytułów jest trochę za dużo, bo co najmniej połowa. Jego większe uznanie zyskały tytuły, które informują, ale jednocześnie noszą pewne znamię indywidualności autora, np.: „Słów kilka o *Promethidionie*”, „Norwid jako artysta”, „Miriam – odkrywca Norwida”, „Jak szukać informacji w świecie internetu”, „Od prognostyku na rok 1501 do dokumentów sporów sądowych Wereszczaków z Mickiewiczami”, „Zapomniane koncerty, bale, widowiska sceniczne”, „Ostatni warszawski występ Heleny Modrzejewskiej”, „Historia opowiadana pocztówkami”.

Gdyby nawet tematy poruszane w czasopismach narodowej książki ograniczały się do problematyki bibliotecznej, to zapewne byłyby to wciąż zagadnienia interesujące dla wszystkich, także dla nie bibliotekarzy.

Kolejna grupa to tytuły informacyjne uzupełnione bardziej swobodnymi podtytułami, np.: „Działalność promocyjna w bibliotece. Dlaczego, jak, dla kogo?”, „W świetle niemieckich dokumentów. Losy polskich bibliotek w pierwszych miesiącach wojny”.

Pojawiają się też tytuły, które można nazwać literackimi czy artystycznymi, wskazujące, że autor chciał, aby tytuł był oryginalny, np.: „Bajka z wojną w tle”, „Świat, który odszedł”, „Cienie z krainy zgląd-

zonej”, „Superekslibrisów centuria druga”, „Szczelina migawki”, „Bez ulotki ani rusz!”.

Zdarzają się także tytuły literackie dwuczłonowe: jeden z nich jest artystyczny, a drugi przybliża treść artykułu, np. „Radość czytania. O *Lalce i perle* Olgi Tokarczuk”, „Piękno zakłete w srebrze. Katalogi handlowe Frageta i Norblina”, „Ulotne, ale nie ulatujące. O dżs-ach Wydawnictwa Biblioteki Narodowej”.

Niektóre dwuczłonowe tytuły są skonstruowane tak, aby pierwsza część intrygowała i zachęcała do lektury, a druga ujawniała temat artykułu, np.: „*Przyjdź gościu luby*. Zaproszenia do Zielonego Balonika”, „*Powróćmy jak za dawnych lat*. Przedwojenne programy kinowe”, „*Powinnaś nazywać się Dobroruś*. Wystawa Białoruś-Dobroruś w Bibliotece Narodowej”. Niektóre tytuły są po prostu cytatem literackim: „*Pod znakiem światła*”, „*Wchodzi nie czytając*”, „*Czy będziesz wiedział co przeżyłeś?*”. I wreszcie zdarzają się tytuły tak zagadkowe, że wręcz zmuszają do przeczytania artykułu, np.: „Ile (pracy) zawdzięczamy nauczycielom?”, „Pozostał tylko Matołek” czy „Nie gryźć książek!”. Professor A. Markowski uznał takie tytuły za bardzo inspirujące i zasugerował, aby jak najrzadziej stosować te czysto informacyjne.

Na spotkaniu nie zabrakło też opinii czytelników. Dr Mirosława Zygmunt stwierdziła, że z wybranych z „Biuletynu Informacyjnego BN” artykułów poświęconych warsztatowi bibliotekarskiemu mógłby powstać całkiem obszerny podręcznik. Za pewien mankament uznała fakt, że podejmowane w kwartalniku problemy nie wywołują reakcji czy polemik w następnych numerach. *Tego brakuje i nie jest to wina zespołu opracowującego czasopismo, a zwłaszcza „Biuletyn”, tylko być może pewnej inercji zespołu bibliotekarzy, zauważyła M. Zygmunt. Często coś dłubiemy we własnym gronie za zamkniętymi drzwiami i nawet nie przychodzi nam do głowy, że nasze sprawy mogą wpływać na pracę innych działów, że mogą jeszcze kogoś interesować. [...] Poza tym musimy*

pamiętać, że „Biuletyn” jest również czytany i prenumerowany przez bardzo wiele bibliotek krajowych: inicjatywy podejmowane w Bibliotece Narodowej w dużym stopniu oddziałują na bibliotekarstwo w całym kraju.

Prowadząca spotkanie dr Halina Tchórzewska-Kabata, kierownik Zakładu Redakcji Czasopism BN, zwróciła uwagę na szersze walory informacyjne, naukowe, publicystyczne i, mówiąc najogólniej, humanistyczne publikacji Biblioteki Narodowej, a zwłaszcza czasopism. *Zbiory Biblioteki Narodowej są bowiem tak cenne, rozległe i zróżnicowane, problematyka wynikająca ze statutowych obowiązków biblioteki i sposobów ich realizacji jest tak szeroka, a zainteresowania pracowników Biblioteki Narodowej tak różnorodne, że gdyby nawet tematy poruszane w czasopismach narodowej książki ograniczały się do problematyki bibliotecznej, to zapewne byłyby to wciąż zagadnienia interesujące dla wszystkich, także dla nie bibliotekarzy.*

Tymczasem czasopisma Biblioteki Narodowej są programowo otwarte na sprawy, a zwłaszcza na dokonania naukowe, całego polskiego środowiska bibliotekarskiego, krajowego i polonijnego. Informują nie tylko o problemach światowego bibliotekarstwa, zwłaszcza bibliotek narodowych, o ważniejszych wydarzeniach zawodowych, ale również o istotnych dokonaniach z innych pokrewnych dziedzin wiedzy i dyscyplin naukowych, także o ważnych wydarzeniach kulturalnych. Publikują w nich autorzy z kraju i zagranicy. Dzięki wymianie międzybibliotecznej, pisma BN obecne są w wielu bibliotekach polskich i zagranicznych. Są też prenumerowane i kupowane nie tylko w Polsce, ale i za granicą, i tym samym trafiają do odbiorców, może niezbyt licznych, ale na całym świecie. Ponadto pewien, jeszcze nieokreślony krąg odbiorców stanowią użytkownicy wersji internetowych.

Halina Tchórzewska-Kabata przyznała, że *świadomość bardzo szerokiego adresu czytelniczego powoduje, że budowanie programu*

i kształtu każdego z czasopism, wyważanie proporcji pomiędzy poszczególnymi tytułami, określanie zawartości i charakteru numeru nie jest sprawą prostą. W odróżnieniu od czasopism ściśle branżowych czy naukowych, o wyraźnie określonej problematyce, periodyki Biblioteki Narodowej są bardziej zróżnicowane materiałowo, tematycznie i formalnie.

Halina Tchórzewska-Kabata zakończyła swe wystąpienie krótką prezentacją członków zespołu redakcyjnego oraz osób najbliższych z redakcją współpracujących. Słowa uznania i wdzięczności skierowała do poprzedników: redaktorów i autorów czasopism Biblioteki Narodowej w latach wcześniejszych, podziękowała uczestniczącym w spotkaniu obecnym autorom i czytelnikom, a także bezpośrednim przełożonym Zakładu Redakcji Czasopism BN, którzy życzliwie i aktywnie wszystkim tytułom prasowym BN patronują.

Drugą, nieformalną część seminarium wypełniły konwersacje towarzyskie i wspomnienia mniej oficjalne, jednak nadal koncentrujące się wokół spraw redakcyjnych. Szczególnej satysfakcji dostarczyły zespołowi redakcyjnemu czasopism Biblioteki Narodowej spotkania i rozmowy z autorami spoza Warszawy, znanymi niekiedy wyłącznie z korespondencji i rozmów telefonicznych. Jednak gospodarzy spotkania cieszyła zarówno obecność osób, które do Biblioteki przybyły z daleka, jak i kolegów, którzy do sali konferencyjnej zeszli z pierwszego, drugiego czy trzeciego piętra głównego gmachu BN bądź przyjechali z Pałacu Rzeczypospolitej. W jednym i drugim przypadku był to sygnał, że czasopisma Biblioteki Narodowej są dostrzegane, komentowane, może nawet lubiane, a zatem potrzebne.

Małgorzata Józefaciuk

„Rocznik Biblioteki Narodowej”

Periodyk poświęcony problemom bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa, zwłaszcza w aspekcie bibliotek narodowych, także dziejom i współczesnej kondycji książki, prasy, wydawnictw i czytelnictwa, jak i wielu innym zagadnieniom z pokrewnych dziedzin kultury i nauki. Organ naukowy nie tylko Biblioteki Narodowej, lecz całego środowiska bibliotekarskiego i – szerzej – humanistycznego.

Pierwszy tom „Rocznika” ukazał się w 1965 r. Przygotował go zespół: Alodia Kawecka-Gryczowa, Stefan Melkowski, Witold Stankiewicz i Andrzej Wyczański. We wstępie *Od redakcji* znalazły się wówczas słowa, które po trzydziestu kilku latach nie tylko nie straciły aktualności, ale wydają się nabierać nowych znaczeń: *Współczesny bibliotekarz nie może więc być tylko znakomitym nawet znawcą książki i bibliotek. Współczesny bibliotekarz obejmując cały szereg pokrewnych dziedzin wiedzy powinien znać i umieć się posługiwać najnowszymi osiągnięciami techniki, które mogą mu pomóc w pracy coraz trudniejszej i bardziej odpowiedzialnej.*

Dotychczas opublikowano 34 tomy pisma. Kilkakrotnie zmieniał się skład kolegium i rady redakcyjnej. Poprzednimi redaktorami naczelnymi byli: Witold Stankiewicz (1966-1983) i Stanisław Czajka (1984-1995). Od końca lat 70. do 1990 r. prowadził pismo, jako sekretarz redakcji, Andrzej Kłossowski. W 1990 r. przejęła je Halina Tchórzewska-Kabata (najpierw jako sekretarz redakcji, od 1996 – redaktor naczelny).

Przez lata istnienia pisma pojawiali się w nim jako autorzy wybitni badacze polscy – i wielu zagranicznych – zajmujący się problematyką książki i bibliotek, a także liczni pracownicy Biblioteki Narodowej. Wśród publikujących w pierwszym tomie pisma znaleźli się m.in.: Bohdan Cywiński, Ludwik Erhardt, Eugenia Horodyska, Helena Kapelańska, Stefan Kieniewicz, Barbara Kocówna, Bogumił S. Kupść, Jerzy Maj, Stanisław Siekierski, Jan Wołosz, Adam Wysocki, Konrad Zawadzki – autorzy, którym „Rocznik Biblioteki Narodowej” zawdzięcza także wiele innych ważnych artykułów zamieszczanych w późniejszych tomach. Zawartość poszczególnych tomów „Rocznika” jest w dużej mierze odbiciem kierunków prowadzonych w BN prac badawczych i informacyjnych. Stąd wynika m.in. znacząca obecność tematyki historycznej. Pojemna formuła programowa pisma umożliwia publikację zarówno wąsko specjalistycznych rozpraw, jak i popularnonaukowych szkiców. Układają się one w najczęściej obecne w „Roczniku” bloki tematyczne: *Bibliotekarstwo i bibliotekoznawstwo, Dzieje ksiązek i bibliotek, Biblioteki narodowe w świecie, Książka polska na obczyźnie, W siedzibach bibliotek* i wiele innych.

Szczególne znaczenie ma obszerny blok recenzji i omówień, jakkolwiek mogą się one niekiedy wydawać spóźnione ze względu na cykl ukazywania się pisma. Jednak rzetelna krytyka naukowa jako źródło informacji, fachowy komentarz oraz stymulator działalności badawczej wydaje się potrzebna i przez środowisko oczekiwana.

Wydany ostatnio tom 33/34 (w nowej okładce) wypełnia w całości (także w partii końcowej zawierającej recenzje) problematyka kultury staropolskiej; w sposób szczególnie ukazana została w nim rola Biblioteki Załuskich. Następny tom, przygotowywany aktualnie do druku, poświęcony będzie w znacznej mierze Bibliotece Narodowej z okazji przypadającego w lutym przyszłego roku jubileuszu jej siedemdziesięciolecia.

O naukowych powinnościach czasopism Biblioteki Narodowej

W majowym seminarium, którego temat stanowiły czasopisma BN, uczestniczyło wiele osób. Jednak uwaga skupiona na wystąpieniach zaproszonych prelegentów i ograniczony czas sprawy, że na obszerniejsze rozważania nie było wówczas miejsca. Obok relacji z tamtego spotkania warto obecnie przedstawić nieco szczegółowiej przynajmniej jedną, wybraną formę aktywności zespołu redakcyjnego, realizowaną poprzez czasopisma Biblioteki Narodowej.

W publikowanych corocznie sprawozdaniach z działalności Biblioteki Narodowej fakt ukazywania się kolejnych tomów czy numerów „Rocznika Biblioteki Narodowej”, „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”, „Polish Libraries Today” i „Komunikatów” odnotowuje się zasadniczo w części relacji dokonania edytorskie Biblioteki. W ostatecznym efekcie są to rzeczywiście produkty wydawnicze, podobnie jak drukowana wersja „Przewodnika Bibliograficznego” lub kolejny tom katalogu mikrofilmów. Różnica polega na tym, że prace bibliograficzne czy katalogowe są dostrzegane i odnotowywane również w relacjach z działalności merytorycznej odpowiednich działów i komórek Biblioteki Narodowej. Natomiast czasopisma pojawiają się w jej sprawozdaniach trochę na zasadzie *deus ex machina* lub – logicznie – jako wyłączny efekt pracy Wydawnictwa BN. Przy całej sympatii zespołu redakcyjnego czasopism Biblioteki Narodowej dla obu tych instytucji sprawczych, z podobną interpretacją trudno byłoby się zgodzić. Powstające w Zakładzie Redakcji Czasopism periodyki z pełną świadomością, a nawet pasją wpisywane są bowiem w takie przynajmniej aspekty podstawowej działalności Biblioteki, jak funkcja informacyjna, popularyzatorska, naukowa i promocyjna, a także, naturalnie, wydawnicza.

Jednym z ważniejszych obowiązków, przypisanym wszystkim tytułom prasowym BN, jest uczestnictwo w życiu naukowym Biblioteki Narodowej. Założyć oczywiście należy, że działalność badawcza w instytucji o takim właśnie charakterze rozwija się na ogół planowo i efektywnie, a wszyscy pracownicy naukowcy są w równym stopniu zainteresowani upowszechnieniem rezultatów swych prac. A że powstają one w rezultacie programowej działalności placówki, to naturalnym forum, na którym powinny być ogłaszane, wydają się – jeśli się ukazują – publikacje tejże instytucji.

W przypadku Biblioteki Narodowej oznacza to co najmniej parę możliwości. Przede wszystkim istnieją serie wydawnicze niektórych działów BN, zaprogramowane zazwyczaj w ten sposób, że mogą pomieścić zarówno obszernie opracowania, jak i jednoarkuszowe rozprawy czy parostronicowe relacje (choćby Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa, Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce, Prace Instytutu Bibliograficznego, Notes Konserwatorski). Większe prace można publikować również jako odrębne książki, przygotowywane przez Wydawnictwo BN także poza seriami. A zdarza się i tak, że rozprawy naukowe powstające w BN są firmowane i ogłaszane drukiem, z różnych pozamerytorycznych względów, przez inne ośrodki naukowe i wydawnictwa.

W Bibliotece ukazują się ponadto – otwarte dla wszystkich pracowników – naukowe i informacyjne czasopisma. Na łamach „Rocznika BN”, „Biuletynu Informacyjnego BN”, „Polish Libraries Today” i „Komunikatów” można systematycznie ogłaszać (w cyklu rocznym, kwartalnym i miesięcznym) zarówno obszernie rozprawy o charakterze monograficznym, jak i lakoniczne informacje o nowych przedsięwzięciach badawczych czy wystąpieniach na seminariach i konferencjach. Jednak z tych możliwości korzysta – systematycznie bądź tylko sporadycznie – stosunkowo niewiele osób. Wedle dość rozpowszechnionego, jak się wydaje, przekonania, dbałość o prezentowany w periodykach obraz aktywności i dokonań naukowych Biblioteki Narodowej jest uznawana raczej za obowiązek lub przywilej samych czasopism. Przyczyniła się do tego niewątpliwie prowadzona od kilku lat świadoma polityka redakcyjna, w której wyniku powinność ową czasopisma BN wypełniają na ogół konsekwentnie i tak szeroko, jak pozwalają na to czynniki obiektywne, czyli kierunki prac badawczych prowadzonych w Bibliotece, stan ich zaawansowania, umiejętności pisarskie i chęci autorów, a wreszcie możliwości nielicznego zespołu Zakładu Redakcji Czasopism BN.

Realizacja zobowiązań wobec naukowej działalności BN odbywa się na kilku płaszczyznach.

Po pierwsze, czasopisma zapewniają pracownikom BN, a także czytelnikom z zewnątrz systematyczną informację o podstawach organizacyjnych działalności naukowej Biblioteki Narodowej. W dużej instytucji, ułożonej w dwóch, oddalonych od siebie siedzibach, wiadomości o tym, nad czym pracuje się w poszczególnych działach merytorycznych, nie rozchodzą się

„Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”

Ilustrowany kwartalnik o charakterze informacyjnym i publicystycznym. Na jego łamach prezentowana jest działalność Biblioteki Narodowej – bieżące prace, ważniejsze dokonania programowe i organizacyjne. Zamieszczane są omówienia wyjazdów, konferencji, wydarzeń środowiskowych, także relacje z wystaw i imprez organizowanych przez narodową księżnicę, recenzowane – publikacje ukazujące się nakładem Wydawnictwa BN. Na stronach „Galerii Przyjaciół BN” goszczą darczyńcy i mecenasi Biblioteki Narodowej.

„Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” ukazuje się od 1958 r. Pismo redagowali wówczas Maria Dembowska i Władysław Skoczyła. Pomimo upływu czasu i zmian zachodzących zarówno w samej BN, jak i jej otoczeniu zewnętrznym, merytoryczne założenia przyjęte przez twórców „Biuletynu” ulegały niewielkim modyfikacjom. Bardziej znaczące zmiany następowały w charakterze zamieszczanych materiałów oraz kształcie graficznym pisma. Kolejny redaktor „Biuletynu Informacyjnego BN” Stanisław Antoszczuk (w latach 1962-1972) unowocześnił szatę graficzną pisma, wzbogacił je o fotografie, a także znacznie urozmaicił zawartość. Następni redaktorzy: Barbara Koc (1973-1981), Marek Hryniewicz (1982), Maciej Dąbrowski i Wojciech Pawlak (1983), Wacław Sznee (1984-1994) kontynuowali formułę przyjętą przez twórców „Biuletynu”, starając się nadal doskonalić treść i formę pisma. W 1995 r. powiększono format „Biuletynu”, zastosowano dwuszpaltowy układ tekstów oraz dodano kolorową okładkę. Do połowy 1999 r. redaktorem naczelnym pisma była Ewa Markiewicz (od początku 1996 r. „Biuletyn” stał się częścią Zakładu Redakcji Czasopism Biblioteki Narodowej). W ostatnich latach pismo prowadziły: Tamara Książczak-Przybysz, Halina Tchórzewska-Kabata, Małgorzata Józefaciuk (od 2002 r.).

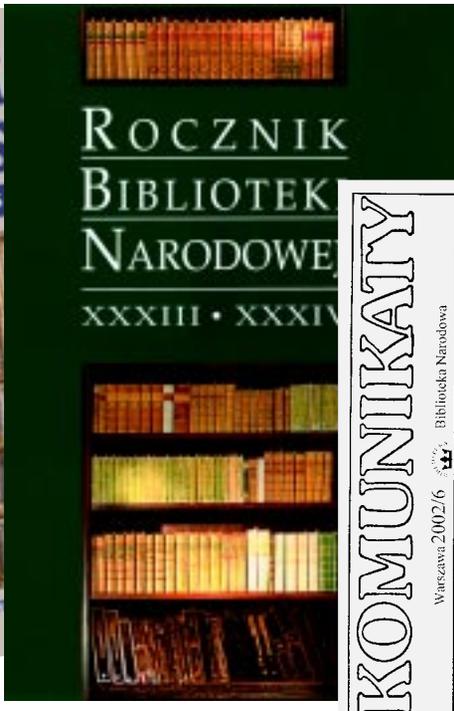
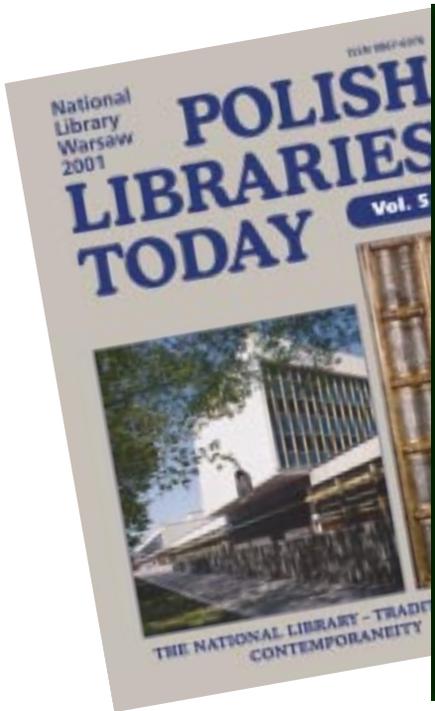
Obecną formułę programową i szatę graficzną pisma ukształtowano w 1999 r. z inicjatywy i pod kierunkiem Haliny Tchórzewskiej-Kabata oraz Wacława Żurka, redaktora naczelnego Wydawnictwa BN. Zaprojektowano – merytorycznie i graficznie – wnętrze numeru oraz wszystkie cztery strony barwnej okładki. Wprowadzono trójszpaltowy układ tekstów, bogatszy materiał ilustracyjny, okazjonalnie barwne wkładki. Zaproponowano, obok dawnych, nowe działy i rubryki, a na pierwszej stronie pisma umieszczono edytoriał sygnowany przez osobę, której najbliższa jest problematyka numeru czy jego temat przewodni, gdyż tak właśnie, w pewnym stopniu monograficznie, zaczęto programować kolejne numery „Biuletynu”. W stałe rubryki, takie jak „Bieżące prace”, „Projekty, propozycje, programy”, „Widziane z Biblioteki Narodowej”, „Wydarzenia, wystawy, imprezy”, „Z oficyny Biblioteki Narodowej”, wpisany jest temat przewodni numeru związany albo z ważnymi wydarzeniami dotyczącymi BN (np. przeniesienie Zakładu Zbiorów Kartograficznych do nowej siedziby), albo z zagadnieniami wynikającymi z jej codziennego funkcjonowania (np. problemy bibliograficznego opracowania zbiorów, współpraca zagraniczna, dokumenty życia społecznego). W najbliższych numerach „Biuletynu” pojawi się m.in. problematyka ochrony zbiorów, materiały związane z gromadzeniem i opracowaniem dokumentów elektronicznych, podjęty zostanie temat Biblioteki Ordynacji Krasieńskich i jej zachowanych zbiorów, włączonych po wojnie do Biblioteki Narodowej.

zbyt szybko. Stąd znaczenie czasopism, które przynoszą m. in.:

- miesięczną informację o kadrze naukowej, posiedzeniach Rady Naukowej BN, tematach zebrań naukowych w Instytucie Książki i Czytelnictwa oraz w Dziale Zbiorów Specjalnych (zapowiedzi półroczne lub roczne oraz miesięczne odnotowanie odbytych spotkań), o udziale pracowników w sesjach i konferencjach wewnętrznych i zewnętrznych, o wygłoszonych przez nich referatach, a także o publikacjach ogłaszanych w Wydawnictwie BN oraz w wydawnictwach i prasie pozabibliotecznej
- kwartalny przegląd najważniejszych faktów z zakresu działalności naukowej, również relacje z ważniejszych krajowych i zagranicznych konferencji, informacje o udziale w nich pracowników BN, szczegółowe omówienia publikacji naukowych, dokładne relacje z obrad Rady Naukowej
- ogólne i szczegółowe informacje o kierunkach działalności naukowej i informacyjnej BN zawarte w publikowanych tekstach merytorycznych.

Po drugie, czasopisma umożliwiają pracownikom Biblioteki stosunkowo szybkie i w miarę potrzeby obszerne przedstawianie zespołowych i indywidualnych dokonań naukowych poprzez:

- publikację materiałów źródłowych w bibliotecznym i naukowym opracowaniu
- ogłaszanie prac naukowych (w całości lub we fragmentach) oraz tekstów przedstawiających założenia badawcze lub podsumowujących przedsięwzięcia o tym charakterze
- przygotowywanie numerów monograficznych „Biuletynu” czy działów problemowych w „Roczniku BN” i „PLT” poświęconych konkretnym, ważnym tematom badawczym
- systematyczne zamieszczanie omówień oraz recenzji (w „Biuletynie”, „Roczniku BN” i „PLT”) wydawnictw naukowych pracowników BN
- stałą reklamę naukowych publikacji książkowych BN (informacje



KOMUNIKATY
Biblioteki Narodowej
Warszawa 2002/6

Najnowsze edycje czasopism Biblioteki Narodowej

w „Komunikatach”, noty i zdjęcia na czwartej stronie okładki „Biuletynu”).

Po trzecie, czasopisma BN nie tylko promują dorobek naukowy Biblioteki Narodowej w polskim środowisku bibliotekarskim, ale również chętnie przyjmują do druku teksty badaczy spoza Biblioteki, docierając tym samym, w formie kontaktów redakcyjnych oraz gotowych publikacji, do wielu ośrodków bibliotecznych i badawczych w kraju. Stanowią dzięki temu rodzaj otwartego dla całego środowiska naukowego forum, które:

- publikuje prace autorów krajowych, polonijnych i zagranicznych
- podejmuje tematy i problemy ważne dla całego środowiska
- prowadzi działy krytyki naukowej i informacji o dorobku badawczym środowiska.

Po czwarte wreszcie, czasopisma BN zapewniają autorom opracowań naukowych publikowanych na ich łamach recepcję nie tylko krajową, ale także, mówiąc najogólniej, światową. Nie mitologizując zbyt tej funkcji czasopism BN, pamiętać jednak trzeba, że:

- przygotowywane są merytorycznie i formalnie również z myślą

o odbiorcy zagraniczny. Wymaga ono zresztą, obok systematyczności działań, także znacznego naddatku redaktorskiej i redakcyjnej aktywności. W Bibliotece autorzy mogą bowiem swobodnie wybierać pomiędzy ogłaszaniem tekstów na łamach czasopism BN, a innymi możliwościami publikacji (np. w wydawnictwie BN lub w periodykach i seriach SBP), chętniej też decydują się na prezentację swych prac w formie książkowej niż w artykułach. Redakcja czasopism BN nieczęsto jest zasypywana niezbędnymi informacjami czy spontanicznie powstającymi tekstami. Na niektóre trzeba cierpliwie czekać lub długo o nie się starać, inne poddawać wielu redakcyjnym zabiegom. Oczywiście, bywa też odwrotnie, teksty przyniesione do redakcji i warte publikacji pozostają w tekach nieraz dość długo, oczekując na taką formułę tomu czy numeru, w której ich treść ujawni się najpełniej lub nabierze dodatkowych znaczeń w kontekście całego tomu czy niektórych zamieszczonych w nim materiałów. Oznacza to wielokrotnie konieczność trudnego wyważania racji pomiędzy interesem autora a chęcią zachowania założeń programowych tytułu czy tylko pojedynczego numeru. Mimo to, właśnie dzięki współpracy z konkretnymi autorami lub całymi zespołami badawczymi, uda-

o odbiorcy zagraniczny. Wymaga ono zresztą, obok systematyczności działań, także znacznego naddatku redaktorskiej i redakcyjnej aktywności. W Bibliotece autorzy mogą bowiem swobodnie wybierać pomiędzy ogłaszaniem tekstów na łamach czasopism BN, a innymi możliwościami publikacji (np. w wydawnictwie BN lub w periodykach i seriach SBP), chętniej też decydują się na prezentację swych prac w formie książkowej niż w artykułach. Redakcja czasopism BN nieczęsto jest zasypywana niezbędnymi informacjami czy spontanicznie powstającymi tekstami. Na niektóre trzeba cierpliwie czekać lub długo o nie się starać, inne poddawać wielu redakcyjnym zabiegom. Oczywiście, bywa też odwrotnie, teksty przyniesione do redakcji i warte publikacji pozostają w tekach nieraz dość długo, oczekując na taką formułę tomu czy numeru, w której ich treść ujawni się najpełniej lub nabierze dodatkowych znaczeń w kontekście całego tomu czy niektórych zamieszczonych w nim materiałów. Oznacza to wielokrotnie konieczność trudnego wyważania racji pomiędzy interesem autora a chęcią zachowania założeń programowych tytułu czy tylko pojedynczego numeru. Mimo to, właśnie dzięki współpracy z konkretnymi autorami lub całymi zespołami badawczymi, uda-

Kolegia
Posiedzenia Kolegium BN
Kolegium BN – w poszerzonym składzie – obradowało 17 czerwca. Dyrektor Michał Jagiełło podziękował autorom i redaktorom publikacji wydanych ostatnio przez Wydawnictwo BN. Wymienił m.in.: „Sprawozdanie Biblioteki Narodowej za rok 2001”, „Rekwiizy muzyczne 2. połowy XIX w. ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Katalog”, „Polska Zagraniczną Bibliografią 1998”, „Polską Bibliografią Bibliologiczną 1999”. Następnie przedstawia propozycje obchodów jubileuszu 75-lecia Biblioteki Narodowej, przypadającego w lutym 2003 r.
Ocenił też Bieżącą sytuację finansową BN, dyrektor M. Jagiełło zaznaczył, że Ministerstwo Kultury przekazało Bibliotece Narodowej w okresie od stycznia do maja pełną kwotę dotacji przewidzianej na poszczególne miesiące bieżącego roku. W wyniku wstępnych planów MK oczekuje na rok 2003 zostanie zwiększona o środki finansowe niezbędne do wykupienia „Kunowiczów” w Kasznieżu Dolnym. W Bibliotece Narodowej wykonano prace remontowe, niektóre kwestie organizacyjno-finansowe: opracowano zunkiflowany trybiktor stówek dla prac wydawniczych, według którego będą ustalane również honoraria autorskie, na wniosek KZ NSZZ „Solidarność” opracowano zasady ubiegania się pracowników BN o zwrot kosztów podróży służbowych środkami komunikacji miejskiej.
Dyrektor BN przypomniał najważniejsze wydarzenia z ostatniego okresu dobowca BN. Wymienił m.in.: rozmowę z Ryszardem Skąpskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury, na temat przyszłorocznej dotacji dla BN, w tym – przeznaczoną dla czasopism patronackich oraz na rozbudowę sieci Biblioteki (23 maja), promocję tomu *Drukarze dawnej Polski* (24 maja), spotkanie poświęcone czasopiśmiom Biblioteki Narodowej (28 maja), polsko-niemiecki seminarium naukowe pt. *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego* (3 czerwca), spotkanie dyr. M. Jagiełły i Joanny Pasztaleniec-Jarzińskiej z wicedyrektorem redakcji narodowej Tomaszem Gołben-Klasmem w sprawie Narodowej Biblioteki Internetowej (4 czerwca), udział dyrektora BN w posiedzeniu sympozjum Kultury i Środków Przekazu na temat komputeryzacji instytucji kultury (4 czerwca), otwarcie wystawy pt. *Stefan Demby w 140. rocznicę urodzin* (4 czerwca), uroczyste przekazanie BN listu Fryderyka Chopina (5 czerwca), wspólne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej, Rady ds. Narodowego Zespołu Bibliotecznego

ciem

Wymaga ono

zresztą, obok systematyczności działań, także znacznego naddatku redaktorskiej i redakcyjnej aktywności. W Bibliotece autorzy mogą bowiem swobodnie wybierać pomiędzy ogłaszaniem tekstów na łamach czasopism BN, a innymi możliwościami publikacji (np. w wydawnictwie BN lub w periodykach i seriach SBP), chętniej też decydują się na prezentację swych prac w formie książkowej niż w artykułach. Redakcja czasopism BN nieczęsto jest zasypywana niezbędnymi informacjami czy spontanicznie powstającymi tekstami. Na niektóre trzeba cierpliwie czekać lub długo o nie się starać, inne poddawać wielu redakcyjnym zabiegom. Oczywiście, bywa też odwrotnie, teksty przyniesione do redakcji i warte publikacji pozostają w tekach nieraz dość długo, oczekując na taką formułę tomu czy numeru, w której ich treść ujawni się najpełniej lub nabierze dodatkowych znaczeń w kontekście całego tomu czy niektórych zamieszczonych w nim materiałów. Oznacza to wielokrotnie konieczność trudnego wyważania racji pomiędzy interesem autora a chęcią zachowania założeń programowych tytułu czy tylko pojedynczego numeru. Mimo to, właśnie dzięki współpracy z konkretnymi autorami lub całymi zespołami badawczymi, uda-

wało się już nieraz zrealizować w pismach BN istotne przedsięwzięcia o charakterze naukowym. Często były one i są efektem zgłaszanych przez Zakład Redakcji Czasopism różnorodnych inicjatyw, które wielokrotnie już aktywizowały działalność naukową naszej instytucji poprzez takie przedsięwzięcia redakcyjne, jak:

- wyszukiwanie i podejmowanie istotnych tematów badawczych wartych opracowania i zaprezentowania w czasopismach, a następnie zamawianie konkretnych artykułów u konkretnych autorów
- organizowanie spotkań i dyskusji redakcyjnych na tematy naukowe i badawcze
- zgłaszanie czy wręcz opracowywanie i realizowanie określonych programów badawczych
- odnotowywanie, propagowanie i organizowanie na łamach czasopism obchodów ważnych rocznic bibliotecznych i kulturalnych
- udział czasopism BN w ważnych, ogólnobibliotecznych czy ogólnokrajowych przedsięwzięciach o charakterze naukowym
- organizowanie krytyki naukowej i systematyczne prowadzenie działań recenzji
- wyszukiwanie i odkrywanie nowych autorów, zwłaszcza w zespole Biblioteki Narodowej
- wreszcie – a na tle coraz powszechniejszych, niestety, zaniedbań naukowych i edytorskich wydaje się to bardzo istotne – dbałość o sumienną, dociekliwą i inspirującą redakcję merytoryczną i naukową przekazywanych do Zakładu prac oraz właściwe i efektywne wykorzystywanie materiałów ikonograficznych, zawsze dokładnie opisanych.

Odnosząc to do konkretnych już przedsięwzięć redakcyjnych, za szczególnie znaczące osiągnięcia zespołu przygotowującego czasopisma BN w podnoszeniu poziomu życia naukowego BN w ostatnich latach można uznać:

- skupienie wokół redakcji i czasopism systematycznie powiększającej się grupy stałych autorów z BN, ujawniających w ostatnich latach na łamach naszych periodyków

sprawne pióra i publicystyczne pasje, a także przedstawiciele innych środowisk naukowych, zainteresowanych nie tylko publikacją swoich tekstów, ale przede wszystkim realizacją różnych inicjatyw naukowych i publicystycznych

- publikację wielu interesujących tekstów autorskich, które być może nie powstałyby, gdyby nie inspiracja i konkretne zamówienia redakcyjne. I tak, na przykład, w ostatnim tomie „Rocznika” są to teksty o Pałacu Daniłowiczowskim, inskrypcjach w siedzibie Biblioteki Załuskich, o konserwacji *Modlitewnika niderlandzkiego*, o Bibliotece Stanisława Augusta, wcześniej – teksty o siedzibach BUW-u i BN, obszernie materiały na temat migracji dóbr kultury, konserwacji zbiorów bibliotecznych, działalności wydawniczej BN, wypowiedzi uczonych o bibliotekach, redaktorów naczelnych o sytuacji czasopism kulturalnych i naukowych. Dla „Biuletynu” na konkretne zamówienie redakcji powstał świetny tekst o staropolskich dokumentach życia społecznego, tak zresztą jak i większość pozostałych materiałów zamieszczonych w tym akurat numerze pisma; w innych – w ten sam sposób zostały stworzone bloki tematyczne m. in. o bibliograficznym opracowaniu zbiorów, kontaktach zagranicznych BN, promocji Biblioteki, norwidianach, o zbiorach kartograficznych i ostatnio dokumentach wtórnych w BN

- systematyczne prowadzenie działań krytyki naukowej w „Roczniku”, „Biuletynie” i „PLT”, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji książkowych BN

- stopniowe wprowadzanie w czasopismach, obok tradycyjnych już bloków tematycznych, jak „Książka polska na obczyźnie” czy „Biblioteki narodowe na świecie”, nowych ważnych działów problemowych, np.: „W siedzibach bibliotek”, „Cymelia mało znane”, „Czy będziesz wiedział co przeżyłeś”, dyskusje, rozmowy redakcyjne i in.

- zaprogramowanie i zrealizowanie całych tomów i numerów monograficznych, począwszy od tomu „Rocznika” na temat zbiorów specjalnych BN (realizowanego przez

sześć lat) oraz numeru „Biuletynu” poświęconego Bibliotece Załuskich (następnie Bibliotece Ordynacji Zamojskiej, problemom opracowania bibliograficznego, zbiorom kartograficznym, DŹS-om, dokumentom wtórnym, a w najbliższej przyszłości dokumentom elektronicznym)

- inicjowanie większych programów badawczych. Bardzo ciekawie zapowiada się w najbliższym czasie realizacja tematu: Biblioteka Ordynacji Krasieńskich i jej zbiory w BN. Redakcyjne teksty wprowadzające ukazały się już w „Roczniku Warszawskim” (t. 42) i w „Biuletynie” (2001/4), pełna realizacja programu z udziałem wszystkich zainteresowanych zespołów BN przewidziana jest w następnych edycjach „Rocznika” i „Biuletynu”
- odnotowywanie, propagowanie i organizowanie na łamach czasopism obchodów ważnych bibliotecznych rocznic, co owocuje na ogół przedsięwzięciami i tekstami jeśli nie naukowymi, to z pewnością popularnonaukowymi (tylko w czasopismach BN pamiętano np. o 70-leciu otwarcia Biblioteki Narodowej dla czytelników czy 30-leciu Działu Informacji i Udostępniania Zbiorów. To również z Zakładu Redakcji Czasopism wyszła realizowana obecnie idea obchodów 75-lecia BN)

- efektem ubocznym dobrych kontaktów z autorami są niekiedy publikacje książkowe. Wśród materiałów, które trafiły do Wydawnictwa BN za pośrednictwem lub z inicjatywy redakcji czasopism, były m. in.: listy Wolffów do Reymonta w opracowaniu prof. Barbary Koc, *Superekslibrisy XVI-XVIII wieku* dr Marii Leonarczyk-Cubrzyńskiej, *Czasopisma ulotne XVI-XVIII w.* prof. Konrada Zawadzkiego

- systematyczne zwiększanie aktywności naukowej i edytorskiej samego zespołu redakcyjnego czasopism. Poza koncepcjami (i oczywiście realizacją) kolejnych numerów poszczególnych periodyków, w Zakładzie pojawiają się także propozycje (i również są realizowane) książek, druków bibliofilskich, serii. W ostatnich latach powstawał tu album *Nad złoto droższe*

„Polish Libraries Today”

Angielskojęzyczny periodyk wydawany przez Bibliotekę Narodową, adresowany do zagranicznych środowisk bibliotekarskich. Jego zadaniem jest prezentacja wybranych zagadnień z dziejów i terażniejszości polskiego bibliotekarstwa zainteresowanym tą problematyką cudzoziemcom. Artykuły, pisane przez specjalistów z dziedziny bibliotekoznawstwa i nauk pokrewnych, przekładane są na język angielski przez grono wypróbowanych i fachowych tłumaczy, a następnie adiustowane przez osobę posługującą się językiem angielskim jako ojczystym.

Pomysłodawcą stworzenia pisma skierowanego bezpośrednio do odbiorcy zagranicznego, zainteresowanego problemami polskiego bibliotekarstwa, był w 1985 r. ówczesny sekretarz naukowy BN Jan Wołosz. Pierwszym redaktorem prowadzącym „Polish Libraries Today” została Katarzyna Diehl, która przygotowała do druku tomy 1-3. Począwszy od tomu 4. pismo redaguje Wojciech Tyszka.

„Polish Libraries Today” ukazuje się od początku lat dziewięćdziesiątych. Dotychczas opublikowano pięć tomów, z których ostatni, wydany w roku 2001, przygotowany został jako numer specjalny, prezentujący tradycję, zbiory i aktualne problemy Biblioteki Narodowej w Warszawie. Począwszy od tego tomu, pismo zyskało też nową szatę graficzną, wzbogaconą o barwny materiał fotograficzny, ilustrujący problemy poruszane w poszczególnych artykułach.

W dotychczas wydanych tomach „Polish Libraries Today” ukazało się kilkadziesiąt artykułów i rozpraw przedstawiających w rozmaitych ujęciach i relacjach współczesne polskie bibliotekarstwo. Zagraniczny czytelnik znajdzie w nich prezentacje wybranych, ważnych książnic, zapozna się z najbardziej aktualnymi problemami środowiska (takimi jak automatyzacja procesów bibliotecznych, zmiany w sieci bibliotek publicznych, potrzeba nowoczesnego kształcenia bibliotekarzy), uzyska komentarz dotyczący zmian prawnych w ustawach regulujących działalność bibliotek. Każdy tom „Polish Libraries Today” zawiera ponadto kronikę wydarzeń z okresu poprzedzającego datę jego wydania, a także dział recenzji, w którym omawiane są najważniejsze publikacje bibliotekarskie, uzupełniony adnotowanym przeglądem najnowszych publikacji z tej dziedziny.

oraz seria informatorów o BN (we wszystkich przypadkach było to współautorstwo oraz realizacja redakcyjna i w znacznej mierze edytorska). Przygotowano także publikacje bibliofilskie (*Stronami deszcze, stronami pogoda* Jarosława Iwaszkiewicza, *Odezwa Adama Mickiewicza o grabieży bibliotek polskich*), wiele druków reklamowych i promocyjnych, w tym dyplomy dla przyjaciół BN i najnowszy folder-sprawozdanie *Biblioteka Narodowa 1999-2001*. W najbliższym czasie planowane są wydawnictwa bibliofilskie z okazji 75-lecia BN: *Iluminacje Psalterza wilanowskiego* oraz

prof. Zdzisława Libery *Narodziny idei Biblioteki Narodowej w kulturze polskiego Oświecenia*. Z tej samej okazji nastąpi w roku przyszłym inauguracja książkowej serii „Rocznika BN”, nazwanej roboczo Słowne Biblioteki i Księgozbiory Polskie – otworzy ją opracowanie monograficzne poświęcone Bibliotece Załuskich.

Nie wszystkie jednak pomysły, a nawet rozpoczęte już przedsięwzięcia udaje się w czasopiśmie BN w pełni zrealizować. Czasami przyczyną jest brak konsekwencji czy wręcz koniecznej niekiedy determinacji zespołu redakcyjnego,

częściej jednak powodem bywa umiarkowane zainteresowanie ze strony partnerów naszych inicjatyw lub po prostu nie udaje się znaleźć autorów, którzy podjęliby zgłaszane tematy. I tak:

- od lat trwają prace nad przygotowaniem do publikacji w „Roczniku” uzupełnień do fundamentalnej pracy Alodii Kaweckiej-Gryczowej *Biblioteka ostatniego Jagiellona*. Materiał miał się ukazać we wspomnianym już tomie zbiorów specjalnych, następnie w tomie obecnie wydanym, jednak przekazane w ubiegłym roku do redakcji teksty wymagają jeszcze wielu ustaleń, weryfikacji danych, ujednolicenia zapisów itp.

- nie powiodła się inicjatywa prowadzenia systematycznych relacji z zebrań naukowych organizowanych w Instytucie Książki i Czytelnictwa oraz w Dziale Zbiorów Specjalnych. Podejmowane parokrotnie próby omawiania tych spotkań w „Biuletynie” nie przekonały samych zainteresowanych o potrzebie regularnego publikowania takich materiałów. Sporadycznie, jako efekt konkretnego wystąpienia na zebraniu naukowym, pojawiają się w czasopiśmie po prostu teksty autorskie przedstawiające konkretny temat. Nie oddaje to jednak charakteru i stopnia aktywności tej formy życia naukowego w BN, jaką są zebrania naukowe

- również od lat brak chętnych – w Bibliotece i poza nią – do prowadzenia rocznych przeglądów nowych publikacji z zakresu bibliologii, bibliotekarstwa, bibliotekoznawstwa itp. (w „Roczniku BN”)

- w pewnym sensie także chybiło, bo bez dalszego spontanicznego ciągu, jakiego oczekiwaliśmy, były redakcyjne próby podejmowania na łamach czasopiśm („Rocznik BN”, „Biuletyn”) wewnętrznych i zewnętrznych dyskusji o Bibliotece Narodowej

- wiadomo wreszcie, że nie udało się w ostatnich latach zachować właściwego cyklu wydawniczego „Rocznika Biblioteki Narodowej”. Opublikowany w tym roku tom ukazał się po paroletniej przerwie, organizacyjnie usprawiedliwionej,

ale dla autorów i czytelników, a także redaktorów dotkliwej. Tym bardziej cieszy jego dobre przyjęcie i pozytywne oceny.

*

„Komunikaty”, „Biuletyn Informacyjny BN”, „Rocznik BN” i „Polish Libraries Today” służą całej Bibliotece Narodowej. Informują o wszelkich formach jej działalności, propagują i promują zbiory, popularyzują dokonania, inspirują nowe przedsięwzięcia. Niekiedy usiłują weryfikować utarte poglądy i rozbijać schematyczne postawy. Jednak spośród wielu prasowych funkcji tą, chyba skrupulatniej od innych realizowaną, jest poważnie traktowane zobowiązanie wobec podstawowych dziedzin badawczej aktywności Biblioteki Narodowej. Wydaje się, że w ostatnich latach czasopisma Biblioteki Narodowej wywiązywały się z tej powinności w sposób zadawalający, a zarazem dostosowany do ich programowych założeń i redakcyjnych możliwości. Natomiast dalsze plany i zamierzenia zespołu redakcyjnego, związane nie tylko z prezentacją działalności naukowej BN, ale i aktywnym w niej uczestnictwem, stanowią odrębny już temat, wart być może w którymś momencie również uwagi.

Halina Tchórzewska-Kabata

„Komunikaty”

Pismo wewnętrzne, przeznaczone przede wszystkim dla pracowników Biblioteki Narodowej. Podaje zwięzłe informacje o wydarzeniach z różnych zakresów działalności BN, ułatwia orientację w najważniejszych poczynaniach instytucji. Odbiorcami „Komunikatów” są również niektóre biblioteki, członkowie władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a także osoby ze środowisk naukowych i bibliotekarskich.

Miesięcznik „Komunikaty” ukazuje się od stycznia 1978 r. Pomysłodawcą pisma był Jan Wołosz, ówczesny sekretarz naukowy Biblioteki Narodowej. Od 1989 r. „Komunikaty” opracowuje Jadwiga Dąbrowska.

W ciągu 24 lat nastąpiły znaczące zmiany w treści pisma, objętości oraz w szacie graficznej. Większość publikowanych materiałów ma charakter informacyjny – są opracowywane we współpracy z zainteresowanymi komórkami. Obecnie „Komunikaty” w podstawowych działach pisma informują o: kolegiach BN, zebraniach naukowych, ważniejszych nabytkach, kontaktach zagranicznych, przepisach prawnych mających również znaczenie dla BN, sprawach organizacyjnych, zmianach kadrowych, sprawach socjalnych, nowościach wydawniczych i obecności Biblioteki Narodowej w mediach. W głównym dziale pisma zatytułowanym „Fakty, wydarzenia, relacje” prezentowane są informacje o pracach merytorycznych prowadzonych w BN, o organizowanych konferencjach, naradach, seminariach, także o wystawach, promocjach książek oraz Salonach Pisarzy i Salonach Wydawców.

W ostatnich latach objętość „Komunikatów” znacznie się powiększyła, głównie za sprawą bogactwa imprez i przedsięwzięć organizowanych przez BN. Dylemat, czy wydarzenia te jedynie rejestrować, czy też utrwać w formie chociażby skróconego opisu, redakcja „Komunikatów” rozstrzygnęła na korzyść drugiego rozwiązania, podejmując to niełatwe i pracochłonne zadanie w przekonaniu, że prezentowany w piśmie materiał staje się w ten sposób swoistą kroniką Biblioteki Narodowej.

Zmieniła się szata graficzna „Komunikatów”. Z powielanego na paru kartkach maszynopisu przeistoczyły się w nowocześnie przygotowane, kilkunastostronicowe pismo: skład komputerowy, dwuszpaltowy układ, druk czarno-biały, z kolorowymi elementami i znakami graficznymi.

Zakład Redakcji Czasopism Biblioteki Narodowej: Jadwiga Dąbrowska, Małgorzata Józefaciuk, Ewa Kaca-Chojecka (sekretarz), Elżbieta Olszewska, Halina Tchórzewska-Kabata (kierownik), Wojciech Tyszka. „Rocznik Biblioteki Narodowej” – redaktor naczelny: Halina Tchórzewska-Kabata, projekt okładki: Wiktor Jędrzejec, projekt typograficzny: Andrzej Tomaszewski, redakcja merytoryczna: Elżbieta Olszewska, redakcja techniczna: Teresa Trusewicz. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” – redaktor naczelny: Małgorzata Józefaciuk, projekt graficzny: Katarzyna Trzeszczkowska, redakcja techniczna: Alicja Węgierska. „Polish Libraries Today” – redaktor naczelny: Wojciech Tyszka, konsultacja językowa: Philip E. Steele, projekt graficzny: Ryszard Kryski, redakcja techniczna: Alicja Węgierska. „Komunikaty” – opracowanie: Jadwiga Dąbrowska, redakcja merytoryczna: Małgorzata Kozłowska. Skanowanie fotografii: Andrzej Dybowski. Skład i druk: Wydawnictwo Biblioteki Narodowej. Wersje elektroniczne wszystkich czasopism BN: Wojciech Buksowicz (Wydawnictwo BN) – www.bn.org.pl/wydawnic.htm oraz www.bn.org.pl/elektronic.htm

Ochrona wspólnego dziedzictwa

3 czerwca 2002 r. w siedzibie Biblioteki Narodowej z inicjatywy Fundacji im. Roberta Boscha odbyła się, połączona z seminarium naukowym, prezentacja wyników polsko-niemieckiego programu mikrofilmowania zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, zorganizowana pod hasłem Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego.

Przybyli do Biblioteki Narodowej naukowcy z Polski i Niemiec zaprezentowali wybrane problemy naukowe, jakie wyłoniły się w trakcie opracowywania i udostępniania druków powstałych w miejscach krzyżowania się wpływów kultury polskiej i niemieckiej,

oraz zabytków piśmiennictwa będących spuścizną społeczności Żydów w Polsce. Od połowy lat 90., z inicjatywy niemieckiej Fundacji im. Roberta Boscha, polskie biblioteki realizowały program katalogowania, mikrofilmowania i konserwacji zabytków piśmiennictwa z polsko-nie-

mieckiego pogranicza kulturowego. Program, koordynowany przez Bibliotekę Narodową, był finansowany głównie przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Uczestniczyło w nim pięć polskich bibliotek oraz Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. W wyniku realizacji programu opracowano i zmikrofilmowano unikatowe, mało dotychczas znane i wykorzystywane materiały: około 43 000 starych druków z terenu Pomorza, Śląska i Prus Wschodnich, czasopisma wydawane w XIX i pierwszej połowie XX wieku na tym samym obszarze wpływów polsko-niemieckich oraz czasopisma żydowskie ukazujące się na terenach Rzeczypospolitej do wybuchu II wojny światowej.

W pierwszej, oficjalnej części spotkania podsumowano realizację projektu. Po powitaniu uczestników przez dyrektorów: Biblioteki Narodowej Michała Jagiełłę oraz Fundacji im. Roberta Boscha w Stuttgarcie dr. Ulricha Boppa, a także sekretarza Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej dr. Eugeniusza Gorczycę, prezentacji projektu dokonali prof. dr Harmut Weber i zastępca dyrektora BN ds. naukowych Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska. Następnie prof. Władysław Bartoszewski wygłosił wykład inauguracyjny zatytułowany *Z historii polsko-niemieckich stosunków kulturalnych. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*. W drugiej części konferencji odbyło się seminarium naukowe: *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego – nowe projekty badawcze*, na które złożyły się dwie sesje. Pierwszą z nich zatytułowaną „Historia”, prowadził prof. dr Klaus Ziemer, dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Podzielono ją na następujące bloki tematyczne:

- **Polityka i wyznania religijne w epoce nowożytnej XVI-XVIII w.** Tematowi temu poświęcili swoje wystąpienia prof. dr Matthias Weber, który mówił o *Porządku publicznym w zwierniadle drukowa-*



Plakat – projekt: Ryszard Kryśka

nych rozporządzeń policyjnych Śląska, oraz prof. dr hab. Janusz Tazbir, który omówił zagadnienie *Niemcy w polskim ruchu reformacyjnym*.

• **Polacy, Niemcy i Żydzi w XIX-XX wieku.** Dr Andreas Kossert przedstawił referat *Współpraca polsko-niemiecka na Mazurach w świetle gazet i czasopism*. Następnie Olga Zienkiewicz i Małgorzata Barcikowska omówiły *Czasopisma jako źródła do badań życia społecznego Żydów w Polsce*. Natomiast Barbara Łętocha przedstawiła *Żydowską prasę we Lwowie 1918-1939*.

Sesję drugą, poświęconą „Historii piśmiennictwa i bibliotek”, prowadził dr hab. Andrzej Mężyński. Referaty składające się na tę część seminarium podzielono na dwa bloki tematyczne.

• **Nowe perspektywy w badaniach nad literaturą barokową.** Prof. dr Wolfgang Harms omówił *Zbiory bibliotek Wrocławia – możliwości badań nad nowożytną literaturą i kulturą Śląska*, natomiast prof. dr hab. Zbigniew Nowak poświęcił swoje wystąpienie *Rodzajom i randze poznawczej gdańskiej poezji okolicznościowej w XVII w.*

• **Perspektywy bibliotekoznawcze.** W ramach tego bloku tematycznego dr Gisela Möncke wygłosiła referat *Unikatowe druki z XVI wieku w bibliotekach polskich. Porównanie z bibliograficznym spisem druków z niemieckiego obszaru językowego VD16*, a Weronika Karlak poświęciła swe wystąpienie *Wrocławskiej oficynie Baumannów w latach 1590-1617*.

Konferencji i seminarium towarzyszyła wystawa „Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Realizacja polsko-niemieckiego projektu mikrofilmowania”. Ukazywała ona najciekawsze druki ze zbiorów Biblioteki Narodowej i innych bibliotek zmikrofilmowane dzięki programowi.

**Oprac. Zakład Redakcji
Czasopism BN**

Polscy i niemieccy bibliotekarze wobec wspólnego dziedzictwa

Inicjatorem i opiekunem projektu mikrofilmowania zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego była od początku Fundacja im. Roberta Boscha. Fundacja ta już w 1974 r. włączyła się w budowanie porozumienia pomiędzy Polakami i Niemcami. Programy studyjne dla młodzieży i studentów, fundusze stypendialne współpracy naukowej, wymiana kulturalna, finansowanie przekładów na język niemiecki dzieł współczesnej i klasycznej literatury polskiej oraz ich edycji, zwłaszcza publikacji z serii Polnische Bibliothek, nagrody dla polskich tłumaczy literatury niemieckiej, to tylko kilka przykładów zaangażowania Fundacji im. Roberta Boscha w sprawy polskie.

Historia projektu mikrofilmowania starych druków z polskich zbiorów bibliotecznych była kilkakrotnie omawiana w polskich i niemieckich czasopismach fachowych¹. Niemniej warto przypomnieć, z perspektywy 10 lat, jego uwarunkowania historyczne i polityczne. W 1991 r., niedługo po upadku muru berlińskiego, został podpisany polsko-niemiecki „Układ o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską i Niemcami” oraz umowa o współpracy kulturalnej. Między innymi artykuł 15 ust. 4 „Układu...” zawiera zobowiązania obydwu stron, że *należy ułatwić dostęp do instytucji naukowych,*

archiwów i bibliotek oraz innych tego typu placówek. Zapis ten stał się inspiracją dla Fundacji im. Roberta Boscha, aby przyczynić się – zgodnie z ideą sformułowaną przez jej założyciela – do rozwoju polsko-niemieckiej współpracy poprzez *twórcze współdziałanie w rozwiązywaniu trudnych kwestii* (założenia statutowe Fundacji).

Istotę niełatwych polsko-niemieckich kwestii, utrudniającą racjonalną współpracę, stanowiły z jednej strony, ogromne zniszczenia i bezpowrotna utrata zabytków kultury polskiej w wyniku barbarzyństwa II wojny światowej, z drugiej zaś – nieuregulowane nadal problemy zwrotu dóbr kultury przemieszonych w okresie wojny oraz w wyniku zmian politycznych po 1945 r.

Dr Ulrich Bopp, dyrektor Fundacji im. R. Boscha, tak pisze o genezie projektu, sięgającej roku 1992 r.: *Jedynym rozwiązaniem pozwalającym uniknąć podejrzeń, resentmentów i błędnych informacji w tej delikatnej materii był – zamiast mówienia o sobie – dialog i stworzenie podstaw do ewentualnej współpracy we wspólnym interesie, zmierzającej do opracowania*

¹ Zob. J. Pasztaleniec-Jarzyńska *Udział Biblioteki Narodowej w polsko-niemieckim projekcie mikrofilmowania zbiorów polskich bibliotek*. „Przegląd Biblioteczny” 1997, z. 1, s. 103-108 oraz „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1995, nr 3, s. 13-14; F.G. Kaltwasser *Verbesserung der Zugänglichkeit und des Schutzes von Druckwerken im Schnittfeld polnischer und deutscher Kultur in polnischen Bibliotheken. Ein deutsch-polnischen Gemeinschaftsprojekt*. „Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie” 1997, H. 5, s. 479-493.



Wykład inauguracyjny polsko-niemiecką sesję naukową w Bibliotece Narodowej wygłasza Władysław Bartoszewski (od lewej). Obok: Eugeniusz Gorczyca, Harmut Weber i Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska

i ochrony historycznego dziedzictwa z pogranicza polsko-niemieckiego. Przedsięwzięciem sensownym, perspektywicznym i budzącym zaufanie wydało się fachowcom niemieckim katalogowanie i mikrofilmowanie historycznie ważnych księgozbiorów w bibliotekach polskich. Stanowczo zrezygnowano z archiwaliów i zbiorów, co do których przyporządkowania prawnego nie było zgody w umowie kulturalnej².

Zanim rozpoczęły się uzgodnienia dotyczące zakresu i zasięgu projektu mikrofilmowania, a także źródeł jego finansowania, odbyły się dwa studyjne wyjazdy do polskich i niemieckich bibliotek, sfinansowane przez Fundację im. R. Boscha. Polscy bibliotekarze – dyrektorzy największych bibliotek naukowych – zwiedzili w listopadzie 1992 r. biblioteki w Stuttgarcie i Monachium. W czerwcu następnego roku, z inicjatywy Biblioteki Narodowej, 15 bibliotekarzy niemieckich i przedstawicieli Fundacji im. R. Boscha

zwiedziło biblioteki w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie. Uczestnicy tak wspominają wrażenia z podróży do Polski: *Wizyty uzmysłowiły nam, jak silna jest świadomość kolegów polskich, jeżeli chodzi o historyczną wartość starych zbiorów. Wyraża się ona szczególną troską o druki z XV-XVIII wieku, określane przez bibliotekarzy jako „stare druki”. Ma ona zapewne swoje korzenie w tragicznej historii Polski, kiedy podczas długich lat rozbiorów język i kultura, a nie integralność państwa, były jedynym źródłem tożsamości narodowej. Pobyt w Polsce uzmysłowił nam, że nie ma w bibliotekach polskich zbiorów w całości ocalałych z pożogi wojennej. [...] Po wojnie bibliotekarze polscy zastali zdewastowane biblioteki, które trzeba było mozolnie przywracać do porządku. Mimo znacznych kosztów starożytnych druków z wywłaszczonych, splądrowanych i pozbawionych właścicieli zbiorów polskich i niemieckich. Pierwotny zamiar mikrofilmowania całych zamkniętych kolekcji okazał się w praktyce niemożliwy do zrealizowania³.*

² U. Bopp Słowo wstępne W: *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego*. Stuttgart, Fundacja im. Roberta Boscha 2002, s. 2.

³ F.G. Kaltwasser, H. Weber W *książkach manifestuje się wymiana duchowa między Polską a Niemcami: sprawozdanie*

W latach 1992-1994 trwały intensywne rozmowy polskich i niemieckich bibliotekarzy określające zakres i zasięg projektu, jego organizację oraz zasady finansowania. Zarówno polscy, jak i niemieccy partnerzy mieli od początku świadomość, że uczestniczą w projekcie, którego cele praktyczne, poza osiągnięciem konkretnych wyników, mają także wymiar symboliczny. Polsko-niemieckie kontakty biblioteczne były i często są nadal nacechowane szczególnymi emocjami i napięciami wynikającymi z wojennych losów polskich bibliotek, powojennych przemieszczeń dóbr kultury w tym rejonie Europy, a także z obecnej sytuacji zbiorów ponemieckich w Polsce. Dlatego tak ważne od początku lat 90. było stworzenie szerszej, „europejskiej” perspektywy polsko-niemieckiej współpracy bibliotecznej i naukowej – miało to być poszukiwanie i dokumentowanie wspólnych tradycji niemiecko-polskich w dziedzinie książki, tak bogatych i skomplikowanych na terenach przygranicznych, gdzie przenikają się różne kulturowo oraz lingwistycznie doświadczenia.

We wspólnych założeniach programowych podkreślano, że dla lepszego zrozumienia historii obu narodów i ich wielowiekowych relacji należy przypominać i badać te epoki, w których stosunki polsko-niemieckie cechowała współpraca i życzliwa polemika zamiast wrogiej konfrontacji. Stąd głównym celem projektu stało się opracowanie i mikrofilmowanie druków wydanych od XVI do XVIII wieku, głównie na terenach Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. Z inicjatywy polskich uczestników projektu, do tej grupy unikatowych zbiorów bibliotecznych dołączono czasopisma niemieckojęzyczne z terenów Śląska i Pomorza, wydawane zasadniczo do roku 1914. Szczególną grupą zbiorów, które włączono do projektu z inicjatywy Biblioteki Narodowej, były czaso-

ze *wspólnego polsko-niemieckiego projektu* W: *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego...*, s. 13-14.

pisma wydawane w XIX i XX wieku – do drugiej wojny światowej – przez Żydów zamieszkujących terytorium Polski. Ostatni zespół zbiorów objętych projektem stanowią druki masonskie; jedna z najbogatszych kolekcji w Europie przechowywana jest w Ciężeniu w oddziale poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. We wszystkich grupach zbiorów znajdują się druki unikatowe, które z powodu strat wojennych stanowią obecnie niezwykle rzadkość.

Nad przyjętą ostateczną formułą realizacyjną projektu zaważył sposób jego finansowania. Niezbędne na ten cel środki przekroczyły możliwości samej Fundacji im. R. Boscha. Poszukiwanie partnerów finansowych w Niemczech nie powiodło się. Ostatecznie główną instytucją, która praktycznie sfinansowała polsko-niemiecki projekt, stała się powołana w 1991 r. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, dysponująca środkami, które w wyniku umowy między rządami Polski i Republiki Federalnej Niemiec stanowią spłatę odsetek długów zaciągniętych w latach 70. przez Polskę. Zgodnie ze sta-

tutem, FWPN wspiera *tworzenie i działalność instytucji kulturalnych i wspólnych projektów badawczych oraz innych przedsięwzięć naukowych i kulturalnych oraz renowację i utrzymanie zabytków kultury o znaczeniu historycznym w Europie*. W ciągu dziesięciu lat swej działalności Fundacja zaangażowała środki w wiele znaczących przedsięwzięć kulturalnych, naukowych, edukacyjnych i proekologicznych, wspierających polsko-niemieckie kontakty.

Środki przeznaczone przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej na omawiany biblioteczny projekt są bardzo znaczące. Pięć polskich bibliotek otrzymało łącznie w latach 1997-2002 dotacje przekraczające 8 000 000 złotych (2 150 000 euro), z czego ponad 3 300 000 zł przeznaczono na zakup nowoczesnego wyposażenia pracowni mikrofilmowych. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej sfinansowała polskim bibliotekom wyposażenie pracowni mikrofilmowych, zakup materiałów eksploatacyjnych do mikrofilmowania (taśmy mikrofilmowe, odczynniki chemiczne itp.) oraz koszty oso-



Kirchen Ordnung, Wie es im Hertzogthum Preussen, beydes mit Lehr und Ceremonien...

bowe katalogowania i mikrofilmowania zbiorów. Dla niedoinwestowanych polskich bibliotek była to bardzo istotna część projektu „Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego”.

Udział finansowy pozostałych partnerów w polsko-niemieckim projekcie był zdecydowanie mniejszy. Fundacja im. Boscha poniosła koszty zakupu 16 komputerów i drukarek dla bibliotek, szkolenia polskich bibliotekarzy w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, a także koszty działania polsko-niemieckiej Rady projektu (łącznie około 250 000 euro). Monachijska Bayerische Staatsbibliothek oraz biblioteki polskie organizowały spotkania, ponosiły też inne koszty organizacyjne i osobowe związane z realizacją projektu.

W dziesięcioletnim okresie realizacji tego przedsięwzięcia wyróżnić można trzy fazy. Lata 1992-1994 to wzajemne poznawanie się i uzgadnianie treści projektu; lata 1995-1996 to poszukiwania formuły organizacyjnej i źródeł finansowania projektu; lata 1997-2002 – czas właściwej realizacji projektu.

Od początku Biblioteka Narodowa pełniła funkcję głównego reprezentanta interesów polskich biblio-

Polskie biblioteki otrzymały następujące kwoty:

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu	2 656 200 zł
Wyposażenie pracowni mikrofilmowej (3 kamery)	1 113 450 zł
Koszty materiałów eksploatacyjnych i koszty osobowe (ok. 7 etatów)	1 542 750 zł
Biblioteka Narodowa w Warszawie	2 321 179 zł
Wyposażenie pracowni mikrofilmowej (3 kamery)	1 170 000 zł
Koszty materiałów eksploatacyjnych i koszty osobowe (ok. 5 etatów)	1 151 179 zł
Książnica Pomorska w Szczecinie	2 132 400 zł
Wyposażenie pracowni mikrofilmowej (2 kamery)	1 009 500 zł
Koszty materiałów eksploatacyjnych i koszty osobowe (ok. 8 etatów)	1 122 900 zł
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu	525 000 zł
Wyposażenie pracowni i koszty mikrofilmowania (projekt w trakcie realizacji)	
Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk	379 830 zł
Opracowanie i mikrofilmowanie starych druków (2 etaty)	



(Gedruckt zu Königsberg...: bey Johann Daubman),
25 XI 1558

tek w tym projekcie, a później koordynatora tej współpracy. Jako pierwsza wystąpiła do FWPN o finansowe wsparcie projektu i jako pierwsza otrzymała w końcu 1996 r. dotację FWPN, dając tym samym przykład innym bibliotekom. Kolejną instytucją, która przystąpiła do projektu, była Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (1998 r.), następnie Książnica Pomorska w Szczecinie (1998 r.). Dwa lata później do projektu włą-

czyła się Biblioteka Gdańska PAN oraz Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie (2000 r.). Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, choć od początku deklarowała chęć uczestniczenia w projekcie, praktycznie włączyła się w jego realizację dopiero w 2001 r.

Na wzór podobnych niemieckich inicjatyw, nad przebiegiem realizacji projektu czuwała polsko-niemiecka Rada złożona z dyrektorów tych bibliotek, które uczestniczyły w projekcie, oraz czterech przedstawicieli wytypowanych przez Fundację im. Roberta Boscha. Byli to: dr Franz Georg Kaltwasser – emerytowany wieloletni dyrektor Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, pełniący do 2001 r. funkcję przewodniczącego Rady, prof. Hartmut Weber, obecnie prezes Archiwum Federalnego w Koblencku i Berlinie (w ostatnim okresie zastąpił dr. Kaltwassera jako przewodniczącego Rady), prof. Martin Dinges, reprezentujący Fundację im. Roberta Boscha, oraz dr Klaus Haller, kierownik działu katalogowania w Bayerische Staatsbibliothek. Obserwatorem ze strony Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej był dr hab. Andrzej Mężyński.

Jak już wspomniano, głównym celem projektu było opracowanie komputerowej bazy danych oraz zmikrofilmowanie druków z XVI-

-XVIII w., wydanych na terenie Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. Przygotowana przez specjalistów z Zakładu Starych Druków BN lista miejscowości, w których istniały wówczas znaczące oficyny wydawnicze, uwzględniała: Boleśławiec (Bunzlau), Brzeg (Brieg), Brzeg Dolny (Dyhernfurth), Braniewo (Braunsberg), Bytom Odrzański (Beuthen an der Oder), Chełmno (Culm), Chojnę (Königsberg in der Neumarkt), Cieplice (Bad Warmbrunn), Dębno (Neudamm), Elbląg (Elbing), Gdańsk (Danzig), Głogów (Grossglogau), Jawor (Jauer), Jelenią Górę (Hirschberg), Kamienną Górę (Landerhut), Kłodzko (Glatz), Kołobrzeg (Kolberg), Kostrzyń (Küstrin), Kowary (Schmiedelberg), Koźuchów (Freystadt), Królewiec (Königsberg), Kwidzyń (Marienwerder), Legnicę (Liegnitz), Lubań Śląski (Luban), Malbork (Marienburg), Nysę (Neisse), Oleśnicę (Oels), Oliwę (Oliva), Szlichtyngową (Schlichtingsheim), Stargard Gdański (Stargard in Preussen), Strzegom (Striegau), Sulechów (Züllichau), Szczecin (Stettin), Ścinawę (Stainau an der Oder), Świdnicę (Schweidnitz), Toruń (Thorn), Wrocław (Breslau), Wschowę (Fraustadt), Żagań (Sagan) i Żary (Sohrau).

W ograniczonym zakresie projekt obejmował także druki wydane na terenach Polski centralnej. Decydowało kryterium treściowe i językowe. W przypadku tzw. klocek introligatorskich przyjęto założenie, że opracowane zostaną wszystkie współprawne druki, niezależnie od miejsca ich publikacji. Zmikrofilmowano łącznie około 43 000 egzemplarzy starych druków ze zbiorów czterech ksiąźnic: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Biblioteki Gdańskiej PAN oraz Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. W latach 1997-2002, to znaczy w okresie finansowania projektu przez FWPN, wykonano łącznie ponad 5 000 000 klatek zmikrofilmowanych, co odpowiada ok. 10 000 000 stron starych druków i czasopism.

Liczba druków zmikrofilmowanych w poszczególnych bibliotekach w ramach polsko-niemieckiego projektu:

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu

Ogólna liczba starych druków w zbiorach	320 000 egz.
Zmikrofilmowano	14 742 tyt.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Ogólna liczba starych druków w zbiorach	161 000 egz.
Zmikrofilmowano	19 042 tyt.

Książnica Pomorska w Szczecinie

Ogólna liczba starych druków w zbiorach	30 000 egz.
Zmikrofilmowano	4 500 tyt.

Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk

Ogólna liczba starych druków w zbiorach	55 000 egz.
Zmikrofilmowano	2 500 tyt.



Miesięcznik „Na przełomie” (1935, nr 1), organ Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski

W przypadku tak zasobnych w stare druki książnic, jak Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, zabezpieczenie najcenniejszych kolekcji jest zadaniem, któremu należy poświęcić jeszcze wiele czasu i środków. O tempie tworzenia dokumentów wtórnych dla zachowania i udostępniania badaczom kolekcji starych druków świadczyć mogą przytoczone poniżej liczby. Biblioteka Narodowa, prowadząca od lat pięćdziesiątych akcję mikrofilmowania najcenniejszych i unikatowych kolekcji – głównie rękopisów oraz czasopism polskich ze zbiorów własnych i innych bibliotek – do czasu rozpoczęcia polsko-niemieckiego projektu zmikrofilmowała 13 500 starych druków. Były to głównie inkunabuły i unikatowe polonika, w tym ok. 9000 tytułów ze zbiorów własnych Biblioteki Narodowej. Natomiast w wyniku realizacji polsko-niemieckiego projektu w ciągu tylko kilku lat zmikrofilmowano ok. 19 000 starych druków. A do liczby tej dodać należy jeszcze blisko 3500 druków okolicznościowych, zmikrofilmowanych w połowie lat 90. w wyniku umowy z Uniwersytetem w Osnabrück.

Dzięki realizacji polsko-niemieckiego projektu uzupełniono zasób mikrofilmów Biblioteki Narodowej o niemal wszystkie ważniejsze ty-

pograficznie starodruczne pomernika, borussiaka i silesiaka, przechowywane w zbiorach narodowej ksiąźnicy. Opracowano i zmikrofilmowano bowiem większość starych druków wydanych na obszarze Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich. W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu – najzasobniejszej w kolekcje starodruczne biblioteki w Polsce – zmikrofilmowano tylko część druków z tego obszaru. Przewidziane są jednak dalsze prace zabezpieczające. Należy też pamiętać, że w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, oprócz 14 742 zmikrofilmowanych druków, wybrano i skatalogowano dodatkowo kilkanaście tysięcy druków okolicznościowych, wydanych głównie na terenie Śląska, które czekają na zmikrofilmowanie.

Natomiast 2500 zmikrofilmowanych starych druków z Biblioteki Gdańskiej PAN to znacząca, lecz niewielka część tej liczącej 55 000 egzemplarzy kolekcji dawnej książki. Do tego należy dodać 4500 zmikrofilmowanych druków szczecińskich, co w zasadzie wyczerpuje zasób pomerników, borussiaków i silesiaków Książnicy Pomorskiej w Szczecinie.

W wyniku realizacji polsko-niemieckiego projektu oraz współpracy polskich bibliotek powstała

wspólna baza zawierająca katalog wszystkich zmikrofilmowanych w ramach projektu starych druków. Baza ta wraz z opisem zawartości w języku polskim, angielskim i niemieckim dostępna jest na CD-ROM oraz w sieci Internet, w witrynie elektronicznej Biblioteki Narodowej (www.bn.org.pl/wykaz.htm poz. 21). Przewiduje się także jej udostępnienie na stronie www Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Opisy katalogowe scalił w jedną bazę danych zespół pracowników Oddziału Starych Druków z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, zaś od strony informatycznej scaloną bazę przygotował Dział Przetwarzania Danych Biblioteki Narodowej. W scalonej bazie najliczniej reprezentowane są dawne oficyny śląskie. Wrocławskie druki to ponad 10 000 opisów, legnickie – ponad 1500 tytułów, ponad 1000 druków wydanych w Brzegu i tyleż w Oleśnicy. Bogatą reprezentację mają druki wydane w Królewcu (ok. 3500 tytułów), druki pomorskie wydane w Szczecinie (3000 tytułów) oraz druki gdańskie (2500 tytułów).

Zdaniem badaczy dawnego piśmiennictwa, część opisanych druków to tytuły unikatowe, nienotowane dotąd w bibliografiach. Dr Gisela Möncke z Bayerische

Staatsbibliothek w Monachium, porównując wstępnie część bazy mikrofilmowanych druków z bibliograficznym wykazem druków z niemieckiego obszaru językowego wydanych w XVI wieku (VD16)⁴, stwierdziła nieobecność w tym podstawowym źródle blisko połowy druków ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, a także znacznej liczby druków, które są przechowywane w Bibliotece Narodowej. Ze 188 szesnastowiecznych edycji ze zbiorów Biblioteki Narodowej niemiecka bibliografia VD16 nie notowała 69 tytułów. Prawdopodobnie wśród druków siedemnasto- i osiemnastowiecznych znajdują się podobne cymelia, co dodatkowo podnosi naukową rangę polsko-niemieckiego przedsięwzięcia. Podobne stwierdzenia odnoszą się również do drugiej grupy zbiorów objętych akcją mikrofilmowania, to jest czasopism śląskich, pomorskich i żydowskich.

Działania zabezpieczające czasopisma z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego nie miały programowo całościowego charakteru i objęły głównie tytuły nieobecne lub niekompletne w zbiorach niemieckich księżnic, a także te, które są najczęściej wykorzystywane w polskich bibliotekach i jednocześnie najbardziej zagrożone zniszczeniem z powodu nietrwałego papieru, na jakim zostały wytworzone. W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu i Książnicy Pomorskiej w Szczecinie opracowano i mikrofilmowano 3336 roczników czasopism pomorskich i śląskich (ponad 40 tytułów, niektóre z nich to gazety ukazujące się przez kilkadziesiąt lat).

Szczególne miejsce w polsko-niemieckim projekcie zajmuje zasób czasopism żydowskich ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Wiedza utrwalona w tej bogatej spuściznie czasopiśmienniczej pozwala lepiej odtworzyć

i przywrócić pamięć o życiu społeczności Żydów w przedwojennej Polsce. W wyniku nawiązanej podczas realizacji omawianego projektu współpracy pomiędzy Biblioteką Narodową i Żydowskim Instytutem Historycznym w Warszawie, opracowano, skatalogowano i mikrofilmowano 780 tytułów czasopism żydowskich w języku jidysz, polskim i hebrajskim (2277 roczników, z tego 407 roczników – 201 tytułów – z kolekcji ŻIH), co stanowi większość zachowanej liczby tych czasopism. Dla uzmysłowienia skali tego przedsięwzięcia należy przypomnieć, że w wyniku kilkudziesięcioletniej akcji scalania i mikrofilmowania czasopism polskich Biblioteka Narodowa mikrofilmowała dotychczas około 3500 tytułów polskich periodyków. Mikrofilmowa kolekcja czasopiśmienniczej spuścizny Żydów zamieszkałych na terenach Polski wzbudziła duże zainteresowanie na całym świecie, szczególnie bibliotek w USA i Izraelu, dla których Biblioteka Narodowa wykonała odpłatnie kopie do wykorzystania w celach niekomercyjnych.

Efektom projektu jest więc udostępnienie badaczom na całym świecie znacznej liczby unikatowych dokumentów. Informacje o tych zasobach w postaci baz danych będą dostępne nie tylko w polskich serwisach bibliotecznych, ale zostaną włączone do bazy danych Bayerische Staatsbibliothek w Monachium oraz do prowadzonej w Getyndze centralnej europejskiej bazy danych EROMM, zawierającej informacje o mikrofilmowanych zbiorach (www.gbv.de/eromm/gbvero-e.htm). Kopie mikrofilmów dostępne będą dla celów naukowych nie tylko w polskich bibliotekach, ale także w Monachium. Dr Ulrich Bopp w cytowanej już publikacji tak podsumowuje znaczenie polsko-niemieckiego projektu: *Ochrona i opracowanie wspólnego, zagrożonego zniszczeniem dziedzictwa kulturowego pozostaje dalej zadaniem urzędującym gotowość do pojednania, zrozumienia i praktycznej współpracy.*

Z perspektywy krajowych bibliotek, polsko-niemiecka inicjatywa ukazała, jak wiele już zrobiliśmy i, zarazem, jak wiele pozostało jeszcze do zrobienia, zarówno w odniesieniu do polskich zbiorów jak i zabytków piśmiennictwa innych narodów, przechowywanych w polskich księżnicach. Pełne katalogowe i naukowe opracowanie kolekcji historycznych w postaci komputerowych baz danych, mikrofilmowanie i digitalizacja najcenniejszych zbiorów – to zadania, których polskie biblioteki nie zrealizują bez dodatkowych środków finansowych wspierających ich podstawową działalność. A jest to inwestycja z pewnością opłacalna. Bogate wielowiekowe tradycje polskiego drukarstwa, bibliotek i kolekcjonerstwa są nadal w świecie mało znane i przez badaczy niedoceniane.

Dziesięcioletni okres współpracy polskich i niemieckich partnerów projektu mikrofilmowania dostarczył wszystkim uczestnikom cennych doświadczeń, potwierdzających również fakt, jak ważną rolę w kreowaniu świadomości zbiorowej grup społecznych i narodów pełni książka, nie tylko poprzez swoją treściową zawartość, ale może nawet bardziej – zwłaszcza w perspektywie historycznej – jako symbol dziedzictwa kulturowego. Prof. Bernhard Fabian tak opisuje ten fenomen: *Książka nie jest tylko nośnikiem tekstu [...]. Jako szczególny środek przekazu naszej kultury opartej na tekstach ma ona wartość symbolu daleko wykraczającego poza jej praktyczną funkcję. Stąd rodzi się szczególnego rodzaju odpowiedzialność za naszą spuściznę drukowaną. W ostatnich dziesięcioleciach nie przypadkiem mnożą się wysiłki, by historię książki i bibliotek ukazać w perspektywie skierowanej zarówno na teraźniejszość, jak i na przyszłość*⁵.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska

⁵ B. Fabian *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*. Hrsg. B. Fabian, S. Corsten. Bd. 1. Hildesheim 1992, s. 9.

⁴ Verzeichnis der im deutschen Sprachbereich erschienenen Drucke des XVI. Jahrhunderts: VD 16.

Informacja wysokiej jakości dla każdego

Kolejna, szósta już konferencja poświęcona dokumentom elektronicznym, obradowała w dniach 5-7 lutego 2002 roku w Bielefeld. Organizatorami spotkania były: The British Council, The University of Bielefeld, Tilburg University, Ticer-Tilburg Innovation Centre for Electronic Resources. Konferencję sponsorowało także kilkanaście firm wydawniczych. Podobnie jak w poprzednich latach wzięło w niej udział około 500 uczestników z ponad 20 krajów. Dominowali reprezentanci Europy (z czego najpoważniejszą grupę stanowili Niemcy), ale byli także przedstawiciele Stanów Zjednoczonych oraz Azji¹. Polskę reprezentowali Zofia Byczkowska z Biblioteki Narodowej, Błażej Feret z Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej oraz Henryk Hollender, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Temat tegorocznego spotkania „High Quality Information for Everyone and what it costs” („Informacja wysokiej jakości dla każdego i jej koszty”), był omawiany w kilku blokach problemowych:

1. Informacja wysokiej jakości dla przemysłu
2. Kształt i finansowanie informacji elektronicznej w przyszłości
3. Technologie informacyjne dla wszystkich
4. Produkty informacji internetowej i rola wyszukiwarek internetowych w przyszłości
5. Nowa rola bibliotek w społeczeństwie wyposażonym w technologie informacyjne.

W wystąpieniach podkreślano znaczenie wysokiej jakości informacji. W konstytucjach wszystkich krajów europejskich zapisane jest prawo obywateli do dostępu do informacji, w tym do informacji najwyższej jakości. Informacja jest pojęciem rozległym. Jej źródłem może być radio, telewizja, prasa oraz internet, ale nie na każdym

poziomie i nie w każdej postaci jest ona towarem ogólnodostępnym. Oczywiście, informacja wysokiej jakości dla potrzeb gospodarki i wyższych uczelni musi różnić się od tej, która przeznaczona jest dla zwykłych użytkowników.

Jeżeli nawet dostęp do informacji jest swobodny, to sama informacja może być ograniczana ze względu na ochronę prywatności, z powodu konkurencji czy z przyczyn finansowych. Najczęściej informacja jest udostępniana zamkniętym grupom użytkowników lub, mówiąc ściślej – dobrze płaćącym grupom użytkowników. Bowiem informacja wysokiej jakości jest najczęściej również kosztowna.

Na konferencji omówiono różne strategie ekonomiczne i różne modele określania płatności za informacje. Przedstawiono programy, które już funkcjonują, mówiono także o projektach na różnych poziomach: w ramach Unii Europejskiej, w obrębie poszczególnych krajów i w lokalnych społecznościach. W wystąpieniach wyrażano nadzieję, że dostawcy informacji będą gotowi stosować różne modele płatności uwzględniające możliwości krajów rozwijających się i biednych, tak

żeby one również mogły w pełni korzystać z nowoczesnych źródeł informacji dla celów edukacyjnych.

Jak stwierdził w swoim wystąpieniu dr Alex Klugkist, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Gröningen, pozytywnym wydaje się fakt, że wszystkie ogniwa informacyjnego łańcucha wykazują obecnie chęć współpracy. Dwóch ważnych partnerów, wydawcy i bibliotekarze, stworzyli ostatnio wspólną grupę sterującą pracą na rzecz szerokiego rzesz użytkowników. Działła ona pod egidą dwóch stowarzyszeń: International Federation of Library Associations (IFLA) i International Publishers Associations (IPA). Celem grupy jest utworzenie wspólnej agendy i promowanie powszechnie obowiązujących zasad copyright w środowisku elektronicznym. Przygotowywany jest także wspólny raport na temat archiwizowania i ochrony informacji zdigitalizowanej – oba stowarzyszenia podzielają opinie, że działania w tym kierunku stają się nagłym wyzwaniem.

Pomimo pewnego postępu działania w tym zakresie są fragmentaryczne, głównie z powodu wysokich kosztów długoterminowego archiwizowania. Wydawcy dążą do przyjęcia zasady krótkoterminowej archiwizacji swoich publikacji, czyli tak długo, jak znajdują nabywców. Kryterium ekonomiczne żywotności publikacji jest podstawowym wyznacznikiem działalności wydawców. Biblioteki natomiast (szczególnie biblioteki narodowe) są zobowiązane do wieczystego przechowania dokumentów i podejmują długoterminową archiwizację w porozumieniu z wydawcami. Na tym polu wydawcy i bibliotekarze mogą podzielić swoje interesy i odpowiedzialność, ale konieczna jest współpraca dla stworzenia jak najlepszych serwisów informacyjnych. Realizacja hasła „informacja wysokiej jakości dla każdego” tak naprawdę oznacza konieczność ścisłego współdziałania pomiędzy wszystkimi partnerami w informacyjnym łańcuchu. Wydawcy muszą aktywniej odkrywać własne możliwości,

¹ Materiały z konferencji są dostępne w internecie pod adresem: www.ub.uni-bielefeld.de/2002conf/prog_en.htm.

Tradycyjnie konferencja w Bielefeld połączona była z ekspozycją dokumentów elektronicznych, prezentowanych tym razem przez 33 wydawców. Obecni byli m. in.: Swets Blackwell GmbH, ISI Europe, EBSCO, SISIS Information Services GmbH, Ticer BV, K.G. Saur Verlag, OCLC, Elsevier Science. Duże zainteresowanie wśród zaprezentowanych nowości wywołała oferta wydawnictwa Oxford University Press. „The Core Collection” jest pierwszą bazą danych udostępnioną w ramach wydawniczego programu Oxford Reference Online, który rozwinął się dzięki partnerskiej współpracy bibliotekarzy, pracowników akademickich, nauczycieli i studentów z wielu krajów.

Baza „The Core Collection” obejmuje zawartość stu wybranych słowników i publikacji informacyjnych ze wszystkich dziedzin i zawiera ponad 2 000 000 haseł słownikowych, opisów faktów, postaci, miejsc oraz daty i cytaty. Baza dysponuje olbrzymią liczbą odsyłaaczy i powiązań, ułatwiających wyszukiwanie oraz oferujących użytkownikowi dodatkowe możliwości poszerzenia informacji na żądany temat. Baza oferuje także szeroki wybór opcji wyszukiwania zaspokajając potrzeby użytkowników na różnych poziomach – od szybkiego, podstawowego do zaawansowanego i szerokiego pozyskiwania danych. Baza dostępna jest dla subskrybentów pod adresem: www.oxfordreference.com.

Oxford Reference Online zaprezentowało też listę czasopism dostępnych online, produkty na CD-ROM-ach (wśród nich słowniki w języku niemieckim, francuskim i hiszpańskim), a także *American National Biography* dostępną online (*The ANB Online*). Słownik ten zawiera ponad 18 000 biografii osób, które wniósł wkład do amerykańskiej historii i kultury. Jest obszerniejszy od wersji drukowanej, wydanej w 1999 roku, o blisko 500 000 artykułów. Materiały dotyczące poszczególnych haseł składają się z obszernych biografii oraz bibliografii związanych z daną nazwą; zawierają tysiące ilustracji, a także ponad 80 000 linków-odsyłaaczy do publikacji drukowanych i elektronicznych, pozwalając na łączenie się z wybranymi stronami web i niezmiernie rozszerzającymi sam słownik. Publikacja jest uaktualniana raz na kwartał. Każdego dnia na stronie *The ANB Online* dostępna jest bezpłatnie inna biografia ze słownika. Pozycja objęta jest subskrypcją i dostępna pod adresem: www.anb.org.

aby wkład w informacyjne oferty był aktualny, wszechstronny i atrakcyjny. Z kolei wyższe uczelnie i biblioteki muszą wykazać inwencję w znajdowaniu nowych sposobów zapewnienia żywotności tych dokumentów oraz nowych form dostępu do dóbr informacyjnych.

Na scenie informacyjnej mamy obecnie jej starych i nowych uczestników, którzy rozwijając usługi w mniej lub bardziej nowatorski sposób, przygotowują się do przekroczenia granic swych tradycyjnych zakresów działania: wydawcy są skłonni oferować usługi użytkownikom końcowym, a uczelnie stają się coraz bardziej aktyw-

ne na polu wydawniczym. Nowe obszary aktywności oraz nowe role dostawców informacji i jej dystrybutorów będą miały wielkie znaczenie dla pozyskiwania sponsorów na rynku ekonomicznej dostępności i promowania dostępu do informacji dla maksymalnie szerokiego kręgu użytkowników. Jak stwierdził w podsumowującym konferencję wystąpieniu dr Alex Klugkist, aby być pełnoprawnym członkiem społeczeństwa trzeba być dobrze poinformowanym obywatelem.

*

Spośród przedstawionych na konferencji wystąpień chciałabym szerzej omówić referat Alicji L.

Wise z Joint Information Systems Committee, która przybliżyła problem tworzenia w Wielkiej Brytanii społeczności informacyjnej o zasięgu ogólnonarodowym.

Kilka lat temu na zlecenie rządu przeprowadzono badania w najbardziej informatycznie zaniedbanym otoczeniu. Okazało się, że brak dostępu do nowej technologii oznacza dla wielu ludzi niski standard życiowy. Raport wskazał na przyczyny tego zaniedbania:

- brak połączeń dostępnych z poziomu lokalnego – często istniało kilka lokalnych rozwiązań dostępu do technologii informacyjnych, ale brakowało koordynacji działań na poziomie ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym
- rynek dóbr oferowanych na poziomie lokalnym był ubogi i w związku z tym potrzeby poszczególnych grup społecznych (kobiet, grup etnicznych, ludzi starszych) nie były uwzględniane w potencjale informacyjnym
- w niektórych regionach istniały bariery w postaci niewłaściwego wyposażenia w urządzenia techniczne
- niewystarczająca była liczba dobrze przygotowanego personelu szkolącego
- niepełne finansowanie, częściowe i krótkotrwałe
- koszty połączeń, oprogramowania i wyposażenia stanowiły barierę dla osób o niskich dochodach.

Raport wskazywał równocześnie kierunki działań, które powinny doprowadzić do usunięcia zdiagnozowanych zaniedbań:

- każda społeczność powinna mieć dostęp do przynajmniej jednego budynku publicznego wyposażonego w urządzenia techniki informacyjnej
- należy wyznaczyć jasne cele jako sposób monitorowania postępu w zacieraniu digitalnego podziału wynikającego z różności dostępu do dóbr elektronicznych
- rząd powinien zrewidować porozumienia dotyczące finansowania i zapewnić równowagę pomiędzy środkami przeznaczonymi przez państwo na zakup sprzętu in-

formatycznego oraz na pensje pracowników i szkolenie. Raport wskazał też, które rozwiązania powinny być realizowane na poziomie lokalnym dla zaspokojenia jak największych potrzeb.

Aktywność rządu Wielkiej Brytanii skierowana na usunięcie różnic w dostępie do elektronicznych źródeł informacji, promowanie komercjalizacji elektronicznej i rozszerzenie usług elektronicznych, stanowi najważniejszy punkt programu digitalizacji kraju. Nacisk położony jest na usługi. Istnieje państwowy portal, za którego pośrednictwem użytkownicy mogą uzyskać informacje dotyczące różnych sfer życia, na przykład przeprowadzki, zmiana szkoły, pomoc medyczna, znalezienie pracy itd. Celem tych działań nie jest jednak wyłącznie dostarczanie informacji w istniejących formach, lecz rozwijanie serwisów.

wsparcie dla użytkowników internetu. Ale będą też uruchamiane centra internetowe w szkołach wyższych oraz działające w ramach programów lokalnych. Takie lokalne punkty dostępu do internetu utworzono m.in. w Sheffield (centrum na terenie sklepu) i w Reading (punkt utworzony dla grup etnicznych). Została także zorganizowana akcja szkolenia komputerowego, która objęła 50 000 użytkowników internetu na terenie całego kraju.

W Wielkiej Brytanii obserwuje się zwiększenie liczby użytkowników internetu. Obecnie ma z nim połączenie 39% rodzin. 53% dorosłych obywateli korzysta z sieci internetowej w domu, miejscu pracy lub w innych punktach publicznych.

Wśród internautów więcej jest mężczyzn niż kobiet (choć różnica ta maleje). Największy wpływ na częstotliwość korzystania z tej technologii ma wiek, status zawodowy i poziom dochodów. Nie jest zaskoczeniem, że największy udział w korzystaniu z internetu mają najmłodsi, którzy go używali od początku swojej edukacji. Dlatego też promocja korzyści płynących z użytkowania nowych technologii powinna być skierowana do starszego pokolenia, któremu brak pewności siebie w posługiwaniu się komputerami osobistymi.

Obecnie 71% Brytyjczyków mających dostęp do internetu stanowią ci, którzy korzystają z niego dla celów zawodowych, a 26% to rodziny używające internetu w celach prywatnych. Częściej wykorzystują go osoby niezatrudnione, rodziny bezdzietne lub dobrze sytuowane. Cały czas obserwuje się zjawisko zwiększania się liczby użytkowników internetu, szczególnie wśród pracowników o przygotowaniu profesjonalnym lub półprofesjonalnym.

Podział między osobami mającymi dostęp do internetu i pozbawionymi go pogłębia się coraz bardziej. Również bardziej znaczące stają się różnice w domowym dostępie do sieci między sąsiadami, na obszarach lokalnych i w regionach. Korzystanie z internetu zależy w dużym stopniu od indywidualnych

wyborów. Najczęściej poszukiwane są informacje dotyczące oferty sklepów internetowych oraz usług (74%). Obserwuje się także wielkie zainteresowanie nowych użytkowników pocztą elektroniczną. Około jedna trzecia internautów wykorzystuje to łącze dla celów edukacyjnych.

Dostęp do internetu posiada 60-65% budynków publicznych w Wielkiej Brytanii, co daje jej w tej dziedzinie piąte miejsce (za Niemcami) w grupie krajów Wielkiej Siołdemki. Wszystkie biblioteki, wyższe uczelnie oraz 98% szkół ma połączenie z internetem. Planuje się, aby wszystkie budynki posiadające obecnie minimalne łącze wielkości 2 megabajtów, wyposażyć w przyszłości w połączenia wielkości 10 megabajtów.

Podstawowym zadaniem rządu w zakresie upowszechnienia technologii informacyjnych jest udostępnienie internetu wszystkim zainteresowanym do roku 2005. Główny punkt tego programu zakłada utworzenie 6000 centrów dostępnych online. Takie rozszerzenie możliwości korzystania z internetu spowoduje powszechniejsze wykorzystywanie serwisów informacyjnych dostępnych poprzez to łącze. W Wielkiej Brytanii każdy departament rządowy oraz jego odpowiednik w lokalnych władzach ma wspólny plan określający charakter rozwoju i współdziałania serwisów informacyjnych dostępnych online. Wysiłki rządu skierowane są na zniwelowanie przepaści między tymi, którzy mają dostęp do internetu i tymi, którzy go nie mają, a więc usunięcie swego rodzaju digitalnego podziału społeczeństwa. Za niezmiernie ważne zadanie uznano promowanie dobrodziejstw wynikających z dostępu do informacji, gdyż nie wszyscy obywatele są świadomi wynikających z tego korzyści. Aktualnie w Wielkiej Brytanii prowadzona jest kampania informacyjna w mediach, szczególnie w telewizji, popularyzująca korzyści związane z użytkowaniem źródeł elektronicznych.

Zofia Byczkowska

OXFORD Reference ONLINE

AUTHORITATIVE
ACCURATE
ALL-ENCOMPASSING
ACCESSIBLE
...and AFFORDABLE

REGISTER NOW FOR A FREE NETWORK TRIAL!

Oxford Reference Online: The Core Collection
brings together 100 renowned dictionaries and reference works into an indispensable electronic library available from your desktop.

- Fast online access to top quality information
- Comprehensive coverage of the full subject spectrum
- A vast range of search options and filters
- Unique cross-referencing facilities
- Regularly updated with new and revised material

WHY NOT SEE FOR YOURSELF?
To arrange a free 30-day network trial for your institution or organisation, simply complete the form at:

www.oxfordreference.com/public/trialnet.html

or contact us

by email: onlineproducts@oup.co.uk
by fax: +44 (0) 1865 207308
by mail: Online Products
Oxford University Press
Great Clarendon Street
Oxford OX2 6DP UK

Brytyjskie centra online są głównymi połączeniami w szerokim publicznym dostępie do internetu. Przewiduje się, że 4300 bibliotek w Wielkiej Brytanii będzie oferowało nauczanie poprzez internet. Szkolony jest obecnie personel biblioteczny (40 000 osób), mający stanowić

Problemy przedmiotowych systemów informacyjnych

Refleksje z konferencji w Warszawie i Petersburgu w latach 1989-2002

W kwietniu 2002 roku w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu odbyła się kolejna konferencja bibliografów poświęcona problemom opracowania przedmiotowego. Spotkanie to stało się impulsem do podsumowania kilkunastoletniej współpracy w tej dziedzinie między narodowymi księżnicami Polski i Rosji.

Bibliotekę Narodową (BN) w Warszawie i Rosyjską Bibliotekę Narodową (RBN) w Petersburgu łączą książki i ludzie. Mówiąc o książkach mam na myśli przede wszystkim Bibliotekę Załuskich, która, jak wiadomo, ukazem Katarzyny II została skonfiskowana i wywieziona do Rosji, a księgozbiór stał się m.in. podstawą zbiorów Biblioteki w Petersburgu¹. Mam też na myśli współczesną wymianę publikacji między obydwoma księżnicami². Jako biblioteki narodowe, obie instytucje zainteresowane są gromadzeniem eksteriorików: dla naszej biblioteki są to wszelkiego rodzaju polonika, dla biblioteki rosyjskiej – rossika. Z uwagą jest śledzona w RBN polska bieżąca i retrospektywna bibliografia narodowa, którą BN regularnie przesyła do Petersburga, podobnie, jak w BN analizowana jest bibliografia rosyjska, opracowywana przez Rosyjską Izbę Książki w Moskwie. Ponadto obie biblio-

teki zainteresowane są zbiorami bibliologicznymi. Zarówno BN, jak RBN mają swoje wydawnictwa, w których publikują przede wszystkim opracowania, informatory oraz materiały dokumentacyjno-źródłowe dotyczące szeroko rozumianego bibliotekarstwa i bibliologii. Biblioteka Narodowa przekazuje też w ramach wymiany ważniejsze publikacje polskie z zakresu nauki o książce oraz literatury pięknej. Wymiana nie jest wysoka – ogranicza się do ok. 400 tytułów rocznie.

Drugi aspekt powiązań między BN a RBN dotyczy kontaktów personalnych. Biblioteki łączy stała umowa o współpracy, dzięki której wielu pracowników RBN odwiedziło BN i chyba jeszcze więcej osób z BN miało okazję zapoznać się z RBN.

Jedną z dziedzin, w której kontakty te były (i chyba można uznać, że są) wyjątkowo aktywne, jest opracowanie rzeczowe dokumentów, a dokładniej katalogi przedmiotowe i język haseł przedmiotowych. Początek tej współpracy przypada na połowę lat 80. Efektem wspólnego zainteresowania problematyką opracowania rzeczowego była umowa o organizowaniu dwustronnych seminariów z tego zakresu. Zgodnie z ustaleniami, konferencje odbywały się co dwa lata, a organizatorami na przemian były BN i RNB

(wówczas jeszcze pod nazwą Publiczna Biblioteka im. Sałtykowa-Szczedrina). Pierwsze robocze seminarium odbyło się w 1989 roku. Organizatorem była Komisja Opracowania Przedmiotowego (Problemnaja komissija po predmetizacii i predmetizacionnym sistemam) RBN³. Przedstawione wtedy referaty i dyskusja koncentrowały się wokół wybranych zagadnień teoretyczno-metodycznych tematowania i prowadzenia katalogu przedmiotowego oraz zamierzeń związanych z wykorzystaniem techniki komputerowej. Wtedy jeszcze ani BN ani Biblioteka w Petersburgu nie miały żadnych doświadczeń praktycznych, a problematyka automatyzacji była znana i nam, i im tylko z literatury. Odbyły się cztery takie seminaria – dwa w Petersburgu (w 1989 i 1993 r.) i dwa w Warszawie (1991 i 1995 r.). Ostatnie spotkanie w Warszawie połączone było z Sesją Jubileuszową z okazji 100. rocznicy urodzin Adama Łysakowskiego, twórcy polskiego katalogu przedmiotowego. W konferencjach w Petersburgu brały udział ze strony polskiej: Ewa Stępiakowa, wieloletnia kierowniczka Zakładu Katalogów Rzeczowych, Janina Trzecińska z Zakładu „Przewodnika Bibliograficznego” i Jadwiga Sadowska. Ze strony rosyjskiej – wybitni, dziś już nieżyjący, specjaliści opracowania przedmiotowego: Leonid Sacharnyj, kierownik Komisji Opracowania Przedmiotowego, który na wiele lat nadał kierunek pracom nad językiem haseł przedmiotowych w Rosji, Eduard Prizment ze Wszechzwiązkowej Izby Książki, kierownik opracowania przedmiotowego w radzieckiej,

¹ Na temat Biblioteki Załuskich ukazała się ostatnio publikacja rosyjska M. D. Moričeva: *Biblioteka Załuskich i Rossijskaja nacional'naja biblioteka*. S. Petersburg 2001. Publikacja znajduje się w zbiorach BN.

² W publikacji wykorzystano materiał rękopiśmienny E. S. Brynskiego pt. *Kratkie zamečanija o sotrudničestve RNB s NB v Varšave*.

³ Zob. J. Sadowska *Radziecko-polskie seminarium nt. opracowania przedmiotowego*. Leningrad, 7-8 czerwca 1989 „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1989, nr 1/2, s. 18-20.



Gmach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu. Na pierwszym planie autorka artykułu – kierownik Instytutu Bibliograficznego BN

a potem rosyjskiej bibliografii narodowej, oraz Sofija Wilenskaja, kierownik działu opracowania rzeczowego w Bibliotece Instytutu Nauk Społecznych (INION) w Moskwie. Los sprawił, że zmarli oni niemal kolejno w rok po sobie w latach 1996-2000. Niewątpliwie byli to wybitni bibliotekarze i pracownicy naukowcy, którzy przyczynili się do rozwoju teorii i metodyki opracowania rzeczowego w Rosji. W konferencjach brali również udział pracownicy, którzy dziś zajmują się metodyką opracowania przedmiotowego, kartotekami wzorcowymi, przygotowaniem języka haseł przedmiotowych do wykorzystania w systemach komputerowych w RBN lub innych bibliotekach rosyjskich. Mam tu na myśli Walentynę Suworową, autorkę materiałów metodycznych publikowanych przez RBN, Irinę Smirnową, Irinę Cwietkową, Andrzeja Masewicza oraz młodszych pracowników, do których należy m.in. Julia Seliwanowa, zajmująca się zagadnieniami związanymi z hasłami wzorcowymi oraz wyszukiwaniem informacji w systemach zautomatyzowanych.

Tematyka tych pierwszych roboczych polsko-rosyjskich spotkań dotyczyła głównie metodyki opracowania przedmiotowego w tradycyjnych katalogach przedmiotowych, ale już wtedy pojawiały się zagadnienia przydatności haseł przedmiotowych w systemach

zautomatyzowanych. Wiele miejsca poświęcano zagadnieniom teoretycznym, takim jak np.: pojęcie przedmiotu i sposoby jego wyrażania, relacje w językach informacyjno-wyszukiwawczych, psychologiczne aspekty wyszukiwania informacji, związki języka haseł przedmiotowych z językiem naturalnym, opis przedmiotowy jako rodzaj tekstu, hasło przedmiotowe jako adnotacja i klucz wyszukiwawczy.

Jak wspomniałam, ostatnia konferencja organizowana przez BN odbyła się w 1995 roku z okazji 100. rocznicy urodzin Adama Łysakowskiego, twórcy polskiego katalogu przedmiotowego. Strona rosyjska przedstawiła dwa referaty: E. Prizmenta na temat wspólnych podstaw katalogowania, w którym autor omawiał teorię katalogu przedmiotowego opracowaną przez A. Łysakowskiego i jej znaczenie dla metodyki rosyjskiej⁴. Referat W. Suworowej stanowił próbę porównania dróg rozwoju polskiego i rosyjskiego katalogu przedmiotowego⁵.

⁴ Referat ten ukazał się pt.: *Adam Łysakowskij i edinoe predmetizacjonnoe prostranstwo*. W: *Predmetnyj poisk v tradicijnych i netricionnych informacionno-poiskowych sistemach*. Vyp. 12. S. Peterburg 1998, s. 164-168.

⁵ Referat ten ukazał się pt.: *Predmetnyj katalog Rossii i Pol'si: paralleli istorii i razvitija*. Tamże, s. 169-176.

Wspólne seminaria polsko-rosyjskie dotyczące opracowania rzeczowego już się nie odbywają, natomiast od 1998 roku RBN zaczęła organizować coroczne konferencje o charakterze międzynarodowym, zapraszając na nie specjalistów z bibliotek narodowych (brali w nich udział przedstawiciele Biblioteki Kongresu i bibliotek narodowych Słowenii, Chorwacji, Polski) i traktując je jako szerokie forum dyskusyjne przede wszystkim dla rosyjskich i byłych republikańskich bibliotek naukowych od Murzańska po Jakucję i Kazachstan. Poszerzył się też zakres tematyczny tych spotkań. Wykraczają one poza sferę zagadnień dotyczących opracowania przedmiotowego, co jest wynikiem zmian w bibliotekarstwie światowym związanych z automatyzacją.

Konferencje te, które są w znacznym stopniu kontynuacją dwustronnych polsko-rosyjskich seminariów, obecnie zdominowała problematyka systemów zautomatyzowanych. Są to sprawy formatu opisu dokumentów, metodyki tworzenia haseł wzorcowych, klasyfikacji biblioteczno-bibliograficznych i języka haseł przedmiotowych w kontekście normalizacji i automatyzacji. Referaty koncentrują się wokół zmian metodycznych spowodowanych przejściem od tradycyjnych katalogów kartkowych do systemów zautomatyzowanych i możliwości wykorzystania haseł przedmiotowych w bibliotecznych systemach komputerowych. Dla bibliotek rosyjskich to są ważne sprawy, podobnie zresztą jak dla bibliotek polskich, bowiem metodyka opracowania przedmiotowego w Rosji ma ponad 50-letnią tradycję i własne rozwiązania metodyczne, propagowane m.in. za pośrednictwem centralnie drukowanych kart katalogowych rozsyłanych przez Wszechzwiązkową (a obecnie Rosyjską) Izbę Książki w Moskwie. Wyraźne zainteresowanie wzbudza słownik haseł przedmiotowych Biblioteki Kongresu. Trzeba jednak powiedzieć, że nie ma mowy o przejęciu tego słownika,

ani o jego tłumaczeniu. Metodyka Biblioteki Kongresu, podobnie jak założenia słownika haseł przedmiotowych są analizowane i porównywane, ale nie przejmowane w sposób mechaniczny.

Niewątpliwie głównym przedmiotem zainteresowania RBN w Petersburgu są hasła wzorcowe (autorytatywne) i przygotowanie ich do zastosowania w systemach zautomatyzowanych, bowiem Biblioteka ta jest odpowiedzialna za przygotowanie dla bibliotek rosyjskich formatu opisu danych, oparteo na UNIMARC-u (zostało to już zrealizowane), a także norm i instrukcji dla opisu bibliograficznego dokumentów oraz haseł wzorcowych. Opublikowano rosyjski przekład opracowania pt. *Guidelines for Subject Authority and Reference Entries* wydanego w 1993 roku pod auspicjami IFLA. Opracowano też własne wytyczne dla haseł przedmiotowych. Są to *Rekomendacii po zapolneniju polej predmetnyh rubrik i nekontroliruemym terminov v Rossijskom formate mašinočitaemoj katalogizacii (RUSMARC)*⁶.

Kolejnym ważnym problemem, który staje przed bibliotekami rosyjskimi, jest perspektywa współkatalogowania. Biblioteki rosyjskie, wzorem innych bibliotek na świecie, przystąpiły do realizacji projektu współkatalogowania zbiorów. Głównym organizatorem jest RBN w Petersburgu, najbardziej aktywna i chyba najlepiej przygotowana merytorycznie. Dwa następne ośrodki uczestniczące w programie to Rosyjska Biblioteka Państwowa (dawna Biblioteka im. Lenina) w Moskwie i Rosyjska Izba Książki. W nieodległej perspektywie mają dołączyć inne biblioteki. Problemem są jednak połączenia sieciowe pomiędzy bibliotekami w różnych częściach kraju. Przyjęto założenie, że na początek każda biblioteka będzie katalogować u siebie, stosując jed-

nakowe normy bibliograficzne, format opisu danych i posługując się jednakowym zasobem haseł przedmiotowych przygotowanych przez RNB w Petersburgu.

Podczas ostatniej konferencji, która odbyła się 16-17 kwietnia 2002 r., demonstrowano rosyjski system komputerowy, który będzie obsługiwać proces współkatalogowania. Koncepcję ogólnorosyjskiej informatycznej sieci biblioteczno-informacyjnej LIBNET, której drugi etap uruchomienia planowany jest na lata 2002-2005, omówił Boris Loginow, kierownik tego przedsięwzięcia. Swoje doświadczenia w stosowaniu systemu obsługującego sieć LIBNET przedstawiła Rosyjska Izba Książki, która korzysta z niego przy opracowywaniu książek do bibliografii narodowej. Perspektywy i warunki realizacji programu współkatalogowania omówiła Elena Zagorskaja, autorka referatu pt. *Warunki i perspektywy rozwoju programu współkatalogowania w Rosji*. Sprawom współkatalogowania i problemom z tym związanym w zakresie opracowania rzeczowego w polskiej bibliografii narodowej poświęcony był mój referat, zatytułowany *Opracowanie dokumentów w perspektywie współkatalogowania w polskich bibliotekach*.

Kolejna grupa referatów dotyczyła problemów związanych z opracowaniem różnych typów dokumentów w systemach zautomatyzowanych. O opracowaniu wydawnictw ciągłych w RBN mówiła Marina Ekstrem, opracowanie starych druków przedstawiła Galina Rider. Co pewien czas wracają też pytania o możliwość wykorzystania w bibliotekach opisów bibliograficznych przygotowywanych przez bibliografię narodową. Na ostatniej konferencji sprawy te referował Andrej Masewicz i Olga Dubrowskaja z Biblioteki Akademii Nauk w Petersburgu. Na uwagę zasługiwał referat Walentyny Suworowej z RBN przedstawiający historię, a zwłaszcza źródła metodyki współczesnego opracowania przedmiotowego dokumentów w Rosji.

Jak wspomniałam wcześniej, od 1998 roku problematyka konferencji dotyczy spraw opracowania dokumentów w systemach zautomatyzowanych. Trzeba powiedzieć, że RBN podchodzi do nich metodycznie, a zarazem szeroko. Powstał silny ośrodek nadzorujący rozwój i wdrażanie formatu opisu danych bibliograficznych i haseł wzorcowych. Corocznie stan rozwoju formatów w Rosji, tendencje i zmiany międzynarodowe w tym zakresie relacjonuje na konferencji kierownik narodowej służby rozwoju systemu formatów RUSMARC – Władimir Skworcow.

Konferencje w Petersburgu stanowią nie tylko sprawozdanie z doświadczeń i prac prowadzonych przez poszczególne biblioteki, ale są też forum, na którym rozważa się pewne problemy teoretyczno-metodyczne związane z opracowaniem zbiorów bibliotecznych w warunkach systemów zautomatyzowanych. Istotne jest też, że referaty z każdej konferencji publikowane są w wydawanej przez RBN serii zatytułowanej *Predmetnyj poisk v tradicionnyh i netradicionnyh informacionno-poiskowych sistemach. Sbornik naučnyh trudov*. Publikacja ta dokumentuje nie tylko stan rozwoju opracowania rzeczowego w bibliotekach rosyjskich, ale też obrazuje kierunek myśli teoretycznej w tym zakresie. Publikacja ta jest niewątpliwie cenną inicjatywą RBN.

Na zakończenie chciałabym przekazać kilka osobistych refleksji dotyczących kontaktów z RBN. Moje wyjazdy do RBN (pierwszy w 1985 roku) związane były z opracowaniem przedmiotowym, najpierw w tradycyjnych katalogach kartkowych, potem w systemach zautomatyzowanych. Referaty, które przedstawiałam na konferencjach, dotyczyły charakterystyki języka haseł przedmiotowych BN, wykorzystania haseł przedmiotowych zamieszczanych w bibliografii narodowej do tworzenia katalogów i baz danych w bibliotekach polskich, zmian w zakresie opracowania przedmiotowego w związku z międzynarodowymi tendencjami

⁶ Opublikowano je w: *Predmetnyj poisk v tradicionnyh i netradicionnyh informacionno-poiskowych sistemach. Sbornik naučnyh trudov*. Vyp. 15. S. Peterburg 2001, s. 177-265.

normalizacyjnymi, opracowania rzeczowego tekstów literackich, wreszcie problemów bibliografii narodowej i opracowania rzeczowego w perspektywie współkatalogowania zbiorów w Polsce. Miałam szczęście poznać najwybitniejszych przedstawicieli opracowania przedmiotowego w Rosji: Leonida Sacharnego, Eduarda Prizmenta, Sofiję Wilenską, Walentynę Suworową. Kontakty te były dla mnie zawsze inspirujące, bowiem ludzie ci należeli do grona nie tylko znawców katalogu przedmiotowego, ale mieli znakomite wykształcenie ogólne i biblioteczne. Każdy problem widzieli w szerokim kontekście uwarunkowań metodologicznych, filozoficznych, językowych, a jednocześnie byli otwarci na nowe problemy związane z automatyzacją procesów bibliotecznych i bibliograficznych.

Podczas moich kilkunastoletnich kontaktów spotykałam zawsze w RBN ludzi, którzy znali język polski, albo się go uczyli, interesowali się polską kulturą i literaturą, działali w Towarzystwie Przyjaźni Rosyjsko-Polskiej. Do takich osób niewątpliwie należy Jewgenij Brynskij, wieloletni nauczyciel języka polskiego w RBN, tłumacz na język rosyjski referatów polskich prelegentów na wspomnianych konferencjach, ale także tłumacz literatury pięknej (powieści Centkiewiczów), w RBN przez wiele lat odpowiedzialny m.in. za sprawy gromadzenia zbiorów, współpracujący z naszym Zakładem Uzupełniania Zbiorów.

To, co zawsze zwracało moją uwagę w kontaktach z bibliotekarzami rosyjskimi – nigdy nie żalowali prywatnego czasu, aby zaprezentować mi pracę jakiegось działu Biblioteki, pójść ze mną do muzeum lub po prostu pokazać miasto. Tego nie spotyka się w innych krajach.

Jadwiga Sadowska

Przekłady literatury polskiej na język niemiecki

Po drugiej wojnie światowej ukazało się w Niemczech kilka bibliografii przekładów literatury polskiej na język niemiecki. Do najbogatszych w informacje bibliograficzne, w ramach przyjętego zasięgu chronologicznego, zaliczyć trzeba pracę Ingrid Kuhnke¹.

Jak informuje autorka w przedmowie, „prehistoria” tej bibliografii sięga 1951 r. Wtedy to rozpoczęto w ówczesnej Öffentliche Wissenschaftliche Bibliothek w Berlinie (późniejsza nazwa Deutsche Staatsbibliothek) tworzenie kartoteki przekładów – książek i publikacji niesamoistnych wydawniczo – do planowanej bieżącej *Bibliographie deutscher Übersetzungen aus der Sowjetunion und den Ländern der Volksdemokratie*. Miała ona zawierać w części 1 piśmiennictwo naukowe, a w części 2 literaturę piękną. Zamiar publikacji zrealizowano (w latach 1954-65) tylko wobec części 1; część 2 pozostała w kartotece. W końcu lat 50. podjął nad nią prace Referat Sławiśtyki Deutsche Staatsbibliothek, przy czym zmieniono zasady doboru: gromadzono przekłady literatur słowiańskich i bałtyckich, a na skutek różnych trudności zrezygnowano z systematycznej penetracji czasopism. Do kartoteki wpływały jednak opisy przekładów znalezionych przy korzystaniu z czasopism dla innych celów. Materiał zgromadzony w kartotece był ważnym i często wykorzystywanym źródłem informacji. Stanowił także m.in. wyjściową bazę materiałową opracowanej przez I. Kuhnke i F. Krause bibliografii *Polnische schöne Lite-*

ratur in deutscher Übersetzung 1900-1971 wydanej w 1975 r. przez Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie w szybko wyczerpanym nakładzie 350 egzemplarzy (na tyle pozwoliły moce produkcyjne Biblioteki). Kartotekę przekładów literatur słowiańskich i bałtyckich gromadzono nadal. Powstała nawet – ale pozostała w maszynopisie – bibliografia przekładów literatury polskiej za okres 1972-1985.

Dopiero w latach 1990/91 dzięki inicjatywie i poparciu prof. Brigitte Schultze i kierowanego przez nią zespołu slawistycznego w Sonderforschungsbereich 309 „Die Literarische Übersetzung” Uniwersytetu w Getyndze można było podjąć prace nad nowym, rozszerzonym wydaniem, na które uzyskano wsparcie finansowe z Fundacji im. L. Boscha i Koła Przyjaciół Uniwersytetu w Moguncji. Skład komputerowy powstał na podstawie wydania z 1975 roku, dwóch kartotek oraz wielu uzupełnień i licznych poprawek rękopiśmiennych. Ingrid Kuhnke określa swą publikację jako *stadium przejściowe na drodze od istniejącej jeszcze, ale już przestarzałej formy kartoteki do pożądananej formy bazy danych*².

Bibliografia rejestruje polską literaturę piękną (w szerokim pojęciu

¹ I. Kuhnke *Polnische schöne Literatur in deutscher Übersetzung 1900-1992/93. Bibliographie* Mainz, Liber Verlag 1995, IV, 370 s. (Mainzer Slavistische Veröffentlichungen Slavica Moguntiaca Bd. 18).

² I. Kuhnke *Polnische schöne Literatur in deutscher Übersetzung – eine Bibliographie zwischen Zettelkatalog, Buchdruck und Computer* W: 24. ABDOS-Tagung, Leipzig, 22. bis 25. Mai 1995. *Referate und Beiträge*. Berlin 1995, s.171.



tego słowa) dostępną w języku niemieckim. Dominują oczywiście przekłady z języka polskiego, ale spotyka się także utwory polskich autorów powstałe w języku niemieckim – np. utwory S. Przybyszewskiego sprzed 1889 r. czy W. Bartoszewskiego *Herbst der Hoffnungen. Es lohnt sich anständig zu sein* wydany w 1983 r.³

Zasięg terytorialny nie został ograniczony ściśle do krajów niemieckojęzycznych (Niemcy, Austria, Szwajcaria). Można znaleźć dość liczne pozycje opublikowane w Polsce; są to głównie przekłady literatury dziecięcej, wydane w okresie powojennym przez polskiego wydawcę lub wspólnie z firmą niemiecką, ale jest także przekład *Odprawy posłów greckich* Kochanowskiego wydany w 1901 r. w Krakowie, a w 1929 r. w Poznaniu, antologie *Hundert polnische Gedichte* (Kraków 1982), *Frauenquartett* (Poznań

1987). Zarejestrowano również wydaną w Pradze w 1904 r. antologię B. Bogatyna *Polnische Erzähler* oraz wydany w Konstancy w 1912 r. przekład wyjątku z *Quo vadis* Sienkiewicza.

Wielkim walorem tej bibliografii przekładów, wyróżniającym ją spośród innych, jest szeroki zasięg wydawniczo-formalny. Są tu nie tylko opisy wydawnictw zwartych, ale także utworów opublikowanych w antologiach pisarzy polskich, antologiach pisarzy różnych narodowości oraz w czasopismach. Ten bogaty materiał przedstawiła autorka w trzech częściach.

Pierwsza część zawiera antologię utworów pisarzy polskich (s. 3-17). Zastosowanie tu chronologicznego układu materiału wydaje się słuszne, gdyż może on dać obraz zainteresowania naszą literaturą w różnych okresach 90-letniego bibliografii. Korzystając z bibliografii, należy jednak mieć na uwadze, że jest to raczej układ według dat opublikowania pierwszych wydań. Przy ich opisach dodawano w uwagach skrócone informacje o dalszych wydaniach. Takie rozwiązanie ma negatywne konsekwencje. Na przykład pod rokiem 1992 jest opis tylko jednej antologii. Brakuje informacji o wydanych w tym roku dwóch innych: *Polnische Liebesgedichte. 5 Aufl.* (jej skrócony opis jest tylko pod rokiem 1980, przy opisie wcześniejszego wydania) oraz *Polnische Erzähler des 19. und 20. Jahrhunderts. 2 Aufl.* (jej skrócony opis można znaleźć tylko pod rokiem 1981 przy pierwszym wydaniu).

Wydaje się, że opis dalszego wydania umieszczano pod właściwym mu rokiem tylko wtedy, jeśli tytuł antologii został zmieniony, (np. w roku 1982 – *Pinettis weisse Rose. Die poln. phantast. Novelle*, a w roku 1986 – *Die polnische phantastische Novelle*) lub jeśli dalsze wydanie opisano w bibliografii pod innym hasłem⁴ (np. w roku 1964 – Dede-

cius Karl; *Polnische Poesie des 20. Jahrhunderts*. Dt. v. K. Dedecius, a w roku 1982 – *Polnische Poesie des 20. Jahrhunderts*. Hrsg. u. dt. v. Karl Dedecius). W tych dwóch przypadkach zastosowano jednak powiązania między kolejnymi wydaniami.

Opisy antologii autorka starała się uzupełnić wykazem nazw autorów opublikowanych utworów, jeśli tylko była możliwa autopsja lub jeśli były podane w opisie przejętym przez nią ze źródła.

W części drugiej bibliografii, „Literatura ludowa. Bajki. Podania. Legendy” (s.19-21), wymieniono tylko opisy zbiorów samoistnych wydawniczo. Układ jest zbliżony do części poprzedniej.

Część trzecia obejmuje utwory poszczególnych polskich autorów („Einzelne Autoren” – s. 23-334). Ta główna część bibliografii przedstawia materiał w alfabetycznym układzie haseł autorskich, przy których dodawano w miarę możliwości daty biograficzne. Pozycje jednego autora grupowano według następującego schematu:

1. dzieła zebrane (w układzie chronologicznym)
2. wybory dzieł zawierające co najmniej trzy utwory (w układzie chronologicznym)
3. poszczególne utwory w alfabetycznym porządku tytułów oryginałów. W tę samą kolejność alfabetyczną są włączone niemieckie tytuły przekładów poezji (wobec nich zrezygnowano z podawania tytułów oryginałów z wyjątkiem poezji W. Broniewskiego) oraz tych innych utworów, których tytułów oryginałów nie ustalono.

W grupie trzeciej czytelnik otrzymuje informacje o niemal wszystkich przekładach poszczególnych utworów pisarza – zarówno opublikowanych w formie książki, jak i niesamoistnych wydawniczo: w jego zbiorach i wyborach dzieł, w antologiach, w czasopismach. Niemał, ponieważ trzeba pamiętać, że:

1974 r. pod nazwą redaktora, a od 1975 r. – pod tytułem.

³ Pisze o nim Bartoszewski w opublikowanym w 1986 r. pierwszym polskim wydaniu (*Warto być przyzwoitym. Szkic do pamiętnika*): [...] Rzecz napisana po niemiecku przeznaczona była przede wszystkim, z założenia autora i wydawcy, dla młodszej generacji Niemców, urodzonych po II wojnie światowej... Dopiero później autor postanowił przygotować tekst polskiej edycji dokonując wszakże dość daleko idących adaptacji.

⁴ Zachowano zróżnicowane zasady wyboru hasła w opisach antologii; źródła bibliograficzne opisywały je do

- z zasady nie rozpisywano w tej grupie zbiorów poezji autora; nie znajdzie się tu także utworów opublikowanych w jego zbiorach innych gatunków literackich, gdy zbiór opisano bez autopsji, a co za tym idzie, nie znano tytułów utworów
- nie znajdziemy tu także utworów interesującego nas autora opublikowanych w antologiach opisanych w bibliografii bez autopsji i to nawet wtedy, gdy opis antologii przejęty ze źródła wymienia w uwagach jego nazwisko. To jest szczególnie niekorzystne w przypadku, gdy bibliografia nie rejestruje żadnych innych jego utworów. Tak np. w części „Einzelne Autoren” brakuje dwięciu haseł autorskich: J. Broda, L. Dymarski, L. Herbst, Z. Jaskuła, R. Milczewski-Bruno, L. A. Moczulski, K. Mrozowski, A. Pawlak, W. Sułkowski, chociaż autorzy ci są wymienieni w uwagach do wy-

szawy, Pragi, Moskwy). Jeśli chodzi o czasopisma, autorka zwraca uwagę, że podane przy tytułach roczniki określają tylko okres ukazywania się tego tytułu; ich penetracja nie była systematyczna.

Jako pomoc w prowadzeniu bardziej szczegółowych poszukiwań czytelnik bibliografii ma do dyspozycji jeden indeks – indeks tłumaczy. Pewne niedogodności w korzystaniu z niego wynikają z metody opracowania: pod nazwą tłumacza wymieniono tylko nazwiska tłumaczonych przez niego autorów polskich. Ponieważ pozycje w bibliografii nie są ponumerowane, nie można było odesłać bezpośrednio do odpowiedniego utworu. W wypadku licznie tłumaczonych utworów (np. Lema, Sienkiewicza) trzeba przejrzeć w części „Einzelne Autoren” ponad 10 stron druku w układzie dwuszpaltowym, aby zebrać informacje o przekładach interesującego nas tłumacza.

Więszym mankamentem podania pod nazwą tłumacza tylko nazwisk tłumaczonych autorów jest fakt, że tak skonstruowany indeks w praktyce kieruje wyłącznie do części „Einzelne Autoren”. Poza indeksem są tłumacze występujący w części „Literatura ludowa”. Nie trafi się też za pomocą indeksu do nazwiska tłumacza występującego w opisie antologii – nie zostały one rozpisane w części „Einzelne Autoren”. Odczuwa się też brak spisu pomocniczego ułatwiającego odnalezienie redaktorów antologii i autorów przedmów.

Według informacji autorki, bibliografia dokumentuje przekłady twórczości 897 pisarzy polskich dokonane przez 578 tłumaczy, dodajmy – opublikowane w zróżnicowanym historycznie okresie 1901-1992/93. W moim omówieniu tej bibliografii uwagi na temat przekładów naszej literatury na język niemiecki byłyby z konieczności tylko pobieżne. Dlatego ograniczyłam się do przedstawienia metody opracowania materiałów. Wskazując na pewne jej niedostatki, doskonale zdaję sobie sprawę, że opracowanie metodyczne było trudne nie tylko ze względu na bogactwo materiału i różnorod-

ność form wydawniczych. Dodatkowym utrudnieniem w pracy autorki było operowanie opisami nie zawsze znanymi z autopsji, w dodatku sporządzanymi w różnych okresach według zmieniających się zasad, a także – jak sądzę – działanie w nowym, „przełomowym” trybie przejścia od tradycyjnych rękopiśmiennych kartotek do komputera. Ale właśnie bogactwo i różnorodność materiałów, które utrudniały pracę autorki, czynią z jej publikacji niezastąpione źródło do badań naukowych nad recepcją literatury polskiej wśród niemieckojęzycznych czytelników, a także bezcenną pomoc w pracy tłumaczy i wydawców.

Warto dodać, że informacje o niemieckich przekładach opublikowanych przed rokiem 1900 można znaleźć w bibliografii Krzysztofa A. Kuczyńskiego *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung von den Anfängen bis 1985*⁵. Rejestruje ona jednak tylko wydawnictwa zwarte, ponieważ – jak pisze autor w przedmowie – objęcie bibliografią przekładów opublikowanych niesamoistnie wydawniczo stworzyłoby problemy czasowe i finansowe.

W tym samym czasie ukazały się w Polsce i w Niemczech także dwie „odwrotne” bibliografie: Edyty Połczyńskiej i Cecylii Załubskiej *Bibliografia przekładów z literatury niemieckiej na język polski 1800-1939*⁶ oraz Jacka S. Burasa *Bibliographie deutscher Literatur in polnischer Übersetzung. Vom 16. Jahrhundert bis 1994*⁷. Obydwie rejestrują wydawnictwa zwarte. Praca J.S. Burasa rejestruje nie tylko literaturę piękną, ale także przekłady dzieł naukowych z dziedzin nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych.

Janina Wilgat

Wielkim walorem tej bibliografii przekładów jest szeroki zasięg wydawniczo-formalny. Są tu nie tylko opisy wydawnictw zwartych, ale też utworów opublikowanych w antologiach oraz w czasopismach.

danej w 1981 r. antologii *Landkarte schwer gebügelt. Neue poln. Poesie 1968 bis heute* (jej opis został przejęty ze źródła). A. Pawlak występuje ponadto w uwagach do innej, też opisanej na podstawie źródła, antologii z 1982 r. *Der Himmel voller Wunden. Polnische Gedichte, Chansons und Streiklieder aus 5 Jahrh.* Jeśli o przyjęciu takiej zasady zdecydowała tylko niemożność poznania tytułu utworu, warto może w przyszłości dać pod hasłem autora ogólnie sformułowane odesłanie do tych antologii.

Dwa spisy pomocnicze w układzie alfabetycznym dają przegląd antologii pisarzy różnych narodowości (143 pozycje) i czasopism (70 tytułów), z których zarejestrowano w części „Einzelne Autoren” w grupie 3 przekłady polskiej literatury na język niemiecki. (Tu także spotyka się wydawnictwa z War-

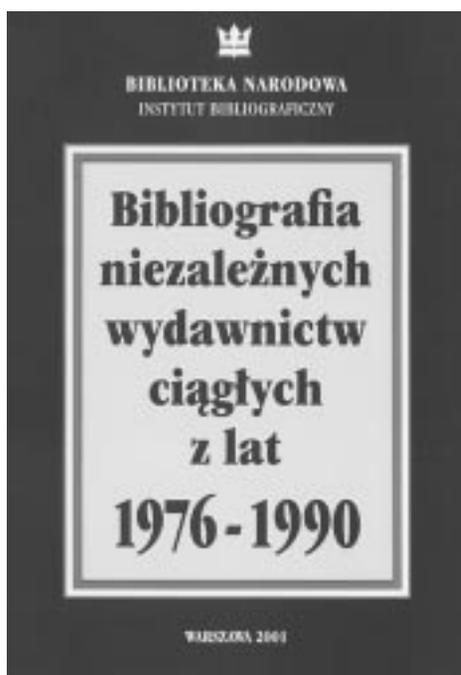
⁵ Darmstadt, Deutsches Polen-Institut 1987, 283 s.

⁶ Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM. T. 1: 1800-1918. 1995, 199 s.; T. 2: 1919-1939. 1994, 128 s.

⁷ Wiesbaden, Harrassowitz 1996, 791 s. (Veröffentlichungen des Deutschen Polen-Instituts Darmstadt Bd.10).

Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego

W kwietniu 1983 r. uchwałą ZG SBP ustanowiona została Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego. Jej celem było promowanie w środowisku bibliotekarskim autorów, których dzieła mają istotne znaczenie dla rozwoju teorii i doskonalenia praktyki bibliotecznej i informacyjnej.



W 2002 r., po kilku latach przerwy, Komisja Nagrody podjęła działalność rozpatrując wnioski za okres 1996-2000 (łącznie) i za rok 2001.

Do nagrody za lata 1996-2000 nominowano: 11 pozycji w grupie prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym, 10 pozycji w grupie prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym oraz 13 pozycji w grupie prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym.

Do nagrody za rok 2001 nominowano: 1 pozycję w grupie prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym, 2 pozycje w grupie prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym i 5 pozycji w grupie prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym.

Nagrody za lata 1996-2000 przyznano:

W grupie prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym:

- *Modele organizacji wiedzy w systemach wyszukiwania informacji o dokumentach* / Barbara Sosińska-Kalata. Warszawa: Wydaw. SBP, 1999.

- *Studium zastosowania kompleksowego zarządzania jakością (TQM) w bibliotekoznawstwie i informacji naukowej* / Ewa Głowacka. Toruń : Wydaw. UMK, 2000.

W grupie prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym:

- *Bibliografia czasopism warszawskich 1579-1981*. T. 1-3. / oprac. Konrad Zawadzki ; przy współud. Zofii Brulińskiej [i in.] ; Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego. Warszawa : BP BG 1994-2001.

- *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej : informator* / red. nauk. Barbara Bieńkowska ; oprac. Urszula Paszkiewicz [i in.] ; Ministerstwo Kultury i Sztuki. Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Poznań : Bogucki Wydaw. Naukowe, 1998.

- *Deutsch-polnische Beziehungen in Geschichte und Gegenwart : Bibliographie 1900-1998*. T. 1-4. [Stosunki polsko-niemieckie w historii i teraźniejszości. Bibliografia 1900-1998] / red. Andreas Lawaty, Wiesław Mincer przy współpr. Anny Domańskiej [i in.]. Wiesbaden : Harassovitz Verlag 2000.

- *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej*. T. 1-3. / Urszula Paszkiewicz ; Ministerstwo Kultury i Sztuki. Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Warszawa : „DiG”, 1996-2000.

W grupie prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym:

- *Bibliotekarstwo szkolne : teoria i praktyka*. T. 1-2. / Jadwiga Andrzejewska. Warszawa : Wydaw. SBP, 1996.

- *Format USMARC rekordu bibliograficznego dla książki* / Maria Lenartowicz, Anna Paluszkiwicz. Wyd. 2. Warszawa : Wydaw. SBP, 2000.

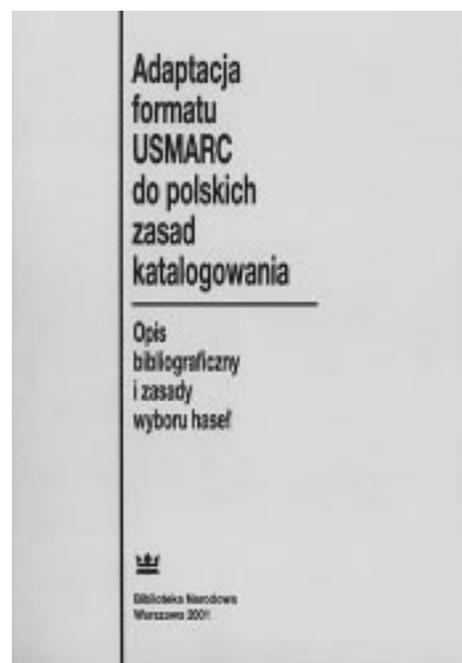
Nagrody za rok 2001 przyznano:

W grupie prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym:

- *Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976-1990*. T.1-2/ pod red. Stefani Skwirowskiej ; [oprac. materiału Stefania Skwirowska i Joanna Podurgiel ; przy współpr. Wojciecha Jankownego i in.]. Warszawa : BN, 2001.

W grupie prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym:

- *Adaptacja formatu USMARC do polskich zasad katalogowania : opis bibliograficzny i zasady wyboru haseł* / oprac. Maria Janowska. Warszawa : BN, 2001.



Wręczenie laureatom pamiątkowego medalu i dyplomu odbędzie się 10 września br. w Bibliotece Narodowej podczas Sesji Jubileuszowej na 50-lecie śmierci Adama Łysakowskiego, powiązanej z obchodami 85-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Jadwiga Sadowska

Inauguracja Galerii Darczyńców

Warunkiem istnienia każdej instytucji jest jej ciągły rozwój. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, instytucji kultury, a w szczególności sposobu Biblioteki Narodowej. Tylko bowiem stale powiększając księgozbiór i zakres oferowanych usług ma ona szansę utrzymać pozycję największej i najpoważniejszej księżnicy w kraju. Nie powinny więc dziwić rozmaite inicjatywy zmierzające do poszerzenia i dywersyfikowania działalności BN, z zachowaniem – rzecz jasna – pewnych priorytetów, bez których nie byłaby już ona ani BIBLIOTEKĄ (a więc, sięgając do źródłosłowu, instytucją, w której centralne miejsce zajmuje książka), ani instytucją NARODOWĄ (tj. starającą się ogarnąć całość dorobku piśmienniczego Polaków).

Tyle założenia. Jak jednak wiadomo, ich realizacja uzależniona jest zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, od możliwości finansowych, a z tymi w centralnej księżnicy państwa nigdy nie było najlepiej. Jak zatem rozwijać działalność, dążyć do coraz lepszego

wypełniania podstawowych funkcji gromadzenia i udostępniania zbiorów, przy niedostatku pieniędzy wpływających z budżetu państwa? Najlepiej poszukując ich gdzie indziej. Jednym ze sposobów pozyskiwania funduszy „na zewnątrz” jest z całą pewnością odwoływanie się do darczyńców, i to zarówno tych, którzy zakupują dla Biblioteki lub ofiarowują jej cenne kolekcje czy obiekty, jak i do sponsorów, mogących i chcących wspierać różne aspekty działalności realizowanej przez BN.

Już od kilku lat wzrasta liczba mecenasów kultury, zarówno darczyńców jak i sponsorów. Również od kilku lat Biblioteka stara się dostrzegać i w rozmaitych formach honorować ludzi dobrej woli, dzięki którym w BN może dziać się wiele rzeczy ciekawych i pożytecznych. W roku 1999 po raz pierwszy wręczono dyplomy „Przyjacielowi i Mecenasowi Biblioteki Narodowej”, które odtąd przyznawane są darczyńcom i sponsorom corocznie, zawsze w grudniu, podczas uroczystego spotkania dyrekcji z pracow-

nikami BN. Od tego samego roku zaczęto też prezentować sylwetki Przyjaciół i Mecenasów BN w specjalnej rubryce w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej” nazwanej „Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej”. W grudniu roku 2001 w Pałacu Rzeczypospolitej zorganizowana została wystawa „Dary dla Biblioteki Narodowej 1990-2000”, na której zaprezentowano najcenniejsze obiekty pozyskane dzięki ofiarności instytucji i osób prywatnych. Wreszcie na początku 2002 roku ukazała się publikacja *Biblioteka Narodowa 1999-2001*, zawierająca listę darczyńców, którzy w ostatnich trzech latach okazali największą hojność.

Najnowszą inicjatywą zmierzającą do uhonorowania mecenasów BN jest otwarcie 8 maja 2002 r. GALERIA DARCZYŃCÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ. Tworzą ją pamiątkowe tabliczki, na których wyryto nazwiska osób prywatnych bądź nazwy instytucji w ciągu ostatnich lat najszczodrzej wspierających centralną księżnicę państwa.

Barbara i Jerzy Czarny-Karaś od roku 1992 sukcesywnie przekazują kolekcje cennych, w tym również starodručných, map i atlasów, głównie z obszaru dawnej Polski.

Ludwik Dobrzyński – ofiarodawca kolekcji 6146 fotografii autorstwa Benedykta Jerzego Dorysa.

Walentyna Janta-Polczyńska przekazała spuściznę Aleksandra Janty-Polczyńskiego, poety, prozaika, działacza emigracyjnego i kolekcjonera, będącą obecnie najbogatszym archiwum emigracyjnym w zbiorach BN.

Anna Micińska-Zagórska podarowała Archiwum Rodziny Micińskich (formalnie przekazane przez rodzinę ofiarodawczyni pp. Zofię Dubowską-Grynberg, Bolesława Dubowskiego i prof. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego).

Jan de Puget-Puszet – ofiarodawca Archiwum Rodziny Puszetów, zawierającego przede wszystkim spuściznę Ludwika Puszetę, rzeźbiarza i historyka sztuki oraz jego żony Julii z Kwileckich, działaczki społecznej i politycznej, malarki.

Magdalena Rowicka-Pospiech, Witold Grzegorz Rowicki, Włodzimierz Pospiech – ofiarodawcy spuścizny po Witoldzie Rowickim, zawierającej m.in. autografy Karola Szymanowskiego.

Anatol i Alicja Sternowie przekazali – w formie zapisu testamentowego – 84 stare druki.

Joanna Zadrowska i Maciej Dąbrowski ofiarowali szkice i rysunki Mai Berezowskiej oraz prace twórców zaprzyjaźnionych z artystką, a także dokumentację dotyczącą jej życia i twórczości.

Ambasada Francji przekazuje regularnie (począwszy od r. 1993) publikacje wydawców francuskich, a także środki na zakup literatury i prasy francuskiej.

Ambasada Japonii przekazała grant rządu japońskiego na wyposażenie w wysokiej klasy sprzęt audiowizualny Auditorium im. S. Dembego.

Ambasada Republiki Federalnej Niemiec przekazała 33-tomową multimedialną encyklopedię Bertelsmanna oraz środki finansowe na uzupełnienie zbiorów BN o polonika z terenu Niemiec i cenne publikacje kulturalne i naukowe wydawców niemieckich.



Miejsce Galerii wybrano nieprzypadkowo – w reprezentacyjnej sali Parlatorium Biblioteki Narodowej (przemianowanej na Salę Darczyńców), w której regularnie odbywają się spotkania i dyskusje, także z udziałem środków masowego przekazu. Sprzyja to szerszemu rozpropagowaniu zarówno tej inicjatywy, jak i samej idei wspomagania narodowej książki, tak poprzez ofiarowanie cennych kolekcji, jak i przez pomoc finansową. U podstaw decyzji o takim, a nie innym umiejscowieniu Galerii

leży bowiem przeświadczenie, że lista szczególnie zasłużonych Darczyńców BN w niej uhonorowanych jest otwarta i z każdym rokiem będzie się powiększać o kolejne wpisy.

Otwarcie Galerii Darczyńców nadano bardzo uroczystą oprawę. Część oficjalna odbyła się w Audytorium im. S. Dembego, gdzie – przy sali wypełnionej przez gości i pracowników BN – dyr. Michał Jagiełło zaprezentował wyróżnione osoby i instytucje oraz podziękował im za wspieranie Biblioteki, a tym sa-

mym polskiej kultury. Po wysłuchaniu koncertu w wykonaniu chóru „Alla Polacca” goście przeszli do Parlatorium, gdzie odbyło się uroczyste przecięcie wstęgi inaugurującej Galerię Darczyńców. W ceremonii, wraz z dyr. M. Jagiełłą, udział wzięli także przedstawiciele mecenasów i sponsorów, a wśród nich m.in. ambasador Japonii Hideaki Ueda, attaché kulturalny Ambasady Francji Claude Bouheret, radca-minister Ambasady Republiki Federalnej Niemiec Erwin Starnitzky, a także przedstawiciele redakcji „Gazety Wyborczej” – Małgorzata Szejnert i Włodzimierz Kalicki (na zdjęciu) oraz tygodnika „Wprost” – Marek Król i Paulina Król.

Jak mówi stara mądrość Wschodu, roztropnie czyni ten, kto daje, ale i ten, kto docenia wartość daru. Postępując zatem według tej zasady warto podejmować inicjatywy służące uhonorowaniu ludzi i instytucji, dzięki którym BN wzbogaca swoje zbiory i może urozmaicać wachlarz oferowanych usług. Pozostaje jedynie życzyć sobie, by w kolejnych latach Biblioteka miała jak najwięcej powodów do mnożenia podobnych inicjatyw.

Wojciech Tyszka

BRE Bank S.A. zakupił szesnastowieczny rękopis *Kanonu Mszy Świętej* z miniaturą przedstawiającą scenę *Ukrzyżowania*.

Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga sfinansowała opracowanie i wydanie publikacji *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, przekazała środki na zakup zabytkowych publikacji z dziedziny finansów i bankowości, a także finansuje program „Trzy biblioteki”, dzięki któremu BN pomaga m.in. Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Fundacja im. Andrew W. Mellona finansowała zakup zintegrowanego systemu bibliotecznego INNOPAC i pokryła opłaty za pierwszy rok obsługi serwisowej.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej umożliwiła zakup kamer, sprzętu do konserwacji zbiorów i wyposażenia laboratorium chemiczno-biologicznego BN.

Fundacja Ryszarda Krauze wykupiła od spadkobierców i przekazała do zbiorów BN autograf *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza oraz *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej sfinansowała zakup sprzętu do mikrofilmowania zbiorów ze wspólnego dziedzictwa polsko-niemieckiego oraz współfinansowała udział BN w Międzynarodowych Targach Książki „Frankfurt 2000”.

„**Gazeta Wyborcza**” zorganizowała w 1999 r. akcję „Kup Polsce białego kruka” i zakupiła dla BN jeden z 12 inkunabułów – dzieło Jacobusa de Voragine *Sermones* cz. 2: *De sanctis* z 1497 r.

Plus GSM przekazał środki na organizację wystawy „Biblioteka Żaluskich. Corona Urbis et Orbis”, a także sfinansował wydanie publikacji BN: albumu *Nad złoto droższe* w polskiej i angielskiej wersji językowej, tomu 33/34 „Rocznika BN” oraz folderu *Biblioteka Narodowa 1999-2001*.

Tygodnik „Wprost” współfinansował zakup klocka introligatorskiego zawierającego cztery pierwodruki dzieł Johanna Keplera z autografem i odręcznymi notatkami Jana Heweliusza. Pismo dofinansowuje także imprezy organizowane w BN, w tym Salony Pisarzy i Wydawców.

Słowacja w oczach Polaków

Ekspozycja „Słowacja znana czy nieznana” jest już piątą prezentacją pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” (pierwsza miała miejsce jesienią 1999 roku). Cel tego cyklu wystaw tak określił jego pomysłodawca, dyrektor Michał Jagiełło: „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie: pod tym zawołaniem chcemy opowiadać w Bibliotece Narodowej w Warszawie o naszym, polskim, widzeniu sąsiadów [...] bo jest to potrzebne przede wszystkim nam, Polakom, obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej”. Wystawa o Słowacji w pełni wpisuje się w to przesłanie.

Otwarta 16 kwietnia 2002 r. w Bibliotece Narodowej wystawa pt. „Słowacja znana czy nieznana” ożywiła moje wspomnienia związane z przygotowaniem przez Czechów i Słowaków podobnej ekspozycji w drugiej połowie lat sześćdziesiątych w Pradze czeskiej. Ekspozycja ta miała obrazować, zgodnie z odgórnymi wytycznymi, wzajemną przyjaźń i braterstwo narodów Czechosłowacji i Polski na przestrzeni tysięcy lat. Wybór materiałów na wystawę poprzedzały narady rozmaitych komisji i konwentykli czuwających nad przestrzeganiem je-

dynie słusznej linii partii, zgodnie z którą wszelkie historyczne nieporozumienia między „narodem czechosłowackim” i polskim wynikały z błędnej polityki kolejnych rządów tworzonych przez wrogie ludowi warstwy i klasy – dopiero zwycięstwo klasy robotniczej i idei proletariackiego internacjonalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele (*Na večné časy nikdy inak*, jak głosił popularny slogan) zapewniło Czechosłowacji bezpieczne granice, usuwając z pola widzenia wszelkie zatargi i konflikty. Na ile tego rodzaju inwigilacja powiodła się organizatorom wystawy – nie wiem.

Wystawy bowiem nigdy nie obejrzałam. Zniechęcił mnie do niej oficjalny, pełen komunałów dęty język technący z każdej linijki jej scenariusza, który dano mi, jako zagranicznej lektorce, do wglądu.

Wystawa „Słowacja znana czy nieznana”, poświęcona obecności Słowacji w polskiej kulturze narodowej na przestrzeni wieków, powstała już w zupełnie innych okolicznościach historycznych. Zmieniły one pojęcie „poprawności politycznej”: dawne autorytarne zostało zastąpione przez demokratyczne. Nie było więc, o ile mi wiadomo, potrzeby powoływania komitetów zaopatrzonych w specjalne gęblety uprawniające do kontroli ekspozycyjnych na niej materiałów.

Wystawa jest dziełem dwóch pań: jej komisarza dr Mirosławy Zygmunta, a zarazem autorki scenariusza, wyposażonej jedynie w benedyktyńską pracowitość i „dobrą wolę intelektualną” (jak by powiedział guru czechosłowackiej demokracji – Karol Čapek), oraz wspierającej ją w tych poczynaniach Katarzyny Raczkowskiej, twórczyni plastycznej oprawy scenariusza. Tworzyła ją ona w polskiej dziurze budżetowej pomysłowścią i wynalazczością artystki zastępując high technics w kolorze, telebimy, światło i dźwięk. Z niewielkiej przestrzeni wystawowej wynurzają się piękne górskie pejzaże Słowacji, zdjęcia zabytkowych miast, realistyczne portrety słowackich druciarzy i słowackich wynalazców, fotografie nowoczesnych wieżowców i hoteli wznoszących się dzisiaj tam, gdzie nie tak jeszcze dawno temu, wybitny intelektualista i pisarz słowacki Dominik Tatarka pasał krowy. Na wystawie pokazane zostały również obrazy na szkle malowane, rzeźby wykonane z drutu, wśród nich przepiękna, monumentalna postać druciarza, symbolu dawnej, już nie istniejącej Słowacji. Zaprezentowano na niej także, zaklętą w ceramice modrańskiej, nainną sztukę ludową, sławiącą we



Wystawę „Słowacja znana czy nieznana” zwiedzają ambasador Republiki Słowackiej w Polsce Magda Vášáryová oraz minister kultury Republiki Słowackiej Milan Kňažko, oprowadzani przez komisarza ekspozycji dr Mirosławę Zygmunta

wdzięcznych obrazkach uroki i trudy życia Słowaków uprawiających winnice. Na wystawie znalazły się też cenne kamienie i minerały pochodzące z Bańskiej Szczawnicy sprowadzone specjalnie przez Magdę Vášáryovą, ambasadora Republiki Słowackiej w Polsce, z jej rodzinnego miasta. Ich obecność, jak powiedziała na otwarciu wystawy, ma zaświadczać o wiodącej roli, jaką miasta górnicze Słowacji, zasobne ongiś w złoto i srebro odegrały w średniowiecznej Europie w wydobyciu tego cennego kruszcu, i równocześnie symbolizować charakter narodowy Słowaków tak twarde jak skały, z których je wydobywano.

Przygotowana z wiedzą, talentem i intuicją, logicznie i przejrzysto opracowana wystawa „Słowacja znana czy nieznana” przypomina sprawę zapomnianą, ożywia przeszłość i budzi nadzieje skierowane ku wspólnej przyszłości.

W scenariuszu wystawy odbicie Słowacji w polskiej świadomości i kulturze narodowej utkane jest z różnorodnych materiałów, nie tylko z wymienionych wcześniej dzieł sztuki, ale także map, dokumentów historycznych, publikacji prasowych, prac naukowych, literackich, aktów prawnych, dokumentów dyplomatycznych i politycznych. Kierując się ową wspomnianą już „dobrą wolą intelektualną”, a także intelektualną uczciwością, M. Zygmunta przygotowała wystawę bez apriorycznych uprzedzeń, eliminacji prawd, zjawisk i nazwisk w danej chwili niewygodnych oraz bez pomijania, ale też i bez jątrzenia, kwestii we wzajemnych stosunkach kontrowersyjnych, a z punktu widzenia dzisiejszej poprawności politycznej niekoniecznie chętnie przypominanych. Prezentacja ta ujawnia szeroką paletę postaw wobec naszych

południowych sąsiadów: od słów sympatii i zachwytu dla Słowacji sielskiej anielskiej, a przede wszystkim wiejskiej, poprzez współczucie dla naszych południowych braci, kiedy działo się im źle pod uciskiem węgierskim, aż po głosy zaniepokojenia, a nawet oburzenia, gdy drogi, na które Słowacja czasami wstępowała, wiodły wprost ku przepaści dziejowej.

Wystawa, na której zgromadzone około 1500 eksponatów, prowadzi nas tropem historii od czasów najdawniejszych po najnowsze. Historia wyznacza też dramaturgię wzajemnego sąsiedztwa polsko-słowackiego.

Ekspozycję otwiera mapa obrazująca „domniemane granice państw słowiańskich w VIII i IX wieku”. Zaznaczony jest na niej, wciąż dyskusyjny i budzący emocje, obszar państwa wielkomorawskiego będącego dla Słowaków najważniejszym momentem w ich dziejach. Z jego istnieniem wiążą bowiem początki własnej mocarstwowości oraz języka literackiego, jaki dla potrzeb ewangelizacji Słowian na tym terenie stworzyli misjonarze Cyryl i Metody wysłani z Bizancjum. Język ten określany w Polsce mianem starocerkiewnosłowiańskiego, w Słowacji uważany jest za *staroslovenčinu*, tj. język starosłowacki, z którego potem wyrósł nowożytny język słowacki. Język starocerkiewnosłowiański oraz chrześcijaństwo przyjęte nie z Rzymu, ale z Bizancjum określiło także religijność Słowaków, jednakowo silną na przestrzeni wieków (wyjąwszy okres obowiązkowego ateizmu w latach 1948-1989, kiedy prześladowany na Słowacji Kościół i jego wyznawcy zesłali częściowo do podziemia, ale nie zaprzestali swojej działalności).

Podbicie ziem słowackich przez Węgrów na przełomie X i XI wieku i podporządkowanie Słowaków na okres tysiąca lat państwowości węgierskiej spowodowało, że po upadku Wielkich Moraw, do końca XVIII wieku, istnieją w naszej wiedzy o Słowacji miejsca niezapelnione refleksją. Owe białe plamy powstały na skutek wtopienia się sło-

wackich elit kulturowych w dzieje Węgier i zaniku języka słowackiego w życiu publicznym na rzecz innych języków, jakimi posługiwano się na terenie Austro-Węgier. A ponieważ słowacki używany był głównie przez warstwę niewykształconą, przyjęło się uważać, że Słowacy to lud rolniczy i pasterski, zapominając o ich wkładzie w rozwój nauki i kultury na Węgrzech. Ilu Polaków wie, że wybitny historyk Matej Bel, zwany „ozdobą Węgier”, piszący w języku niemieckim, czeskim i łacińskim, był Słowakiem i że bronił piękna tzw. domowego języka, to jest języka słowackiego? Chyba niewiele. Albowiem, jak słusznie to uwypuklono na wystawie, przytaczając opinię Władysława Semkowicza, pod nazwą Górnych Węgier ukrywano Słowację. W związku z czym mój były student z Uniwersytetu w Bratysławie, a historycznie pierwszy ambasador powstałej w 1993 r. Republiki Słowackiej w naszym kraju, Marian Servátka, rozwijając myśl Semkowicza głosił wszem i wobec, że tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska była w istocie rzeczy przyjaźnią polsko-słowacką, gdyż Polacy przybywający na Górne Węgry mogli się przy winie dogadać tylko ze Słowakami. Servátka oczywiście trochę przesadzał. Językiem komunikacji na Węgrzech jeszcze w XVIII wieku była łacina, a związki polsko-węgierskie opierały się nie tylko na języku, ale i na tradycji szlacheckiej. Nowożytna słowacka świadomość narodowa kształtowała się w gwałtownym oporze wobec wszystkiego, co węgierskie, a nie daj Boże jeszcze madziarskie. Dlatego do niedawna Słowacy gwałtownie negowali swoją rolę jako współtwórców państwa węgierskiego. I to właśnie była, i pozostaje nadal, Słowacja nieznana, w odróżnieniu od tej znanej, która dawała o sobie coraz silniej znać w miarę rozwijania się ruchu narodowyzwoleńczego Słowaków, w literaturze słowackiej, i o której, jak pokazuje to wystawa, sporo już napisano.

Ekspozycje obrazujące okres wczesnego sąsiedztwa Słowacji z Polską (do końca XVIII wieku) są skromne. Słowacy, jeśli istnieją



Na wystawie znalazła się m.in. książka poświęcona Ludovítowi Štúrowi

w polskiej świadomości, to głównie jako lud słowiański krainy węgierskiej, którego najwybitniejszym przedstawicielem jest Janosik. Bohater kilku narodów, Maurycy Beniowski pojawia się w literaturze polskiej głównie jako magnat na poły polski, na poły węgierski: jego słowackie pochodzenie rzadko było dawniej zauważane. Dopiero w wieku XIX w dziejach wzajemnych stosunków polsko-słowackich nastąpiły zmiany. Zaczęto odkrywać Słowację – bliskość jej języka, piękno jej krajobrazów, szczególnie tatrzańskich, a także urodę fizyczną i psychiczną ludzi ten kraj zamieszkujących. Stanisław Staszic w 1816 roku w dziele o *Ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin polskich* pisał o Słowakach: *Lud wesoły, piękny, przemyślny, pracowity: nade wszystko lubiący rolnictwo. Gościnny, ludzki*. Opinia ta zadomowiła się w literaturze polskiej, a czasy współczesne ją utrwalają, mimo że coraz mniej jest w Słowacji ludzi trudniących się rolnictwem, coraz więcej zaś wysoko wykwalifikowanej intelligen-

cji i błyskotliwych intelektualistów. Albowiem cechy charakterologiczne zakodowane w stereotypie Słowaka jako człowieka wesołego, pięknego, przemyślnego, gościnnego, są nadal obecne, o czym można się było przekonać także na otwarciu omawianej wystawy, na które Ambasada Słowacka zaprosiła ludowy zespół słowacki. Jego pełne temperamentu występy, śpiewy i tańce wprowadziły niezwykle przyjemną, lekką i wesołą atmosferę wśród licznie przybyłej do Biblioteki Narodowej publiczności.

W końcu lat 30. XIX wieku poglądy na temat Słowaków, bliskie Staszicowi, odnajdujemy w publikacjach zamieszczanych na łamach ówczesnych pism literackich: „Muzeum Domowego”, „Tygodnika Literackiego”, „Sobótki”, „Tygodnika Poznańskiego”. Lata 40. XIX wieku, okres, w którym dochodzi do głosu Ludovít Štúr i jego drużyna oraz toczy się walka o wyzwolenie narodowe Słowaków, odnajdziemy na wystawie w serii publikacji pochodzących z różnych okresów, w tym także z lat ostatnich. Pod koniec XIX wieku motywem przewodnim wielu tekstów o Słowakach zamieszczanych w polskiej prasie literackiej stanie się współczucie dla ich niedoli. Odkrywamy w nich na nowo liczne przejawy sympatii dla wędrujących za chlebem po Polsce ubogich druciarzy słowackich, a także dla Słowaków prześladowanych na ziemi ojczystej przez Węgrów, którzy usiłują pozbawić ich prawa do posługiwania się w szkole i urzędach mową ojczystą, uważaną przez szturowców za największy skarb. Linia ta najwyraźniej dochodzi do głosu w korespondencjach ze Słowacją Bauduina de Courtenay, prze-wija się także w „Róży” Stefana Żeromskiego oraz w jego trylogii „Walka z szatanem” pisanej w latach 1914-1918 w Wyżnich Hagach. Ta sprawa jest jednak mało znana. Prawdopodobnie nikt poza mną nie zwrócił uwagi na to, co Stefan Żeromski pisał o Słowakach na marginesie innych spraw zajmujących dużo więcej miejsca w jego utworach. A miał poczucie głębo-

kiej solidarności ze słowackimi nędzarzami uciśnionymi przez węgierskich wyzyskiwaczy (aż tak dramatycznie postrzegał w *Róży* los słowacki), a także ich bliskości duchowej i językowej z Polakami. W mowie *anielskiej* Słowaków odkrywał pisarz świat swego dzieciństwa, przypomnienie najgłębszych i najstarszych warstw języka polskiego.

W miarę jak Austro-Węgry chyliły się ku upadkowi i wzrastała podmiotowość Słowaków, a Słowacy w kraju i za granicą manifestowali wspólnie z Czechami swoje pragnienie utworzenia wspólnego państwa, na horyzoncie stosunków polsko-czechosłowackich pojawiły się miejsca zapalne i zaczęło dochodzić do kontrowersji. Dotyczyły one granic w nowo utworzonym w roku 1918 państwie czechosłowackim, spornego terenu Spisza i Orawy, znaczenia i roli Polaków w miastach spiskich znajdujących się przez ponad 350 lat w polskim zastawie. Historii i konsekwencji tego sporu nie sposób tu objaśniać, warto jednak nadmienić, że w latach 90., po „rozwodzie” z Czechami, Słowacy na łamach swoich czasopism ponownie podjęli tę kwestię domagając się od Czechów, którzy w roku 1920 praktycznie zadecydowali o wytyczeniu granicy polsko-czechosłowackiej, odszkodowania za spiskie Zamagurze, czyli 14 wsi, które po I wojnie światowej znalazły się w granicach Polski. Kolejne delimitacje granic polskich i słowackich (w roku 1918 i 1938) są na wystawie tematem osobnych witryn, w których zasygnalizowano wielość punktów widzenia w dyskusjach i polemikach toczących się w Polsce wokół Spisza i Orawy.

Okres międzywojenny w stosunkach polsko-słowackich zaznaczył się intensywną pracą uczonych polskich, zrzeszonych w rozmaitych stowarzyszeniach polsko-słowackich (m.in. Towarzystwie im. L. Štúra), nad spopularyzowaniem wiedzy o Słowacji w naszym kraju. W tle tego programu jawiła się nawet idea federacji Polski ze Słowacją. Podjęto nawet prace nauko-

we, których efektem było wydanie wspaniałego dzieła *Słowacja i Słowacy* pod redakcją Władysława Semkowicza. Jednakże polityczne efekty wysiłków polskich uczonych i dyplomatów były odwrotne do zamierzonych – zamiast federacji polsko-słowackiej powstało „samodzielne” państwo księdza Józefa Tisy pod patronatem Hitlera. Polski rząd uznał je wprawdzie oficjalnie, ale prasa polska – jak dokumentuje to wystawa – nie szczędziła temu przejściowemu tworowi słów potępienia i krytyki. W nagłówkach gazet bito na alarm: *Słowacja stała się kolonią gospodarczą Rzeszy Niemieckiej. Rewelacyjne szczegóły „układu” niemiecko-słowackiego; Kulisy sprzedaży narodu słowackiego; Pierwsze dekrety aryzyacyjne na Słowacji*. Informowano, że aresztowania przeprowadzone przez gestapo w Pradze i Bratysławie objęły również dziennikarzy zagranicznych. Jednym z publicystów, któremu w ostatniej chwili udało się zbiec przed aresztowaniem, był znakomity pisarz Ksawery Pruszyński. On też w kolejnych artykułach prasowych ukazywał całą groźbę wprowadzanych na Słowacji nazistowskich porządków. O niewłaściwej drodze, jaką obrała Słowacja, informowali społeczeństwo polskie i słowackie w czasie okupacji także członkowie AK w prasie podziemnej, przemycanej też na drugą stronę Tatr. Prawdę mówiąc, z nazwą Słowacja zetknęłam się po raz pierwszy w życiu w tym właśnie kontekście, gdy jako mała dziewczynka przeczytałam artykuł pt. *Dokąd zmierzasz Słowajo?* pióra mojego ojca, zamieszczony w nielegalnym „Żołnierzu Polskim”. Artykuł zawierał przestrogi adresowane do naszych słowiańskich pobratymców, by nie ufali reżymowej propagandzie księdza Tisy i nie dali się wciągnąć w bagno jego zgubnej dla Słowaków polityki. Zaprezentowany na wystawie obszerny wybór materiałów związanych z erą Tisy okazał się bardzo interesujący, nie tylko ze względu na pamięć przeszłości, ale i aktualne w Słowacji dyskusje na temat roli

księdza Tisy w dziejach. Jak wiadomo reżim Tisy upadł nie tylko z powodu klęski Niemiec, ale i za sprawą buntu Słowaków, który zaowocował słowackim powstaniem narodowym, przywracającym Słowakom dobrą reputację w oczach opinii międzynarodowej. Bez względu na podejmowane aktualnie próby rewizji i dewaluacji tego wielkiego zrywu z punktu militarnego, w planie etycznym nie ma on sobie równego w dziejach słowackich. W partyzantce słowackiej i w ruchu powstańczym kształtowało się też autentyczne słowacko-polskie braterstwo, wzmocnione udziałem Słowaków w powstaniu warszawskim.

Początkiem powojennej historii Słowacji jest ogłoszony w 1945 roku w Koszycach manifest Słowackiej Rady Narodowej, określający podstawy współistnienia Słowaków i Czechów we wspólnym państwie na zasadzie równouprawnienia, idei nigdy do końca w Czechosłowacji niezrealizowanej. Dalsze dzieje to okres kolektywizacji wsi słowackiej. Przedstawiono ją na wystawie w duchu ówczesnej propagandy. Na fotografiach towarzyszących relacjom prasowym z tamtych lat widzimy wyłącznie uśmiechnięte twarze członków rolnych spółdzielni produkcyjnych. Dramatów chłopów przeciwnych przymusowej kolektywizacji nikt nie odważył się pokazać.

Socjalistyczna nowomowa w polskiej prasie wybucha z jeszcze większą siłą w trakcie tragicznych wydarzeń roku 1968. Brutalna napaść na Czechosłowację 21 sierpnia 1968 roku dokonana przez wojska Układu Warszawskiego zyskuje, jak wiadomo, miano „bratniej pomocy”, a walka o „socjalizm z ludzką twarzą” potraktowana zostaje przez wkraczające do Czechosłowacji wojska jako wyraz spisku sił imperialistycznych i niemieckiego faszyzmu. Czytając te frazesy nie sposób nie doświadczać wręcz fizycznego bólu, który nasila się jeszcze, gdy pomyśli się o Polsce lat 80., kiedy historia podobnego „wyzwolenia” mogła się powtórzyć w naszym kraju być może w dale-

ko gorszym jeszcze, bo zapewne krwawym wydaniu. Nasuwają się też przykre pytania: jak Czesi i Słowacy zachowaliby się wówczas na ziemiach Polaków, swoich byłych „wyzwolicieli”? Czy wzięłaby górę chęć zemsty czy może tylko poczucie smutnego braterstwa ludzi pokrzywdzonych przez historię, wplątanych wbrew ich woli w awantury dziejowe?

Dla nowomowy apologetyzującej interwencję obcych wojsk w Czechosłowacji autorka wystawy znalazła jednak przeciwagę w fotografii przedstawiającej mężczyznę stojącego naprzeciw lufy czołgu z rozerwaną na piersi, w Rejtanowskim geście, koszulą, jakby chciał powiedzieć żołnierzom: *Oto moje serce. Strzelajcie w nie, skoro zabraliście mi ojczyznę*. Historia nowożytnego Słowacji, a szczególnie ta, która dała o sobie znać w 1968 roku, jest fragmentem także naszej historii, tej która się stała i tej wirtualnej, która mogła się stać. Sąsiedztwo nasze nie jest bowiem sąsiedztwem tylko geograficznym, jest także sąsiedztwem losu. I dlatego wystawa ta nas tak głęboko wzrusza.

Wspólnota losu, niezależnie od różnic w szczegółach, datach, stopnia natężenia tendencji antyreżymowych i walki środowisk opozycyjnych o zmianę systemu, przejawiała się także w roku 1989, czasie rewolucji. W każdym kraju rewolucje miały wprawdzie inny charakter (w Słowacji i w Czechach ak samitny, w Polsce dramatyczny i gwałtowny), a do ich „przygotowania” kraje te miały mniej lub więcej czasu, ale doprowadziły do takich samych, w ogólnym zarysie, przemian jak tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, wstępowanie do NATO (w wypadku Polski zakończone pozytywnie, Słowacji negatywnie), utworzenie tzw. Grupy Wyszehradzkiej mającej na celu doprowadzenie do wejścia jej państw członkowskich do Unii Europejskiej, udział Polski i Słowacji w grupie CEFTA itp.

Przemiany te to także kreacja nowych praw i nowych obyczajów, m.in. w dziedzinie polityki państwa

wobec mniejszości narodowych, wyznaczającej nieznane w systemie totalitarnym obszary tolerancji. Wszystkie te sprawy na wystawie przedstawiono w sposób uporządkowany, naświetlając problem tolerancji z różnych punktów widzenia, także w odniesieniu do tak trudnych, ze względu na ich wieloetniczność, terenów jak np. Spisz i Orawa. To bardzo ułatwia orientację w nowych zjawiskach współczesności i wskazuje trop, jakim należy podążać, jeśli chce się poznać głębiej sposób rozwiązywania problemu mniejszości narodowych w Polsce i Słowacji. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że ta część wystawy powstała pod magnetycznym oddziaływaniem dyrektora Biblioteki Narodowej Michała Jagiełły, ordonika i znawcy mniejszości narodowych w Polsce, autora obszernej publikacji książkowej pt. *Partnerstwo dla przyszłości. Szkice o polityce wschodniej i mniejszościach narodowych* torującej drogę nowemu podejściu do Innych, Obcych, Odmiennych, których kultem otacza nasza postmodernistyczna era.

W historyczne ramy powojennej współczesności przedzielonej cezurą roku 1989 wpisują się także dzieje relatywnie bogatej, w porównaniu z wiekami poprzednimi, recepcji literatury i kultury słowackiej w Polsce, a także rozwoju badań naukowych nad nią. Jak wynika z dostępnych bibliografii, do 1918 roku ukazało się w Polsce zaledwie 14 utworów słowackich, natomiast w latach po II wojnie światowej odnotowuje się ich kilkanaście razy więcej (około 200 pozycji zwartych). Publikacjom słowackiej literatury pięknej towarzyszą opracowania naukowe i popularnonaukowe, a także sporo prac o charakterze historycznym, politologicznym i historycznoliterackim, przede wszystkim z zakresu dziejów literatury słowackiej, poczynając od Brücknera i Magiery po Balucha, Magnuszewskiego i Niedzielę, oraz kolektywnie przygotowany przewodnik encyklopedyczny *Literatury zachodniosłowiańskiego czasu przełomów 1890-1990. Tom 1: Literatura łuska i słowacka*.

Do roku 1989 wydawanie książek i czasopism było subwencjonowane przez państwo, które określało, ile książek z danej literatury obcej można wydać. Literatura słowacka miała niższe limity od czeskiej, ale w zasadzie była przez Ministerstwo Kultury wspierana jako „literatura bratniego kraju”. Szkice poświęcone literaturze słowackiej ukazywały się też w oficjalnych pismach literackich, wychodziła popularna w Polsce Biblioteka Pisarzy Czeskich i Słowackich w wydawnictwie „Śląsk” w Katowicach. W ostatnich latach PRL-u książki i artykuły słowackie zaczęły pojawiać się również w drugim obiegu. Obrazowały sytuację, w jakiej znalazła się Czechosłowacja, a w niej także Słowacja, w okresie tzw. „normalizacji” (np. *Przywrócenie porządku* Milana Šimečki).

Natomiast po roku 1989, wraz ze zmianą sposobu funkcjonowania wydawnictw i wobec braku wsparcia finansowego dla nich ze strony państwa, następuje gwałtowne załamanie się obecności literatury słowackiej (przede wszystkim pięknej) na polskim rynku wydawniczym. Upada zasłużona Biblioteka Pisarzy Czeskich i Słowackich, rozkład centralnych pism literackich ogranicza możliwości druku dla słowacystów, przekłady, które się jeszcze ukazują, są głównie spadkiem po epoce poprzedniej. Jako przykład koronny może tu posłużyć antologia poezji Hviezdoslava *Dzieci Prometeusza*, która leżała kilkanaście lat w Wydawnictwie Literackim w Krakowie, zanim z wydawniczego niebytu nie wyciągnęło jej Towarzystwo Słowaków w Polsce. Obecnie zainteresowanie słowacką literaturą piękną na komercyjnym rynku wydawniczym jest bliskie zeru, książki słowackie w przekładzie na język polski ukazują się wyłącznie z finansową dotacją, wychodzą przy tym w bardzo małej liczbie egzemplarzy i krążą głównie w obiegu środowiskowym już to slawistycznym, już to w kręgach związanych z Kościołem (np. prace poświęcone prześladowaniom religijnym w Słowacji). Paradoxem jest na-

tomiast fakt, że mimo braku zainteresowania społecznego literaturą słowacką i nieopłacalnością jej wydawania w języku polskim, słowacystyka rozwija się znakomicie. Licznych filologów słowackich kształci wiele renomowanych uczelni, nie tylko Uniwersytet Jagielloński, ale i Warszawski oraz Śląski, o słowacystykę zabiegają także inne uczelnie: w Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Częstochowie, Nowym Sączu, Bielsku Białej oraz w innych miejscowościach. Być może w przyszłości, w bardziej niż obecne sprzyjających warunkach dla rozwoju kultury, praca nad kształceniem słowacystów zaowocuje translatorskim boomem. I wielu innymi twórczymi inicjatywami, może już w ramach wspólnej Europy?

Przygotowana z wiedzą, talentem i intuicją, logicznie i przejrzyście opracowana wystawa „Słowacja znana czy nieznana” przypomina sprawy zapomniane, ożywia przeszłość i budzi nadzieje skierowane ku wspólnej przyszłości, a przede wszystkim stanowi niezastąpioną kopalnię tematów i materiałów do rozważań na temat naszego bliskiego, ponad tysiąc lat liczącego sąsiedztwa, i dalszych możliwych perspektyw rozwoju wzajemnej współpracy.

Opuszczając wystawę myślałam o tym, jak wiele przedstawionych na niej spraw było mi nieznanymi, mimo mojego wieloletniego obcowania ze Słowacją, a także o tym, jak byłoby znakomicie, gdyby analogiczną wystawę o Polsce znanej i nieznannej zrobili Słowacy. Zobaczylibyśmy na niej z pewnością wyraziście, w jaki sposób my odbijamy się w świadomości i kulturze Słowaków, co ich w nas pociąga, a co zniechęca. I czy stereotyp Polaka w oczach słowackich jest równie sympatyczny jak stereotyp Słowaka w pismach Staszica?

Halina Janaszek-Ivaničková

Autorka jest pracownikiem naukowym, kierownikiem Zakładu Literatur Zachodniosłowiańskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

200. rocznica urodzin Ignacego Domeyki



22 kwietnia w Bibliotece Narodowej została uroczystie otwarta wystawa „Lubię Chili, a wzdycham do Polski...”, przygotowana z okazji 200. rocznicy urodzin Ignacego Domeyki (jej tytuł zaczerpnięto z listu I. Domeyki do Władysława Laskowicza). Współorganizatorami wystawy była Ambasada Chile w Polsce oraz Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Honorowy patronat nad ekspozycją objął premier Leszek Miller.

Gości zebranych w Auditorium im. Stefana Dembego na uroczystości otwarcia powitał dyrektor BN Michał Jagiełło. Minister Rafał Skąpski przekazał gratulacje od ministra kultury Andrzeja Celińskiego, wyraził uznanie dla prowadzonej przez Bibliotekę Narodową działalności popularyzatorskiej, a następnie odczytał list premiera Leszka Millera.

O Ignacym Domeyce i uroczystościach zorganizowanych w Chile dla uczczenia 200. rocznicy jego urodzin mówił chargé d'affaires ambasady Chile Marcelo Muñoz Tolhuysen oraz jej radca Alfredo Lastra.

Dyrektor Michał Jagiełło odczytał list ambasadora RP w Chile, Daniela Passenta, który przekazał wyrazy satysfakcji i uznania organizatorom wystawy w BN oraz poinformował o bogatym programie obchodów rocznicy urodzin Domeyki w Chile. Następnie założenia wystawy przedstawiła Katarzyna Raczkowska, jej współautorka (obok Jolanty Bronikowskiej – Niemiec). Część oficjalną uroczystości zakończył koncert chilijskiej pianist-

ki Marceli Rodriguez, która wykonała utwory kompozytorów chilijskich oraz Fryderyka Chopina.

W uroczystości otwarcia wzięli udział między innymi: ambasador RP na Białorusi Mariusz Maszkiewicz, były ambasador RP w Chile, konsul honorowy Chile w Krakowie prof. Zdzisław Jan Ryn, przedstawiciel Kancelarii Premiera Włodzimierz Jakubas, zastępca dyrektora Muzeum Ziemi PAN w Warszawie doc. Jadwiga Garbowska, dyrektor Muzeum Geologicznego PAN w Krakowie dr Andrzej Łaptaś.

Na wystawie zgromadzono ekspozycje pochodzące ze zbiorów: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej i wielu bibliotek polskich, muzeów warszawskich i krajowych, Biblioteki Polskiej i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu oraz innych muzeów paryskich, instytucji bibliotecznych i muzealnych Chile, a także ze zbiorów rodziny Domeyków z Santiago i z Australii, Barbary Domeyko z Opola, Mariusza Hermanowicza z Olivet, Ewy Odachowskiej z Santiago oraz Zdzisława Jana Ryna z Krakowa.

Zwiedzający wystawę mogli obejrzeć książki, artykuły z czasopism, listy, rękopisy, dokumenty, ryciny, fotografie, mapy, minerały. Na wystawie znalazły się m.in. faksymilia rękopisów Domeyki i reprodukcje namalowanych przez niego akwarel, a także cenne i piękne książki przekazane przez uczonego w darze Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, Uniwersytetowi Warszawskiemu oraz École des Mines. Pokazano także wspaniałe meteoryty z pustyni Atacama, opatrzone notami Domeyki. Pochodzą one z kolekcji подарowanej w 1884 roku przez uczonego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Polskiej Akademii Umiejętności, a przechowywanej obecnie w Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Krakowie.

Z okazji wystawy został wydany folder, w którym zamieszczono teksty: ambasadora Chile Fabio Vio Ugarte oraz Jadwigi Garbowskiej i Krzysztofa Jakubowskiego, a także Katarzyny Raczkowskiej.

**Oprac. Zakład Redakcji
Czasopism BN**



Fotografia Ignacego Domeyki z żoną Enriquetą (lata 50. XIX w.)

Lubię Chili, a wzdycham do Polski...

Obchody dwusetnej rocznicy urodzin Ignacego Domeyki odbywały się pod patronatem UNESCO. Rocznicę tę uczcić jego obie ojczyzny – Polska i Chile. Biblioteka Narodowa w Warszawie przygotowała okolicznościową wystawę „Lubię Chili, a wzdycham do Polski...”, na której zaprezentowano życie i dzieło tego wybitnego Polaka.

Dwa wieki emigracji polskiej obfitują w wybitne postaci niemal w każdej z dziedzin życia umysłowego czy politycznego. Jednak, co zrozumiałe, w naszej pamięci pozostają przede wszystkim ci, którzy operowali słowem, bo wolne słowo było u nas zwykle najbardziej deficytowym towarem. Tak było i z Ignacym Domeyką. Jeśli pamiętaliśmy go, to głównie jako filomata, przyjaciela Adama Mickiewicza, Żegotę z III części „Dziadów” wreszcie w pewnym sensie, patrona naszego narodowego eposu „Pan Tadeusz”, który pierwotnie miał zwać się „Żegota”. Dalsze, emigracyjne losy Ignacego Domeyki wzbudzały mniejsze zainteresowanie, choć napawało nas dumą, że oto Polak, rzucony w odległą krainę, dokonał rzeczy niezwykłych.

Tradycyjny obraz Polaka-emigranta, to wizerunek człowieka, który nie interesuje się kulturą, miejscem, w którym przyszło mu żyć – jego obchodzi Polska, polskość, sprawy krajowe. Świadcstw takiej postawy naszych rodaków na wygnaniu mamy z pewnością najwięcej. Wizerunek ten zdominował też spojrzenie Polaków w kraju na emigrantów. Tymczasem zarówno XIX jak i XX wiek przynoszą mnóstwo przykładów zupełnie innych. Wielu Polaków wybitnie zasłużyło się w miejscach swego osiedlenia, często przymusowego. Wystarczy wspomnieć nazwiska towarzyszy Domeyki, Tomasza Zana, odkrywcy złóż złota na Uralu i twórcy muzeum w Orenburgu, oraz Józefa Kowalewskiego, twórcy mongolistyki na uniwersytecie w Kazaniu, czy wybitnego badacza Bajkału

Benedykta Dybowskiego, zesłanego na Syberię po powstaniu styczniowym, wreszcie Bronisława Piłsudskiego, który zesłany na Sachalin po zamachu na Aleksandra II stał się badaczem kultury wymierającego ludu Ajnów. Jak różna może być pamięć takich ludzi w ich dawnej i przybranej, bardziej lub mniej chwilowej, ojczyźnie, niech świadczy choćby przypadek Feliksa Kona. Komunista, który odegrał haniebną rolę podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, członek komunistycznego „rządu”, sportretowany przez Stefana Żeromskiego jako zdrajca ojczyzny w jego słynnej opowieści *Na probostwie w Wyszkowie*, był zarazem pierwszym badaczem języka i kultury Tuwy, wchodzącej jako republika autonomiczna w skład Rosji i jest tam wspomniany do dziś z najwyższym szacunkiem.

Z Ignacym Domeyką aż takich problemów nie mamy. Ale to nie znaczy, że Polacy kreślą taki sam jego portret jak Chilijczycy. Trafnie przedstawił tę różnicę publicysta Daniel Passent, ambasador RP w Chile, pisząc, że Polacy znają zupełnie innego Domeykę niż Chilijczycy. Ten polski los jest typowy dla polsko-litewskiego świata pierwszej połowy XIX wieku. A więc dzieciństwo we dworze na kresach dawnej Rzeczypospolitej, studia na Uniwersytecie Wileńskim, udział w nielegalnych kółkach młodzieży, czyli Towarzystwie Filomatów, zakończony słynnym procesem utrwalonym przez Mickiewicza w „Dziadach”, potem kary, jakie spotkały studentów, wreszcie udział w powstaniu listopadowym i emigracja do Francji. Domeyko chilijski to człowiek niemłody, wy-

bitny uczony, ojciec geologii w tym kraju, reformator szkolnictwa, odkrywca, podróżnik i pisarz.

Gdzie szukać nici łączących te dwie osobowości, te dwie tak różne postaci: romantyka i pozytywisty? Wydaje mi się, że na pytanie to trafnie odpowiadają autorzy wystawy „Lubię Chili, a wzdycham do Polski...”. Ekspozycja, zachowując i podkreślając ów podział na romantyka i pozytywistę, zarazem w pewnym stopniu podział ten znosi. Oglądamy bowiem pełny wizerunek Ignacego Domeyki. Wędrując śladami naszego wielkiego rodaka uczestniczymy niejako w procesie odtwarzania, tak jak odtwarza się rozbite lustro czy naczynie. Wyłania się z tej wędrowki postać wszechstronnie utalentowana, wybitna w wielu dziedzinach, ciekawa świata, o głębokiej duchowości, gotowa do poświęceń i ryzyka, człowiek o nastawieniu altruistycznym, nie przywiązujący zbytnej wagi do dóbr materialnych, gotów oddać je dla wyższych celów, a zarazem gorący patriota, zdolny do najwyższych poświęceń dla ojczyzny. Człowiek, którego romantyzm podszyty jest pozytywizmem, a pozytywizm romantyzmem, co wcale nie było w owych czasach czymś niecodziennym.

Bez trudu też znajdziemy, oglądając zgromadzone na wystawie świadectwa życia Domeyki, źródła takiej jego postawy. Odnajdziemy je w czasach szkolnych i studenckich Domeyki, podczas kilku lat spędzonych na zajęciach z takimi znakomitymi profesorami, jak Jan i Jędrzej Śniadeccy, Joachim Lelewel czy Stanisław Bonifacy Jundziłł, na uczelni, która pod rządami kuratora okręgu wileńskiego księcia Adama Czartoryskiego starała się realizować oświeceniowy z ducha program istniejącej w przedrozbiorowej Polsce Komisji Edukacji Narodowej. Odnajdziemy je wreszcie w kręgu przyjaciół z Towarzystwa Filomatów, które – jak podkreśla wybitny historyk francuski, autor prac na



Wystawę w Bibliotece Narodowej zwiedzili m.in. uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Warszawie im. Ignacego Domeyki

temat uniwersytetu i szkolnictwa na ziemiach zabranych po III rozbiorze, Daniel Beauvois – choć z ducha romantyczne, powstało także jako reakcja na odrzucenie zdobyczy Oświecenia przez władze rosyjskie, reprezentowane nie tylko przez uosabiającego wszelkie zło Nowosilcowa, ale od pewnego momentu nawet przez samego księcia Czartoryskiego. Nic dziwnego, że jak napisał Beauvois, ze wszystkich tekstów powstałych w kręgu filomatów, czyli przyjaciół wiedzy, *przebija zachwycający często zapał do pracy, do nauki, a także powaga i surowość bardzo rzadko spotykane w ruchach młodzieżowych*, a ich ideałem jest Benjamin Franklin, skromny drukarz, który *dzięki wysiłkowi i duchowi obywatelskiemu dochodzi do najwyższego stanowiska w państwie*.

Ciekawe także, że Domeyko jadąc w 1837 roku, po studiach w École de Mines, z Francji do Chile, by tam w tworzącym się państwie nauczać podstaw wiedzy mineralogicznej, powtarza niejako drogę, jaką przebyło wielu jego profesorów wileńskich. Część z nich została ściągnięta do Wilna z innych krajów, a byli to uczeni tak wybitni, jak Gotfryd Ernest Grodeck, przybyły z Getynki twórca filologii

klasycznej w Polsce, Józef Frank, przybyły z Wiednia twórca wydziału medycznego na Uniwersytecie Wileńskim, czy pochodzący z Darmstadt wybitny przyrodnik i weterynarz Ludwig Bojanus.

Domeyko też jako jeden z nielicznych filomatów realizuje w pełni owo młodzieńcze marzenie o powtórzeniu drogi życiowej Benjamina Franklina. Dochodzi do stanowiska rektora uniwersytetu w stolicy Chile, Santiago, a rząd chilijski powierza mu zadanie zreformowania szkolnictwa. Domeyko tworzy podstawy wielu dziedzin wiedzy i gospodarki tego państwa, wreszcie zdobywa światowe uznanie jako uczonego. Jego imieniem nazywa się w Chile ulice, miasta i pasma górskie, minerały, rośliny i zwierzęta.

Wystawa w Bibliotece Narodowej skupia się na poszczególnych etapach życia Domeyki, zarazem pokazując ich tło rodzinne, towarzyskie i historyczne. Są to: I. W kraju rodzinnym, lata 1802-1831; II. Emigracja: Paryż-Coquimbo, lata 1832-1846; III. Chile – przybrana ojczyzna, okres pierwszy: praca w Radzie Uniwersyteckiej, założenie rodziny, Santiago, lata 1847-1867; IV. Chile – przybrana ojczyzna, okres drugi: Rektor Uniwersytetu w Santiago, lata 1867-1883; V. Powrót

do Polski i podróż do Ziemi Świętej, lata 1884-1888; VI. Ostatnie chwile: rok 1889. Ta prosta konstrukcja ekspozycji jeszcze silniej podkreśla niezwykłość życiorysu ostatniego z filomatów, do którego Adam Mickiewicz zwykł był pisać „Drogi Ignasiu” lub „Kochany Żegotko” (Żegota to inna forma imienia Ignacy).

Autorzy wystawy zgromadzili wspaniały zbiór dokumentów, rycin, fotografii, map, rękopisów, listów, minerałów, książek, korzystając zarówno ze zbiorów Biblioteki Narodowej, jak i innych instytucji polskich, a także sięgnęli po zbiory zagraniczne: chilijskie, francuskie oraz prywatne.

Na wystawie znalazły się prawdziwe rarytasy, jak namalowane przez Domeykę podczas podróży po Araukanii w 1845 roku akwarele, ilustrujące życie Indian, podarowane Domeyce podczas jego wizyty w Krakowie w 1886 roku rysunek Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiający Niedźwiadkę Małą, miejsce urodzenia uczonego, wreszcie dwa wspaniałe egzemplarze meteorytów z pustyni Atacama, pochodzące ze zbiorów Instytutu Nauk Geologicznych PAN, opatrzone notami Domeyki. Warto wspomnieć, że Domeyko gromadzony mi przez siebie minerałami obdarowywał nie tylko Chile, ale też Francję (miejsce studiów) i właśnie Polskę, dokąd także przysyłał swoje prace naukowe.

Są postaci, które dzielą i takie, które łączą. Ignacy Domeyko należy niewątpliwie do tych drugich. 200. rocznicę jego urodzin obchodzono nie tylko w Polsce, ale też w Chile oraz we Francji, która była przystankiem na jego emigracyjnym szlaku. Przede wszystkim jednak cieszy, że uczestniczą w owych obchodach państwa, które także poczuwają się do dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej i związków z Domeyką: Litwa i Białoruś.

Jan Strękowski

Autor jest pisarzem, krytykiem literackim, scenarzystą, realizatorem filmów dokumentalnych.

W hołdzie Stefanowi Dembemu

4 czerwca 2002 r. została otwarta wystawa przygotowana z okazji 140. rocznicy urodzin Stefana Dembego, współtwórcy i pierwszego dyrektora Biblioteki Narodowej, pt. „Stefan Demby w 140. rocznicę urodzin. Twórca Biblioteki Narodowej znany i nieznany”. Nazwisko Dembego kojarzy się przede wszystkim z Biblioteką Narodową, ale w chwili jej formalnego powstania w 1928 r. Demby miał już 66 lat, a gdy został mianowany dyrektorem – 72, był więc u schyłku aktywnego życia. Dlatego kuratorka wystawy, a zarazem autorka poniższego artykułu, starała się ukazać ten wcześniejszy, mniej znany okres życia Stefana Dembego.

Wydawca – bojownik o język polski – nauczyciel – autor – bibliograf – bibliofil – organizator bibliotek polskich i w końcu twórca Narodowej to wszystko jeden człowiek! Ale na początku była Księgarnia Nakładowa, którą Demby otworzył w 1899 r. Szybko jednak wydawca wziął górę nad księgarzem. W wydawnictwie Stefana Dembego ukazało się ponad 30 książek, m.in. tak znanych pisarzy jak Henryk Sienkiewicz, Stanisław Przybyszewski, Or-Ot, Waław Nałkowski. Demby miał ambicję, aby wydawać książki piękne (tak jak rozumiała to jego epoka). Współcześni oceniali te wydawnictwa wysoko. Na przykład Wiktor Gomułicki pisał, że *Demby pragnął stać się dla drukarstwa warszawskiego czem dla krakowskiego był Wyspiański*. Współpracował Demby ze znanymi artystami tamtej epoki, na przykład z Adamem Póltawskim. Większość okładek i układów graficznych opracowywał jednak sam. Część nakładu wydawana była w postaci bibliofilskiej, na specjalnym papierze – czerpanym lub żeberkowym – z przeznaczeniem na wystawy pięknej książki. Dziś książki wydane przez Dembego są białymi krukami (nawet Narodowa nie posiada wszystkich tytułów), na wystawie zaprezentowano ponad dwadzieścia egzemplarzy. Pokazano też znaki wydawnicze opracowane przez Teodora Ziomka i Adama Póltawskiego.

Dla Dembego ważna była nie tylko szata graficzna książki – jego troską był też język polski. Znalazło to swój wyraz w konkretnych działaniach. Walczył o wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego na kolei warszawsko-wiedeńskiej (pod zaborem rosyjskim). W 1905 roku Demby, zatrudniony jako urzędnik, wziął udział w strajku kolejarzy, był autorem ulotki rewolucyjnej i w konsekwencji został aresztowany. Był też nauczycielem języka i literatury polskiej. Pokazany na wystawie autograf Dembego jest wiele mówiący: *Po Ojczyźnie powinniśmy kochać*

najwięcej naszą mowę ojczystą, która według pięknego określenia Sienkiewicza „jest niepożyta, jak spiż, świetna i droga, jak złoto, jedna z najpiękniejszych na świecie”. Tekst ten cytuje prof. Lidia Winniczuk, uczennica Dembego na Pensji Żeńskiej Leonii Rudzkiej w Warszawie, we wspomnieniach *Nad Zbruczem, Stryjem, Wisłą*. Demby nauczycielem był ponad 20 lat. Najdłużej na pensji L. Rudzkiej, ale poza tym w szkołach: kolejowej, leśnej, a nawet na kursach dla analfabetów.

Przez całe życie Stefan Demby gromadził materiały do *Słownika pisarzy polskich*: książki i artykuły z czasopism, ale również odpisy metryk, listów i odpowiedzi autorów na wysyłane ankiety. Biografie publikował w czasopismach (np. „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Poznański”, „Slovanský Přehled”), encyklopediach oraz w albumach pisarzy polskich swego autorstwa. Niestety, bogate zbiory dokumentów i notatek zniszczył granat, który wpadł do jego domu w 1939 roku. Ocalało ponad sto broszur, które tworzył z wycinków z czasopism – na wystawie pokazano kilka z nich.



Na wystawie w BN wśród eksponatów znalazło się zdjęcie z otwarcia ekspozycji (24 sierpnia 1934 r.) zbiorów kartograficznych w siedzibie narodowej księżnicy przy ul. Rakowieckiej 6



Fragment ekspozycji „Stefan Demby w 140. rocznicę urodzin...”

Demby był również bibliografem. Opracował między innymi bibliografie dotyczące Świętochowskiego, Glogera, Karłowicza, ale przede wszystkim – Sienkiewicza. Drukiem ogłosił kilka niewielkich zestawień. Dziełem życia miała być jednak – w zamierzeniu kompletna – bibliografia Sienkiewicza. Rękopis złożony z ponad stu stron zapisanych drobnym, czytelnym pismem, przed wojną zakupiony został przez wydawnictwo Ossolineum i miał ukazać się drukiem w 1940 r., jako ostatni tom wydania zbiorowego pism Sienkiewicza. Na szczęście rękopis został uratowany przez Ossolineum, repatriowany do Wrocławia, tam znajduje się do dziś, a Biblioteka Narodowa posiada mikrofilm i kopię kserograficzną.

S. Demby, kolekcjoner i miłośnik pięknej książki oraz działacz towarzystw bibliofilskich organizował zjazdy bibliofilów oraz bibliotekarzy i aktywnie w nich uczestniczył. Za swą działalność został odznaczony Orderem Białego Kruka.

Od lat 90. XIX wieku Demby zaczął zdobywać doświadczenia jako bibliotekarz, początkowo w Czytelniach Bezpłatnych Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie. Już w 1907 r. był współtwórcą Biblioteki Publicznej w Warszawie, w 1919 r. – kustoszem Biblioteki Uniwersyteckiej. W tym

samym roku przeszedł do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie w Wydziale Bibliotek przepracował 15 lat, początkowo na stanowisku referenta, następnie naczelnika. Od razu też podjął starania o utworzenie Biblioteki Narodowej. Równocześnie reorganizował i organizował inne biblioteki, przede wszystkim Książnicę Miejską im. Kopernika w Toruniu i Bibliotekę Publiczną w Wilnie. Na wystawie znalazły się dokumenty, listy pochwalne świadczące o tym, jak wysoko była oceniana ta działalność Dembego.

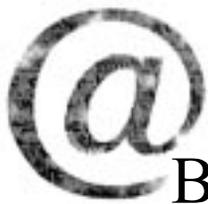
Jednak najtrwalszym pomnikiem pamięci Dembego jest Biblioteka Narodowa. Można powiedzieć, że całe życie, poprzez wszystkie wcześniejsze prace i zdobywane doświadczenia, zbliżał się Demby do urzeczywistnienia swojej idei – utworzenia Narodowej. W 1928 r. doprowadził wreszcie do zatwierdzenia rozporządzenia powołującego ją do życia (nawiasem mówiąc, projekt rozporządzenia był autorstwa Dembego). W 1930 r. zdobył pierwsze stałe lokum na zgromadzone już wcześniej zbiory, a w 1934 r. – drugie. W tym samym roku został mianowany pierwszym dyrektorem swej *najkosztowniej* i *najbardziej pieczołowej z córek* (jak nazywał BN w liście do Zygmunta Mocarskiego).

Poza wypełnianiem podstawowych zadań bibliotecznych Demby rozpoczął działalność wydawniczą i wystawienniczą. Na ekspozycjach przedstawiał poszczególne grupy zbiorów Biblioteki propagując w ten sposób wiedzę o Narodowej wśród społeczeństwa. Były więc wystawy zbiorów historycznych, kartograficznych, starych druków i rękopisów iluminowanych.

W 1937 roku Stefan Demby przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1939 r., wkrótce po wybuchu II wojny światowej, która zniszczyła cały jego prywatny dorobek, kolekcje i zbiory. Przetrwiała Biblioteka Narodowa.

W poświęconej Dembem ekspozycji starano się pokazać najważniejsze dokumenty dotyczące jego działalności (w większości są to dokumenty wtórne): fragmenty publikowanych wypowiedzi Dembego i współczesnych mu przyjaciół i bibliotekarzy. Znalazły się na niej także znaczące fragmenty jego listów. Wszystkie te dokumenty stanowią część utworzonego w roku 2000 w narodowej ksiąźnicy „Archiwum Dembego”. Dzięki tej inicjatywie zaczęto planowo uzupełniać gromadzone od dziesięciu lat, ocalałe z pożogi wojennej materiały pozostałe po Stefanie Dembym lub jego dotyczące.

Danuta Rymsza-Zalewska



Biblioteczne wystawy wirtualne

Jedną z form popularyzacji zbiorów bibliotecznych jest ich prezentacja na ekspozycjach w jednostkach macierzystych lub poza nimi. Jednak biblioteki coraz częściej sięgają również po nowoczesne narzędzia informatyczne, by zapewnić szerokiej rzeszy odbiorców nieograniczony czasem i przestrzenią dostęp do przechowywanych obiektów przez sieć Internet.

Wystawy wirtualne, bo o nich mowa, zadomowiły się na dobre w witrynach elektronicznych wielu bibliotek europejskich i innych kontynentów. Opracowywane są one albo w ramach projektów digitalizacji zbiorów (biblioteki cyfrowe – z ang. *digital libraries*), albo jako materiał sieciowy towarzyszący rzeczywistym pokazom eksponatów albo jako samoistne serwisy budowane wyłącznie z myślą o użytkownikach sieci Internet. Wystawy wirtualne obejmują teksty, grafikę, a także – coraz częściej – multimedia (wideoklipy, filmy nieme lub dźwiękowe, pliki dźwiękowe z muzyką lub tekstem mówionym albo wszystkie te elementy).

Aby można było „odwiedzić” wystawę wirtualną, nasz komputer powinien być odpowiednio przystosowany do pracy w sieci i obsługi tekstu, grafiki i multimediów (szybki procesor z zegarem 400 Mhz, pamięć podręczna RAM 32 MB, ekran monitora kolorowego o rozdzielczości 800x600, porządna karta graficzna i karta dźwiękowa, system operacyjny Windows 95). Standardowym programem umożliwiającym użytkownikowi sieci Internet „zwiedzanie” wystawy wirtualnej jest przeglądarka graficzna (np. Microsoft Internet Explorer w wersji 4.0 lub wyższej, zapewniającej prawidłowe wyświetlanie i drukowanie tekstu i grafiki, oraz program Real Player w wersji 8, do odbioru wideoklipów i dźwięku).

Wystawy wirtualne są dostępne praktycznie dla każdego użytkownika sieci, bowiem ich autorzy zwykle opracowują dwie wersje serwisu: standardową – dla użytkowni-

ków ze słabszym sprzętem i wzbogaconą o multimedia.

Bardzo ciekawym przykładem serwisu sieciowego przygotowanego w dwóch wersjach jest wystawa najcenniejszych eksponatów przechowywanych w największych bibliotekach na świecie, którą można było zwiedzać w Bibliotece Narodowej Australii (Canberra) w dniach 7.12.2001-24.02.2002, a następnie przeniesiono ją do witryny elektronicznej tej księżnicy¹. Wśród wirtualnych eksponatów znalazły się między innymi *Cosmographia* Ptolemeusza, *Biblia* Gutenberga, *Koran* i *Le Roman de la rose* oraz utrwalony w zapisie dźwiękowym głos Bessie Smith.

Inną wystawą wirtualną, którą warto odwiedzić, jest ekspozycja skarbów europejskich bibliotek narodowych (*Treasures from Europe's National Libraries*), przygotowana w ramach serwisu GABRIEL², wyłącznie do prezentacji w sieci Internet. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie pokazano na niej *Preludia* op. 28 Fryderyka Chopina, *Cosmographię* Ptolemeusza, projekt fasady Pałacu w Mitawie autorstwa Francesco Bartolomeo Rastrellego, *Sforziadę* Johanna Simony oraz *Sakramentarz tyński*³.

W ramach programu UNESCO „Pamięć świata”⁴ udostępniono w sieci Internet wybrane obiekty z całego świata, zaliczone przez Międzynarodowy Komitet Doradcy UNESCO do światowego dziedzictwa kulturowego. Ze zbiorów polskich znalazły się na niej *De revolutionibus libri sex* Mikołaja Kopernika ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Emanuela Ringelbluma, przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym w War-

szawie i arcydzieła Fryderyka Chopina ze zbiorów Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie.

Z polskich bibliotek tylko dwie rozpoczęły prezentację swoich zbiorów w formie wystaw wirtualnych: Biblioteka Jagiellońska⁵ i Biblioteka Narodowa⁶.

Wystawy wirtualne doczekały się centralnego rejestru Library and Archival Exhibitions on the Web (Sieciowe Wystawy Bibliotek i Archiwów) prowadzonego i aktualizowanego na bieżąco przez Diane Shaw z Bibliotek Instytutu Smithsonian w Waszyngtonie⁷. Dotychczas w tym serwisie zostały zarejestrowane 1834 wystawy opracowane przez biblioteki, archiwa, stowarzyszenia historyczne i muzea z całego świata (stan na dzień 26.08.2002). Serwis powstał w 1995 r. w witrynie Bibliotek Uniwersytetu Houston, lecz z powodów organizacyjnych od końca 1998 r. nie był aktualizowany. Z początkiem 1999 r. został przejęty przez Biblioteki Instytutu Smithsonian. Serwis można przeszukiwać według nazwy wystawy (w języku narodowym i angielskim), instytucji opracowującej i haseł przedmiotowych⁸ lub poprzez przeglądanie tytułów według liter alfabetu łacińskiego (wystawy, których tytuły rozpoczynają się od znaków numerycznych zgrupowano w pierwszym indeksie o nazwie #). Wśród wystaw uwzględnionych w rejestrze znalazłam szereg poloników, m.in. wystawę poświęconą „Enigmie” (Imperial War Museum w Londynie), wystawę „Nieznana historia getta w Kownie” (Amerykańskie Muzeum Pamięci Holocaustu), wystawę „Maria Curie i radioaktywność” (Amerykański Instytut Fizyki) czy ekspozycję o Maurycym Beniowskim (Biblioteka Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego).

Ewa Krysiak

¹ <http://www.nla.gov.au/worldtreasures/>

² <http://www.ddb.de/gabriel/treasures/entree.html>

³ <http://www.kb.nl/gabriel/treasures/library4/Poland.html>

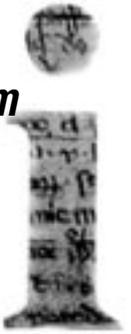
⁴ http://www.unesco.org/webworld/mdm/index_2.html

⁵ <http://www.bj.uj.edu.pl/indexp.html>

⁶ <http://www.bn.org.pl/cnorwid.htm>

⁷ <http://www.sil.si.edu/SILPublications/Online-Exhibitions/>

⁸ http://web4.si.edu/sil/onlineexhibitions/oe_search2.cfm



Rozmyślania przy pieleniu księgozbioru

Wakacje powszechnie kojarzą się z odpoczynkiem, relaksem, leniuchowaniem. W większości urzędów i przedsiębiorstw znaczna część załogi może udać się na zasłużony urlop. Natomiast w bibliotekach, zwłaszcza naukowych, to okres wzmożonych prac remontowych, porządkowych i inwentaryzacji, choć zdaniem wielu użytkowników, biblioteki (w tym i Książnica Narodowa) w okresie wakacji powinny być otwarte dla tych, którzy w nich właśnie chcieliby spędzić część urlopu, pogrzebać w księgozbiorach, poczytać zaległą prasę, na co nie mają czasu kiedy indziej. Tych czytelników nie przekonują więc argumenty, że to właśnie w ich interesie remontuje się taśmociąg, myje okna i podłogi, a także przeprowadza skontra księgozbiorów podręcznych.

W Informatorium Biblioteki Narodowej, choć nie ma takiego (prawnego) obowiązku, zwyczajowo skontra siłami własnym przeprowadza się co roku, co pięć lat zaś wykonuje je Oddział Kontroli Zbiorów – zawsze w okresie 2-tygodniowej przerwy wakacyjnej. Pracownicy Zakładu konfrontują zawartość katalogu systematycznego z dokumentami na półkach, wyłapują braki, mylną klasyfikację, uzupełniają karty katalogowe, porządkują księgozbiór.

Wprawdzie praca przy księgozbiorze podręcznym to proces ciągły, ale właśnie przy okazji letniego skontra łatwiej jest przeprowadzić większe melioracje i zmiany. Od czasu przeprowadzki do nowego gmachu, kiedy to wycofano z księgozbioru podręcznego ponad 5000 woluminów – w tym wiele „przestarzałych” po zmianie ustroju – nie przeprowadzano większego pielenia dokumentów nieaktualnych.

W ciągu ostatnich 5 lat zrealizowano zamówienia dla Zakładu Informacji Naukowej na ponad 7000 woluminów. W tym samym czasie

wycofano jedynie 2277 woluminów, co wynikało z kilku przyczyn.

Po pierwsze, od połowy lat dziewięćdziesiątych zdecydowanie spada udział zagranicznych wydawnictw informacyjnych w zakupowanych przez Bibliotekę Narodową nowościach, mimo stałych zamówień nie są kontynuowane wcześniej nabywane druki ciągłe – w związku z tym nie wycofywano starzejących się z roku na rok tomów wcześniej zdobytych.

Po drugie, w tym czasie do Informatorium wpłynęło wiele polskich publikacji z dziedzin wiedzy wcześniej słabo reprezentowanych w księgozbiorze. Wychodząc naprzeciw potrzebom użytkowników BN – należało go zasilić wieloma pozycjami, w tym przede wszystkim informatoriami z zakresu nauk ekonomicznych, religioznawstwa czy biografistyki polskiej.

Po trzecie, w niektórych działach księgozbioru, jak na przykład genealogia i heraldyka, czy sztuka, wpływające nowe materiały stanowiły uzupełnienie bądź rozwinięcie tematyki omówionej w publikacjach stojących już na półkach, które nie nadal pozostają aktualne. Do takich publikacji można tu zaliczyć na przykład herbarze, czy katalogi sztuki, które z powodzeniem mogą służyć kolejnym pokoleniom czytelników przez setki lat, niewiele tracąc na wartości. Były tylko papier wytrzymały...

Po czwarte, do wielu informatorów bibliotekarze „przyzwyczajają się”, sięgają po nie automatycznie, niechętnie więc się z nimi rozstają, pomimo, że wydano już inne, często lepsze i bardziej aktualne.

W ubiegłym roku księgozbiór Informatorium przekroczył liczbę 20 000 woluminów. Na półkach zrobiło się ciasno. Ponadto zbyt duży księgozbiór przestaje być „podręczny”, często już nawet pracownicy mają trudności z szybkim dotarciem do książki. Konieczne więc stało się

zdecydowane pielenie, którego ofiarą przy okazji tegorocznego skontra padło ok. 330 wydawnictw. Wśród nich większość to przestarzałe publikacje zagraniczne – przede wszystkim informatory statystyczne i adresowe, wydawnictwa bibliologiczne, a także nieaktualne polskie książki telefoniczne i adresowe oraz przewodniki turystyczne, którymi na pozór mało interesują się czytelnicy, a które w dziwny sposób szybko (i najczęściej bezpowrotnie) znikają z półek.

Ilościowy rozrost działów ekonomicznych, sztuki i religioznawstwa spowodował, że konieczna stała się zmiana ich wewnętrznego układu, a tym samym przeklasyfikowania większości tomów, co z kolei wymagało naklejenia nowych superekslibrisów i naniesienia poprawek w katalogach księgozbioru podręcznego (alfabetycznym, systematycznym i według sygnatur).

Wszelkie ruchy księgozbioru podręcznego to dodatkowe, choć z góry zakładane, zajęcie dla pracowników ZIN-u. Ale to także dodatkowa praca, często niespodziewana, dla wielu innych komórek BN, których pracownicy muszą zwracać zakładki¹, dokonywać zmian w katalogach kartkowych, a teraz i w INNOPAC-u, naklejać nowe superekslibrisy, ustawiać materiały w magazynach. Z kolei publikacje wykazywane w dorocznych skontra jako braki względne, po pięciu latach stają się brakami bezwzględными i muszą być „ubytkowane”, co dostarcza pracy Oddziałowi Kontroli Zbiorów. Wycofanie jednej książki z księgozbioru podręcznego uruchamia więc cały łańcuch prac, związanych ze zmianą jej przydziału, z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę. A księgozbiorów podręcznych mamy w BN sporo...

Miroslawa Zygmunt

¹ W BN to karta katalogowa publikacji opatrzona pieczętką komórki, która ze zbiorów (głównych, bibliologicznych, dżs-ów, i in.) pobrała ją do swojego księgozbioru podręcznego, przechowywana do czasu zwrotu publikacji w specjalnych kartotekach.

Życie muzyczne na prowincji Królestwa Polskiego

Wojciech Tomaszewski *Między salonem a jarmarkiem. Życie muzyczne na prowincji Królestwa Polskiego w latach 1815-1862* Warszawa, Biblioteka Narodowa 2002.

W serii Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce powstał tom o wyjątkowej tematyce autorstwa Wojciecha Tomaszewskiego, znanego już z szeregu rozpraw naukowych. Publikacja Biblioteki Narodowej zatytułowana *Między salonem a jarmarkiem* traktuje o życiu muzycznym na prowincji Królestwa Polskiego w latach 1815-1862.

Zainteresowania autora, z racji wykształcenia muzykologicznego, koncentrują się wokół polskiej muzyki i różnych przejawów polskie-

go życia muzycznego pierwszej połowy XIX wieku. Wojciech Tomaszewski zajmuje się tymi niezbadanymi dotychczas obszarami wiedzy o muzyce, których poznanie wymaga żmudnych i długotrwałych kwerend bibliotecznych i archiwalnych, przekopywania się przez stopy dawnych roczników gazet i czasopism, pamiętników i wspomnień, a także prowadzenia badań w terenie. W rezultacie tych pracochłonnych zabiegów uzyskuje się często tylko okruszki informacji, pozwalające jednak na napisanie opasłego tomu. Po dwóch obszernych książkach, które W. Tomaszewski poświęcił warszawskiemu edytorstwu muzycznemu w latach 1801-1850, otrzymujemy teraz syntetyczną rozprawę ukazującą, po raz pierwszy w polskim piśmiennictwie muzyko-

logicznym, całe bogactwo zjawisk życia muzycznego na wybranym terenie, w określonym czasie.

Życie muzyczne polskiej XIX-wiecznej prowincji to temat dotychczas w zasadzie nieznan. Wyrwykowe próby badań tego zagadnienia ograniczały się tylko do niektórych większych ośrodków pozawarszawskich (Kraków, Poznań, Łódź) i obejmowały jedynie pewne aspekty tego wycinka życia kulturalnego. Ziemia Królestwa Polskiego nie wzbudzała dotąd specjalnego zainteresowania muzykologów, którzy twierdzili, że skoro nawet Warszawa nie doczekała się kompleksowych badań w tym zakresie, to co dopiero mówić o prowincji. Tymczasem pasja poszukiwawcza Wojciecha Tomaszewskiego doprowadziła do uzyskania tysięcy informacji o zdarzeniach i przejawach życia muzycznego w wielu miejscowościach Królestwa Polskiego. Właśnie te dane stały się podstawą udanej próby syntetycznego ujęcia tematu.

Czytelnik nie znajdzie zatem w książce historii życia muzycznego w poszczególnych miastach i miasteczkach. Przywoływane przez autora w toku narracji fakty i zdarzenia ilustrują jedynie omawiane zjawiska, niejako je uwiarygadniają. Przytaczane w przypisach źródłowe materiały archiwalne, wzmianki prasowe i inne publikacje poświadczają fakt powstania wspomnianej już ogromnej bazy danych, która powinna zostać również opublikowana w postaci oddzielnego tomu, podobnie jak w przypadku pracy Wojciecha Tomaszewskiego poświęconej warszawskiemu edytorstwu muzycznemu. Tak jak obecnie bibliotekarze, muzykologzy i historycy muzyki korzystają z *Bibliografii warszawskich druków muzycznych 1801-1850*, podobnie korzystaliby z kalendarium zdarzeń muzycznych w konkretnych miejscowościach Królestwa Polskiego.

We wstępie książki *Między salonem a jarmarkiem. Życie muzyczne na prowincji Królestwa Polskiego w latach 1815-1862* W. Tomaszewski wyczerpująco określa ra-



Wiolonczelista Samuel Kossowski, absolwent warszawskiego konserwatorium często koncertował na prowincji Królestwa Polskiego (litografia, po 1848 r.)

my terytorialne i czasowe uwi-
docznione w tytule książki i uz-
asadnia taki ich wybór. Mamy bo-
wiem do czynienia z pewnym zam-
kniętym okresem, w którym
zmiany zachodzące w życiu mu-
zycznym raczej ewoluowały niż
następowały w sposób gwałtowny.
Ograniczenie przez autora ram
terytorialnych do ziem Królestwa
Polskiego sprawiło, że rozpatrywa-
ne zjawiska występowały w zasię-
gu jednej struktury administracyj-
no-państwowej, której charakter
różnił się od analogicznych struk-
tur urzędowych istniejących na
terenach zaboru pruskiego czy
austriackiego. Autor definiuje nie-
które pojęcia używane w kontek-
ście swoich badań, wyjaśnia na
czym polegały poszczególne zjawis-
ka życia muzycznego, jakie pano-
wały wówczas obyczaje, jakie były
wymogi formalnoprawne umożli-
wiający działania kulturalne i mu-
zyczne na ówczesnej prowincji. In-
formacje te nie są dzisiaj powszechnie
znane i często pomijane w ba-
daniach przejawów XIX-wiecznego
życia muzycznego.

Zasadniczy trzon książki tworzy
siedem rozdziałów odpowiadają-
cych na pytania: 1. Jaka była struk-
tura publicznego życia muzyczne-
go w Królestwie Polskim w latach
1815-1862? 2. W jakich ośrodkach
się ono koncentrowało? 3. Gdzie

odbywały się występy? 4. Kto był
organizatorem publicznego życia
muzycznego? 5. Kto występował?
6. Jaka była publiczność? 7. Co
wówczas wykonywano?

Materiał omawiany w poszcze-
gólnych rozdziałach został tak pre-
cyzyjnie i logicznie rozplanowany,
że czytelnik pragnący jedynie sku-
pić się na określonym zjawisku,
może z łatwością poprzez spis tre-
ści trafić na właściwe strony książ-
ki. Wyszukiwanie konkretnych na-
zwisk, tytułów utworów czy miej-
scowości ułatwiają odpowiednie
indeksy na końcu książki.

Syntetyczne ujęcie tematu spo-
wodowało konieczność posługiwa-
nia się licznymi tabelami i zesta-
wieniami, na których podstawie autor
wysnuwa konkretne wnioski, a czy-
telnik może śledzić zakres omawia-
nych form życia muzycznego na
prowincji. Tabele zamieszczono
w tekście, w sąsiedztwie ich analiz,
natomiast osiem zestawień, które
obejmują np. liczbę dni uroczystych
i galowych w Rosji i Królestwie Pol-
skim w latach 1815-1862, miejsca
wykonywania muzyki na prowincji,
wykazy nazwisk nauczycieli muzy-
ki w szkołach rządowych czy an-
treprenerów muzycznych przed-
sięwzięć, aż po zestawienie wyko-
nywanego repertuaru operowego,
autor zamieścił w liczącym 50 stron
aneksie. W tabelach – jak zaznacza

Tomaszewski – *do przytaczanych
wartości bezwzględnych należy pod-
chodzić z dużą ostrożnością; znacz-
nie istotniejsze wydają się relacje
między nimi, wskazują bowiem na
znaczenie i dynamikę zmian w róż-
nych obszarach życia muzycznego.*
Wspomniane liczby należy uważać
za minimalne, ponieważ wielu przed-
sięwzięć nie udało się niestety zare-
jestrować. Niektóre tabele, szczegól-
nie te, które zawierają wiele umow-
nych symboli i skrótów, wydają się
na pierwszy rzut oka niezrozumia-
łe. Jednak po zapoznaniu się ze zna-
czeniem użytych symboli (rozwią-
zanych w wykazie skrótów) stają
się zupełnie jasne. Większą zagad-
ką bywają natomiast skróty użyte
w przypisach: rozwiązanie skrótu
znajduje się przy źródle cytowanym
po raz pierwszy, zaś odnalezienie
tego miejsca bywa czasochłonne.
Byłoby dużo lepiej, gdyby symbole
te były również rozwiązane w wy-
kazie skrótów. Oczywiście wyżej
opisana metoda, zastosowana przez
wydawcę, jest merytorycznie po-
prawna, co nie znaczy, że wygod-
na dla czytelników.

Pod względem typograficznym
książka została skomponowana bar-
dzo przejrzysto. Atrakcyjność temu
podnoszą ilustracje ukazujące miej-
sca, w których wykonywano utwo-
ry muzyczne, reprodukcje unikatow-
ych już dzisiaj afiszy i programów
oraz portrety artystów występują-
cych na prowincji.

Wieloletni trud badawczy Woj-
ciecha Tomaszewskiego nie po-
szedł na marne. Otrzymaliśmy
bowiem bardzo rzetelną książkę
o mało znanych aspektach polskie-
go życia muzycznego, z którą winni
jak najszybciej zapoznać się muzy-
kolodzy i historycy zajmujący się
kulturą XIX-wiecznej Polski. Jest
to książka, do której będą często
sięgać szczególnie ci, którzy pro-
wadzą prace badawcze związane
z polską kulturą muzyczną.

Andrzej Spóz

Autor jest kierownikiem Biblioteki,
Muzeum i Archiwum Warszawskiego
Towarzystwa Muzycznego
im. Stanisława Moniuszki.



„Na balu w salonie”, akwaforta, 1837 r.

Wydawcy i wydawnictwa w II Rzeczypospolitej

Nina Kraśko *Instytucje wydawnicze w II Rzeczypospolitej*. Warszawa, Biblioteka Narodowa 2001

Kultura okresu międzywojennego stanowi wciąż przedmiot rozmaitych rozpoznań naukowych i eseistycznych. Ten okres, zdawałoby się krótki w dziejach niepodległej Polski, bo niewiele ponad dwudziestoletni, zdumiewa jednak swoim bogactwem i różnorodnością występujących w nim zjawisk – ważnych dla rozwoju kultury narodowej. W ostatnich latach ukazało się wiele prac poświęconych historii politycznej, społecznej, gospodarczej okresu międzywojennego, kulturze i literaturze, a także problematyce obyczajowej. O wciąż żywych zainteresowaniach dwudziestolecie świadczą także prace, które wychodzą spod piór pisarzy. Najlepszym przykładem może służyć jedna z ostatnich książek eseistycznych Czesława Miłosza *Wyprawa w dwudziestolecie* (Kraków 1999).

Książka Niny Kraśko *Instytucje wydawnicze w II Rzeczypospolitej* podejmuje próbę całościowej analizy działalności wydawniczej w okresie międzywojennym. Na tle

dotychczasowych prac poświęconych temu zagadnieniu omawiana książka zdecydowanie się wyróżnia. Autorka nie ogranicza się bowiem do działalności największych oficyn zawodowych, ale próbuje opisać całość kształtu działalności edytorskiej lat międzywojennych. Podstawowym źródłem dla Niny Kraśko, obok opublikowanych wcześniej prac, stały się cztery roczniki „Urzędowego Wykazu Druków Rzeczypospolitej Polskiej”. Autorka niezwykle sumiennie i wnikliwie śledzi skomplikowane drogi rozwoju instytucji wydawniczych w II Rzeczypospolitej, nie pomijając zjawisk akcydentalnych i efemerycznych.

We wstępie swojej pracy Nina Kraśko wyraziła wymienia stawiane sobie cele. Za najważniejszy uznaje sporządzenie typologii wszystkich instytucji, których nakładem ukazywały się książki i broszury. Pragnie następnie odtworzyć ilościowy dorobek tych instytucji oraz przedstawić międzywojenną geografie ruchu wydawniczego. Ważnym problemem staje się także zrekonstruowanie ogólnych zależności między wielkością oferty nakładców różnych kategorii, ich terytorialnym rozmieszczeniem a kryzysem gospodarczym początku lat trzydziestych.

Autorka przedstawia swoje badania w sposób uporządkowany i czytelny. Rozpoczyna od przedstawienia zawodowych oficyn wydawniczych polskich, żydowskich i ukraińskich, zwracając uwagę na ich geograficzne ułożenie. Tym samym potrafi dostrzec znaczenie ośrodków regionalnych, położonych poza głównymi centrami życia kulturalnego II Rzeczypospolitej. Nie pomija także innych mniejszości narodowych, mimo że ich znaczenie dla rozwoju instytucji wydawniczych było niewielkie. Dotyczy to działalności instytucji białoruskich, rosyjskich, litewskich i niemieckich.

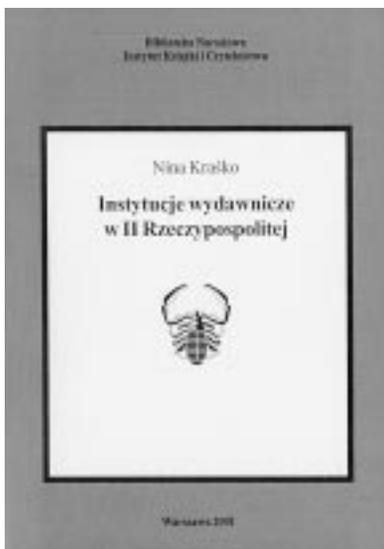
Osobny rozdział poświęcony został działalności wydawniczej insty-

tucji religijnych. Autorka bardzo rzetelnie i dokładnie omawia znaczenie wydawnictw rzymskokatolickich, osobno charakteryzując instytucje wydawnicze hierarchii kościelnej oraz zakonów i zgromadzeń zakonnych. I przy tej okazji zwraca uwagę na geograficzne rozlokowanie katolickich wydawnictw, dostrzegając ich promieniowanie na obszarze całej ówczesnej Rzeczypospolitej. Autorka zbadła również działalność wydawniczą Kościoła greckokatolickiego, Cerkwi prawosławnej, Kościołów protestanckich oraz instytucji religijnych wyznania mojżeszowego. Nie pominęła również, co wydaje się ważne, działalności chrześcijańskich sekt religijnych.

Obszerna część książki została poświęcona działalności wydawniczej instytucji naukowych. Autorkę interesowały szkoły wyższe, pozauczelniane instytucje naukowe oraz towarzystwa naukowe o charakterze ogólnym. We właściwy sposób Nina Kraśko uporządkowała ten ogromny materiał badawczy, osobno rozpatrując poszczególne dziedziny nauki.

W swojej pracy autorka zajęła się także działalnością wydawniczą instytucji politycznych. Zwłaszcza interesujące wydają się jej rozpoznania aktywności edytorskiej stronnictw politycznych. Nina Kraśko zwraca uwagę, iż ugrupowania polityczne wydawały przede wszystkim druki periodyczne, które pozwalały w sposób systematyczny utrzymywać łączność między kierownictwem ugrupowania a jego członkami i zwolennikami, przedstawiać i propagować własny punkt widzenia.

Na tle instytucji wydawniczych w II Rzeczypospolitej autorka dostrzega także działalność ośrodków oświatowych i wychowawczych zarówno polskich, jak i mniejszości narodowych. Zwraca uwagę na ożywioną aktywność edytorską szkół, organizacji młodzieżowych oraz różnych instytucji oświatowych. Z tą problematyką wiąże się także działalność wydawnicza instytucji zajmujących się kulturą i rekreacją, zwłaszcza zaś organizacji turystyczno-krajoznawczych.



Małgorzata Stanisławska (12 XII 1929 – 2 V 2002)

Ważne i interesujące wydają się wnioski płynące z przeprowadzonych przez Ninę Kraśko badań. Autorka trafnie zauważa szczególne rozproszenie działalności edytorskiej w latach międzywojennych. Pomimo niespodziewanie dużej liczby instytucji publikujących książki i broszury, liczba wydawanych przez nie tytułów była niewysoka. Wiele podmiotów traktowało bowiem działalność edytorską jako swoją aktywność uboczną. Autorka pokazała także ścisły związek działalności edytorskiej ze zmianami koniunktury gospodarczej. Trzeci istotny wniosek dotyczy uwarunkowań geograficznych. Autorka zauważa, że choć ruch wydawniczy występował na całym obszarze Polski, to jednak koncentrował się w zaledwie kilku miastach, zwłaszcza w ośrodkach uniwersyteckich, głównie zaś w Warszawie.

Wartość książki wzmacniają dołączone do niej szczegółowe, ujęte w tabele, aneksy. Znakomicie pokazują one bogactwo ruchu wydawniczego II Rzeczypospolitej. Aneks 1 dotyczy liczby i dorobku instytucji wydawniczych, aneks 2 pokazuje najaktywniejszych wydawców od roku 1929 po rok 1938. Niezwykle interesujący okazuje się aneks 3 przedstawiający geografię instytucji wydawniczych. Autorka pokazuje w nim rozwój edytorstwa nie tylko na poziomie województw, ale również powiatów, zestawia w tabeli zarówno różne typy druków, jak i różne instytucje. Wydaje się, że książka Niny Kraśko stanowi bardzo cenny wkład do badań nad dziejami instytucji wydawniczych w okresie międzywojennym. Zarazem praca ta uświadamia czytelnikowi skomplikowane drogi rozwoju kultury dwudziestolecia, która z trudem odbudowywana po ponad stu dwudziestu latach niewoli, nie miała stosownego czasu, aby okrzepnąć i wydać dojrzałe owoce.

Tomasz Wroczyński

Małgorzata Stanisławska, z domu Eichler, urodziła się w Warszawie. W Bibliotece Narodowej zaczęła pracować w 1950 roku, gdy mimo zdanego egzaminu, z braku miejsca dla osób pochodzenia inteligenckiego nie przyjęto jej na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej.

Początkowo pracowała w Zakładzie Druków Nowszych, gdzie, po ukończeniu kursu katalogowania, opracowywała szczególnie trudne druki oraz pracowała przy skontrach księgozbiorów pozostawionych w BN jako depozyty. Od 1958 roku, razem z Elżbietą Dynowską, Danutą Wojtczak-Korolko i Janem Orzechowskim, w budynku BN na Okólniku, spisywała przechowywane tam w bardzo trudnych warunkach, a uratowane przed zniszczeniem księgozbiory z bibliotek podworskich, publicznych i prywatnych. Skatalogowano wtedy ok. 200 000 woluminów. Po otrzymaniu przez BN budynku na ul. Hankiewicza Gosia Stanisławska brała udział w przeprowadzce zbiorów do nowego magazynu.

W lutym 1962 roku została przeniesiona do Zakładu Informacji Naukowej na prośbę ówczesnej kierowniczki dr Marii Manteufflowej, co niewątpliwie wynikało z uznania dla dotychczasowej pracy Gosi Stanisławskiej w BN, jej wiedzy i umiejętności, rzetelnego wywiązywania się z obowiązków i twórczej inicjatywy.

W ramach nowych zadań, zleconych w ZIN, do niej, między innymi, należało organizowanie wystaw okolicznościowych połączonych z ich opracowaniem graficznym. Stało się to Jej ulubionym zajęciem i wkrótce zaowocowało powołaniem na stanowisko kierownika Oddziału Udostępniania Zbiorów Specjalnych, gdzie w ramach obowiązków służbowych zajmowała się również organizowaniem wystaw, na które zawsze zaprasza-

ła ludzi ze świata nauki i kultury, przyjaciół i znajomych.

Spośród ekspozycji przygotowanych przez Małgorzetę Stanisławską wymienić należy przede wszystkim wystawę o Lenartowiczu, którą pokazała w 1972 r. Z tej okazji wspólnie z Danutą Kamolową napisała przewodnik *Lenartowicziana rękopiśmienne w Warszawie. Materiały zebrane z okazji wystawy w 150-lecie urodzin Poety*. Z kolei w 1975 roku została komisarzem wystawy objazdowej pt. „Skarby kultury polskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej”. Pokazywano ją z powodzeniem w kraju i za granicą.

W dniu 21 X 1985 roku odmówiła podpisania „Kodeksu Powinności Urzędnika Państwowego w PRL w niektórych komórkach BN” i złożenia stosownego ślubowania. Dyrekcja BN, biorąc pod uwagę jej zasługi i wysokie kwalifikacje postanowiła zwolnić Gosię ze ślubowania i pozostawić na stanowisku kierownika pod warunkiem, że odejdzie na wcześniejszą emeryturę. Stało się to 31 III 1986 r.

Z domu wyniosła tradycje pracy społecznej. Już w szkole należała do ZHP, była zapalonym piechurkiem i kajakarką. W Bibliotece Narodowej także angażowała się w działalność społeczną oraz czynnie uprawiała sport: z kołem PTTK „biegała po Tatrach”. Współorganizowała w Bibliotece kabarety, zwane „Kustoszami”, śpiewała w chórze. Działała w Związku Zawodowym Pracowników Kultury, a następnie z wielkim zaangażowaniem w NSZZ „Solidarność”.

Zmarła po długiej walce z chorobą, do końca swych dni pełna humoru i dowcipu. Była przyjacielem wielu ludzi. Kochaliśmy Ją za Jej dobroć i skromność. Wiele Jej osobyście zawdzięczam.

Pozostanie w naszych sercach.

Danuta Korolko

wiadomości...

4 kwietnia nastąpiło przekazanie Bibliotece Narodowej wysokiej klasy sprzętu audiowizualnego zakupionego ze środków przyznanych narodowej księżnicy przez rząd japoński w ramach pomocy kulturalnej. Sprzęt został zainstalowany w Auditorium im. Stefana Dembego.

8 kwietnia w Bibliotece Narodowej odbyło się kolejne wspólne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej i Rady do spraw Narodowego Zasobu Biblioteczny. Przyjęto projekt nowelizacji ustawy o bibliotekach, który został przekazany do Ministerstwa Kultury.

9 kwietnia odbyła się zorganizowana przez Instytut Dziedzictwa Narodowego dyskusja wokół książki Michała Jagiełły *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945-1953* na temat katolicyzmu otwartego. Spotkanie w BN prowadził Tomasz Mereta, dyrektor IDN, o książce mówili: redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” ks. Adam Boniecki, prof. Andrzej Friszke, prof. Jan Kofman oraz redaktor naczelny miesięcznika „Znak” Jarosław Gowin.

15 kwietnia obradowało Kolegium Biblioteki Narodowej. Głównym tematem posiedzenia była działalność Zakładu Zbiorów Kartograficznych, o której mówiła Barbara Przyłuska, kierownik ZZK.

16 kwietnia odbyła się uroczystość otwarcia wystawy „Słowacja znana czy nieznaną”, przygotowanej przez Bibliotekę Narodową wspólnie z Ambasadą Republiki Słowackiej i Instytutem Słowackim w Warszawie. Honorowy patronat nad ekspozycją objęli ministrowie kultury – Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Celiński oraz Republiki Słowackiej Milan Kňažko (zob. s. 38).

17 kwietnia Ministerstwo Kultury poinformowało o zwiększeniu planowanej na rok 2002 dotacji dla Biblioteki Narodowej.

17 kwietnia gościem Salonu Pisarzy był Stefan Jurkowski, poeta, eseista, autor opracowań literackich, publicysta.

22 kwietnia została otwarta wystawa „Lubię Chili, a wzdycham do Polski...”, przygotowana z okazji 200. rocznicy urodzin Ignacego Domeyki. Honorowy patronat nad wystawą objął premier Leszek Miller (zob. s. 43-45).

24 kwietnia w Bibliotece Narodowej odbyła się uroczystość wręczenia dorocznej Nagrody „Nowych Książek” Barbarze Engelking i Jackowi Leociakowi, autorom wydanej przez Instytut Filozofii

i Socjologii PAN książki *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*. Laudację poświęconą książce i jej autorom wygłosił prof. Tomasz Szarota.

25 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie, zorganizowane wspólnie z Departamentem Książki Ministerstwa Kultury, w ramach cyklu poświęconego promocji wydawnictw ciągłych powstających w BN. Przedstawiono na nim publikację „Biblioteki Publiczne w Liczbach” (zob. s. 3-7).

25 kwietnia została udostępniona w sieci Internet baza danych „Artykuły z gazet i czasopism polskich” zawierająca opisy artykułów z gazet i tygodników, które, zgodnie z wcześniejszymi decyzjami, nie są włączane do publikowanej wersji „Bibliografii Zawartości Czasopism”. Baza jest aktualizowana raz w miesiącu.

30 kwietnia odbyło się w Bibliotece Narodowej spotkanie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, żołnierzem Armii Krajowej, kurierem z Warszawy, twórcą Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa”, jej pierwszym i wieloletnim (1952-1975) dyrektorem. Spotkanie połączone zostało z promocją wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum książki *Listy 1952-1998*, zawierającej korespondencję między Janem Nowakiem-Jeziorańskim i Jerzym Giedroyciem.

7 maja w ramach obchodów 130. rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki otwarto wystawę „Moniuszko (1819-1872)”. Uroczystość uświetnił koncert utworów kompozytora w wykonaniu kwartetu smyczkowego i solistów z Akademii Muzycznej w Gdańsku.

8 maja odbyła się uroczystość otwarcia Galerii Darczyńców Biblioteki Narodowej. Na ścianie Parlatorium BN (przemianowanego na Salę Darczyńców) umieszczono 20 tabliczek z nazwiskami osób lub nazwami instytucji, które najbardziej zażyły się Bibliotecą Narodową (zob. s. 36).

9 maja Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, który przybył do Biblioteki Narodowej z okazji zorganizowanej w jej pomieszczeniach uroczystości inauguracyjnej kampanię informacyjną rządu o integracji z Unią Europejską, zwiedził wystawę „Lubię Chili, a tęsknię do Polski...”, poświęconą Ignacemu Domeyce.

13 maja podczas obrad Kolegium BN dr Jadwiga Sadowska, kierownik Instytutu Bibliograficznego, przedstawiła główne kierunki jego działalności, komórki, oraz omówiła wybrane problemy funkcjonowania IB.

wiadomości...

15-19 maja na 47. Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie Biblioteka Narodowa zaprezentowała swoją ofertę wydawniczą. Podczas Targów dokonano również zakupów oraz wytypowano 326 pozycji, które powinny wzbogacić zbiory BN.

16 maja gośćmi połączonych Salonów Pisarzy i Wydawców był Henryk Grynberg oraz Wydawnictwo Czarne, które specjalizuje się w publikacji literatury krajów środkowoeuropejskich.

22 maja gościem Salonu Pisarzy był Kazimierz Orłoś, pisarz, autor scenariuszy filmowych i utworów teatralnych.

23 maja podczas uroczystego koncertu, jaki w Audytorium im. Stefana Dembego BN zorganizowało Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II wojnie światowej, dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło otrzymał statuetkę honorową „Arnold”, przyznaną z inicjatywy dr. Arnolda Mostowicza, za szczególne zasługi w *przewyciężaniu szowinizmu, ksenofobii i antagonizmów narodowościowych w III Rzeczypospolitej*. Michał Jagiełło jest pierwszym laureatem tego wyróżnienia.

24 maja w Sali Rycerskiej Pałacu Rzeczypospolitej odbyło się spotkanie promocyjne z okazji wydania kolejnego tomu publikacji *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku* (t. III, cz. II), który prezentuje dzieje warsztatów typograficznych działających na terenach dawnego Mazowsza i Podlasia. O monografii mówili prof. Paulina Buchwald-Pelcowa oraz dr Henryk Bułhak.

28 maja odbyło się spotkanie poświęcone najnowszym edycjom czasopism Biblioteki Narodowej. Na temat promowanych czasopismach wypowiadali się prof. Janusz Tazbir, prof. Andrzej Markowski, prof. Krzysztof Migoń oraz dr Halina Tchórzewska-Kabata (zob. s. 8-18).

29 maja gościem Salonu Wydawców była istniejąca od pięćdziesięciu lat oficyna Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Podczas spotkania historię, dorobek oraz zamierzenia WAiF-u przedstawił jego dyrektor Janusz Fogler.

3 czerwca w siedzibie Biblioteki Narodowej, z inicjatywy fundacji Robert Bosch Stiftung, odbyła się publiczna prezentacja wyników realizacji polskoniemieckiego programu *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego*, połączona z seminarium naukowym prezentującym nowe perspektywy badawcze wynikające z opracowania i udostępniania dużej liczby cennych druków (zob. s. 19-25).

4 czerwca otwarto w Bibliotece Narodowej wystawę „Stefan Demby w 140. rocznicę urodzin. Twórca Biblioteki Narodowej – znany i nieznany” poświęconą pierwszemu (w latach 1934-1937) dyrektorowi BN (zob. s. 46).

5 czerwca trafił do zbiorów Biblioteki Narodowej list Fryderyka Chopina do Wojciecha Grzymały, z dopiskiem George Sand, datowany 8 października 1839 r. w Nohant. Rękopis zakupiła Telekomunikacja Polska S.A. Uroczystość przekazania cennego dokumentu uświetnił koncert Marka Drewnowskiego.

10 czerwca w Bibliotece Narodowej odbyło się wspólne robocze posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej, Rady do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego oraz dyrektorów bibliotek centralnych i wojewódzkich bibliotek publicznych. Podczas obrad poinformowano o pracach Instytutu Bibliograficznego BN oraz omówiono pożądane formy współpracy w zakresie bibliografii między Biblioteką Narodową a innymi bibliotekami.

13-14 czerwca w Bibliotece Narodowej odbyły się warsztaty konserwatorskie pt. *Aktualne tendencje ochrony zbiorów bibliotecznych i archiwalnych*, zorganizowane przez Komisję Ochrony i Konserwacji Zbiorów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przy współudziale BN. Wzięli w nich udział przedstawiciele bibliotek, których księgozbiory tworzą Narodowy Zasób Biblioteczny, a także pracownicy wojewódzkich bibliotek publicznych i archiwów.

14 czerwca Wydawnictwo Naukowe PWN w Salonie Wydawców prezentowało Wielką Encyklopedię Powszechną. O Wydawnictwie mówili: prezes Zarządu PWN Ryszard Knauff, członek Rady Konsultantów Wielkiej Encyklopedii PWN prof. Andrzej Paczkowski oraz zastępca redaktora naczelnego Redakcji Encyklopedii PWN Dariusz Kalisiewicz.

17 czerwca obradowało Kolegium BN, na którym Maria Wróblewska, kierownik Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych, omówiła aktualne problemy tego Zakładu.

19 czerwca w Salonie Wydawców gościł Ośrodek Karta. Jego historię i obecną działalność przedstawił prezes Ośrodka Zbigniew Gluza. Gościem Salonu była też Vita Żelakeviciute, autorka filmu *Schizofrenia* na temat psychiatrii represyjnej. Fragment filmu zaprezentowano podczas spotkania.

Oprac. Zakład Redakcji Czasopism BN

galeria przyjaciół

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Finansową podstawę funkcjonowania Biblioteki Narodowej stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.



Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej/ Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit

ul. Zielna 37
00-108 Warszawa, tel. 629 59 37
**Przewodniczący: Włodzimierz Konarski
i Herbert Helmrich**

Idea utworzenia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej narodziła się w listopadzie 1989 roku podczas wizyty w Polsce kanclerza Helmuta Kohla. 15 października 1991 roku Fundacja została zarejestrowana. Zgodnie z ustaleniami rządów Polski i Niemiec Fundacja udziela wsparcia niekomercyjnym przedsięwzięciom na terenie Polski, służącym zbliżeniu polsko-niemieckiemu. Decyzję o przyznaniu dotacji podejmuje ośmioosobowy polsko-niemiecki Zarząd Fundacji. Jego członków, po czterech, powołują rządy obu państw.

Przedsięwzięcia wspierane przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej przyczyniają się do budowania polsko-niemieckiego porozumienia ponad trudną przeszłością ku lepszej przyszłości.



**WŁODZIMIERZ OSTOJA-ZAGÓRSKI
ZOFIA DUBOWSKA-GRYNBERG
BOLESŁAW DUBOWSKI**

Wypełniając wolę ANNY MICIŃSKIEJ-ZAGÓRSKIEJ przekazali Bibliotece Narodowej archiwum rodziny Micińskich. Obejmuje ono rękopisy rodziców ofiarodawczyni, Bolesława Micińskiego i Haliny Kenarowej, oraz członków jej rodziny rozproszonych po całym świecie, m.in. Anieli i Jana Ulatowskich oraz Kazimierza i Felicji Kranców. Archiwum zawiera też materiały edytorskie Anny Micińskiej związane z wydaniem *Pism* i *Listów* Bolesława Micińskiego oraz tekstów Stanisława Ignacego Witkiewicza i Aleksandra Wata.

galeria przyjaciół



Biblioteki Narodowej

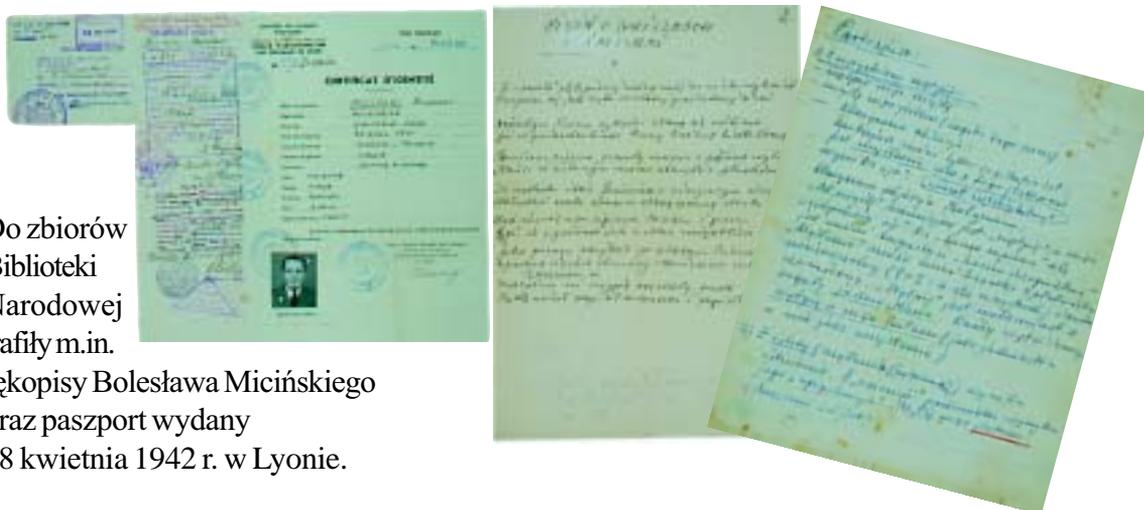
Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej



Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Finansowała program mikrofilmowania starych druków z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego znajdujących się w zbiorach polskich bibliotek. Przedsięwzięcie to umożliwiło zmikrofilmowanie ponad 19 000 starych druków ze zbiorów Biblioteki Narodowej oraz 780 tytułów czasopism w języku jidysz, polskim i hebrajskim z zasobów BN oraz Żydowskiego Instytutu Historycznego.



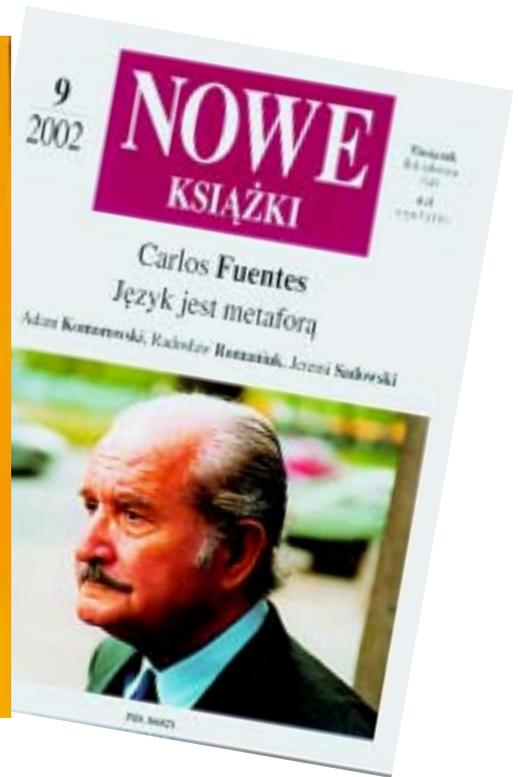
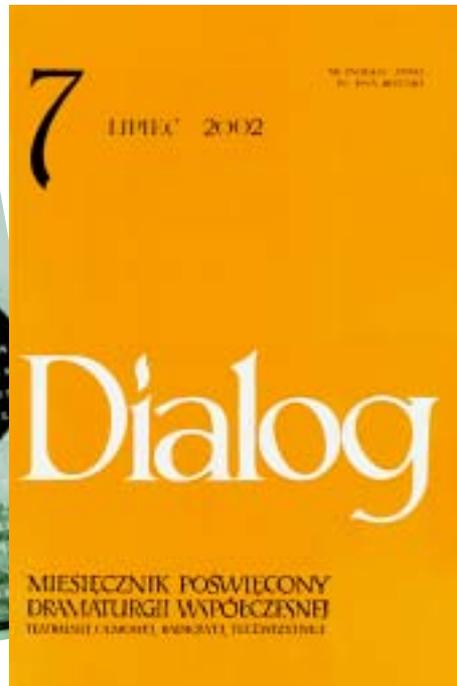
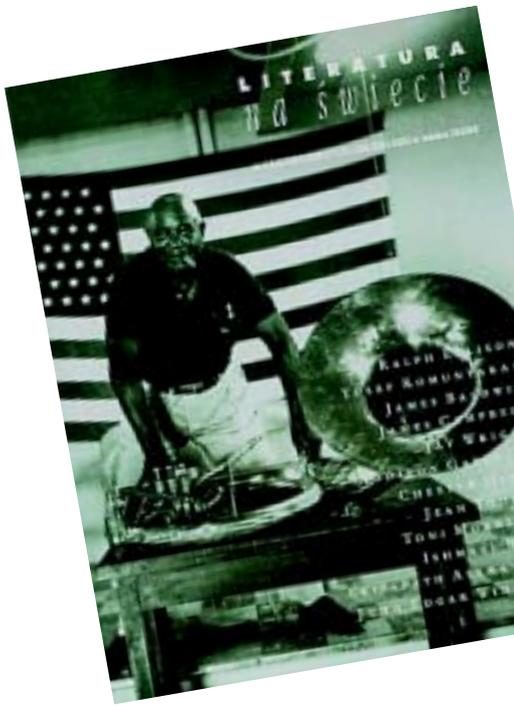
Do zbiorów Biblioteki Narodowej trafiły m.in.

rękopisy Bolesława Micińskiego oraz paszport wydany 28 kwietnia 1942 r. w Lyonie.

Biblioteki Narodowej



Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...



W Bibliotece Narodowej powstają najstarsze czasopisma kulturalne: dwutygodnik „Ruch Muzyczny”, miesięczniki poświęcone współczesnej literaturze polskiej i obcej, a także wydawany w języku rosyjskim miesięcznik społeczno-polityczny „Nowaja Polska”.

